

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**  
(NR 252)  
z dnia 19 lipca 2018 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 252)

19 lipca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, **Roberta Telusa (PiS)** oraz **Doroty Niedzieli (PO)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o planowanych działaniach resortu.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Waldemar Wojnicz** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Piotr Serafin** dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikiem, **Marek Wiśła** wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **prof. dr hab. Artur Hugo Świergiel** dyrektor Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego, **prof. dr hab. Stanisław Karpiński** członek Narodowej Rady Rozwoju, **dr Waclaw Strobel** dyrektor Instytutu Przyrodniczo-Technologicznego, **Leszek Dereziński** prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikiem, **Sławomir Izdebski** przewodniczący i **Zbigniew Tkaczyk** wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jacek Staciwa** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Franciszek Nowak** prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego wraz ze współpracownikiem, **Michał Kołodziejczak** prezes i **Piotr Kołodziejczak** i **Piotr Łuczak** wiceprezesi Zarządu Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw Unia Warzywno-Ziemniaczana wraz ze współpracownikami, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Tomasz Rogala** członek Zarządu PEPEES SA, **Tomasz Bielecki** prezes i **Grzegorz Jaworski** wiceprezes Zarządu Spółdzielni Producentów Bydła „Wołowina Makowska”, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Agnieszka Maliszewska** dyrektor Biura Polskiej Izby Mleka, **Ewa Szydłowska** przewodnicząca Powiatowej Rady Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach, **Mariusz Gołacki** członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Producentów Biogazu Rolniczego, przedstawiciel Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Biogazowego UPEBI, **Paweł Gębuś** przedstawiciel RESQ Group, **Aleksander Zareba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Marcin Szarejko**, **Grzegorz Haczkur**, **Włodzimierz Knurowski**, **Sławomir Kozak**, **Andrzej Waszczuk**, **Karol Kropiwiiec**, **Karol Dzyr**, **Krzysztof Trubaj**, **Dariusz Budziszewski**, **Marek Krzywda**, **Tomasz Chabros**, **Juliusz Pająk** rolnicy i hodowcy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Magdalena Kowalska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę. Proszę o zajmowanie miejsc. Szanowni państwo, proszę o ciszę i zajmowanie miejsc.

Na samym początku chciałem państwa przeprosić i za warunki, i za wpuszczenie do Sejmu. Niestety Sejm jest co pewien czas oblegany. Mieliśmy pecha, że wczoraj też taka sytuacja się zdarzyła i stąd utrudnienia, ale na szczęście pomału państwo docierają.

Będziemy zaczynali obrady. Posiedzenie Komisji będzie składało się z dwóch części...

### **Rolnik Marcin Szarejko:**

Ale jeszcze wszystkich nie ma, to poczekajmy.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie poczekamy, bo wtedy posiedzenie w ogóle się nie odbędzie, ponieważ wchodzenie będzie trwało jeszcze z pół godziny. Wszystko jest nagrywane i będzie można sobie odsłuchać.

Chciałem państwu powiedzieć, że posiedzenie Komisji będzie składało się z dwóch części. Pierwszą część zakończymy o godzinie 9:55, a później będziemy kontynuowali o godzinie 11:00 dalszą część przemówienia pana ministra.

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujący punkt: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o planowanych działaniach resortu.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Wobec braku uwag porządek dzienny uważam za przyjęty. Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego.

O zabranie głosu proszę ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, Wysokie Prezydium, szanowni państwo, czuję się trochę niezręcznie, siedząc po tej stronie stołu, bo zawsze siedziałem koło pana przewodniczącego z drugiej strony, ale mam szczerą wolę i chęć, by wyjaśnić wszystkie plany i założenia, wynikające z realizacji programu Prawa i Sprawiedliwości oraz pewnego nowego usystematyzowania podejścia do rolnictwa. Wczoraj, w krótkiej formie, zaprezentowałem je wspólnie z panem premierem w jednym z gospodarstw w województwie kujawsko-pomorskim. Postaram się przedstawić w miarę spójnie i krótko założenia, które będą realizowane w najbliższych tygodniach i miesiącach, niektóre pewnie będą wymagały dłuższego czasu.

Poprosiłem pana przewodniczącego o przerwę w posiedzeniu Komisji, ponieważ muszę udać się na konferencję prasową z panem premierem, chcę podać więcej szczegółów programu, o którym wczoraj z konieczności mówiłem dość ogólnie.

Teraz będę również państwu doprecyzowywał moje, nasze pomysły. Chcę powiedzieć, że korzystam przy modyfikowaniu programu rolnego z wiedzy i z podpowiedzi wielu osób i instytucji. Bardzo liczę na wsparcie, jak również na propozycje zmian ze strony organizacji rolniczych, ze strony rolników. Przejrzałem również materiały innych partii politycznych, m.in. program rolny Kukiz'15. Różne rozwiązania, które są ważne i potrzebne dla polskiego rolnictwa, również będę przeze mnie realizowane.

Krótko omówię to, co zostało zaprezentowane jako program dla wsi, ośmiopunktowy program dla wsi. Trochę rozszerzę informację na temat programu i przedstawię również szereg innych propozycji, które będą realizowane w najbliższych latach. Propozycje wynikają z oceny sytuacji w poszczególnych gospodarstwach, jak również z wiedzy na temat, jak rozwija się rolnictwo w innych krajach Unii Europejskiej.

Proszę państwa, w gospodarstwach rolnych bardzo poważnym problemem są wysokie koszty prowadzenia produkcji rolniczej. Koszty te dotyczą każdego gospodarstwa, w niektórych gospodarstwach koszty są większe, w innych mniejsze, ale generalnie trudno sobie wyobrazić w tej chwili funkcjonowanie gospodarstwa bez maszyn i urządzeń rolniczych, bez ciągników wymagających paliwa do napędu. Owszem, są może i dość ciekawe teorie wykorzystywania koni w rolnictwie, ale powiem szczerze, że to należy raczej między bajki włożyć niż poważnie traktować. Dlatego w odpowiedzi na postulaty rolników, zgłaszane zresztą na posiedzeniach Komisji od wielu lat, zostanie podniesiona ilość paliwa, do którego należy się zwrot akcyzy.

To jest bardzo konkretna decyzja, została przygotowana odpowiednia ustawa. Przypominam, że rozliczamy się w okresach dwa razy w roku. Składanie dokumentów, faktur zakupu odbywa się w gminie dwa razy do roku, w związku z tym decyzja premiera, Ministra Finansów i moja, która zostanie opublikowana po zmianie ustawy, będzie obowiązywała od przyszłego roku, bo taka jest logika podejmowanych działań. Zwiększamy zwrot akcyzy do 100 litrów na hektar i wprowadzamy pierwszy raz w historii coś, co powinno

być już dawno wprowadzone, a mianowicie dodatkowe paliwo dla rolników produkujących bydło.

Wprowadzamy takie rozwiązanie, ponieważ w okresie, gdy w gospodarstwie niemającym bydła traktor stoi w garażu czy w stodole, to u rolników, którzy mają produkcję zwierzęcą, w szczególności większą, trzeba transportować ściółę, transportować kiszonkę, sianokiszonkę, transportować odchody itd. W związku z tym będzie wprowadzony zwrot akcyzy do 30 litrów do dużej jednostki przeliczeniowej (DJP). Wszyscy chyba wiedzą, co to jest duża jednostka przeliczeniowa i nie widzę powodu, żeby tę kwestię tłumaczyć. A więc będzie 30 litrów.

Generuje to dodatkowe koszty dla budżetu w wysokości 320 mln zł. Czyli od przeszłego roku państwo będzie dopłacało 1,18 mld zł do paliwa rolniczego. Będzie dopłacało 1 mld 180 mln zł do paliwa rolniczego. Są to duże wydatki, ale wydatki te muszą być poniesione przez państwo, ponieważ koszty w gospodarstwach zaczynają bardzo rosnać. Nie jest to zawarte w programie, ale wystąpię do dużych operatorów na rynku paliwowym, przede wszystkim do Orlenu, z prośbą o stworzenie programu dedykowanego rolnikom. Programu, który również będzie uwzględniał upusty przy zakupie paliwa przez rolników: czy w wymiarze indywidualnym, czy też w jakiejś formie zorganizowania rolników do zakupu. Myślę, że jest to na tyle duży rynek paliwowy, iż dużym operatorom krajowym będzie chciało się stworzyć pewien specjalny mechanizm zachęcający do tego, żeby paliwo było kupowane.

Proszę państwa, druga sprawa wynika wprost z sytuacji rynkowej, również z sytuacji, która powoduje protesty. Bardzo poważnie traktuję protesty. Będę się spotykał z protestującymi organizacjami 25 lipca i wtedy chcę rozmawiać bardzo szczerze o postulatach. Natomiast samo gaszenie pożaru pod nazwą „niskie ceny płodów rolnych” nie jest możliwe do przeprowadzenia, bo chyba wszyscy wiedzą – przecież są tu ludzie, którzy kiedyś brali udział we władzy, byli politykami, byli ministrami – że nie ma możliwości, żeby państwo nakazało komukolwiek ustalić poziom cen skupu. Tak było za komuny, kiedy Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej spotykał się i ustalał, ile będzie kosztowało żyto w żniwa, ale gwarantował, że państwo żyto kupi, a potem je w jakiś sposób zagospodaruje. To było, minęło i nie wróci. Natomiast sytuacja, jaka jest na rynku, wynika z dwóch powodów.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, panie ministrze.

Szanowni państwo, jest nas dużo. Chcielibyśmy wszyscy posłuchać wypowiedzi. Jeżeli ktoś chce rozmawiać, to swobodnie można rozmawiać na korytarzu.

Bardzo proszę o ciszę. Bardzo proszę o nierozmawianie. Proszę o ciszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sytuacja na rynku wynika z dwóch powodów. Pierwszy powód to brak zbilansowania podaży i popytu. Kiedy coś się opłaca na rynku i rolnikowi się opłaca, to wtedy produkcja w roku następnym gwałtownie wzrasta w tym sektorze. Ludzie sądzą, że skoro opłacało się w jednym roku, to w następnym będzie się również opłacało. Powoduje to zaburzenia na rynku.

Jest również drugi powód, a mianowicie jest import. Przypomnę wszystkim, którzy o tym nie wiedzą, że w ramach Unii Europejskiej nie ma możliwości żadnej interwencji w sprawy importu. Jest wolny rynek. Tak jak my możemy eksportować do innych krajów Unii, to tak samo dzieje się w Polsce. Jeżeli w Polsce jest chętny na kupno, jeżeli jest firma, podmiot, firma handlowa, która chce kupić za granicą, to ma takie prawo i nikt nie jest w stanie zablokować wspomnianego prawa.

**Głos z sali:**

A powinniśmy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie ma takiej możliwości, jeszcze raz panu mówię. Czy pan rozumie, co mówię?

**Głos z sali:**

Rozumiem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Nie ma takiej możliwości w Europie. Natomiast...

**Głos z sali:**

Jest, jest.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, szanowni państwo, panie ministrze, prosiłbym tylko, żeby uporzędkować dyskusję. Przez godzinę będzie mówił pan minister, później będzie przerwa, a następnie odbędzie się dyskusja i państwo będą zadawali pytania. Wysłuchajmy pierwszej części. Przygotują się państwo, posłowie również przygotowują się do zadawania pytań. Nie wchodźmy w polemikę. Dziękuję bardzo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sprawa bilansowania podaży i popytu to jest przede wszystkim sprawa dobrze zorganizowanego świata rolniczego. Będę bardzo mocno starał się przekonać rolników do tego, żeby organizowali się w różne formy współpracy gospodarczej. Nazwa nie jest istotna, niektórzy nazywają taką formę grupą, inni spółdzielnią – formy prawne mogą być różne. Rolnicy, przede wszystkim działający na rynku owoców i warzyw, produktów szybko psujących się, muszą być zorganizowani, bo pozycja rolników jest wtedy dużo mocniejsza. Mogą również wprowadzać elementy regulowania podaży pod potrzeby popytowe. Jeżeli tego nie wprowadzimy, to problemy będą co roku.

Natomiast drugi element, gdzie rolnicy niewiele mogą zrobić, bo zostali na początku transformacji bardzo źle potraktowani, to prywatyzacja przemysłu rolno-spożywczego. Ja to nazywam złodziejską prywatyzacją i mówię o tym bardzo otwarcie. Sprzedaż, często za bezcen, takich firm jak Hortex, jak Alima Gerber – i jeszcze mogę wskazać więcej firm – doprowadziła do tego, że rolnicy stali się wyłącznie producentami surowca, niemającymi żadnego związku z firmami przetwórczymi. Nie jestem w stanie przeprowadzić renacjonalizacji i tego nikt w Polsce nie przeprowadzi, to komuniści i bolszewicy tak robili. Natomiast chcę stworzyć mechanizm, który pozwoli odkręcić – przepraszam za prostotę wypowiedzi – pozwoli przynajmniej w części odkręcić mechanizmy, które miały miejsce na początku transformacji.

Otóż w oparciu o majątek Skarbu Państwa, którym dysponuje rząd, chcę utworzyć Narodowy Holding Spożywczy. 2 lata temu prace na ten temat były rozpoczęte i zostały wstrzymane. Narodowy Holding Spożywczy będzie się składał z Krajowej Spółki Cukrowej, Elewarru, rynków hurtowych i niektórych spółek strategicznych Skarbu Państwa. Holding ma mieć możliwość w każdej branży, jak to kiedyś się nazywało na rynku, możliwość stymulowania również firm prywatnych, stymulowania cen poprzez prowadzenie własnego skupu i również – może nawet większych niż prywatni – możliwości eksportu. A zatem holding będzie realnym czynnikiem na rynku, ale oczywiście to nie jest tak, że stworzymy rynek skupu państwowego. Nikt nie stworzy rynku skupu państwowego. Firmy, które będą działały w obszarze owoców, w obszarze jabłek przemysłowych czy owoców przemysłowych, w zakresie koncentratu jabłkowego, w zakresie zboża i rzepaku – jeszcze mogę wskazać kilka branż – będą odgrywały rolę kreującą na rynku.

Państwo nie może być państwem teoretycznym, które rozkłada ręce i mówi, że nic nie da rady zrobić. Nie da rady nic zrobić – słyszę to od tylu lat, a więc chcę doprowadzić do mechanizmu, że państwo będzie w stanie coś zrobić. Na ile to się rozwinie w kolejnych latach, to jest sprawa otwarta, ale do nowo tworzonych firm bądź skupowanych chcemy wprowadzić rolników. Nowe firmy bądź firmy skupowane z rynku, przejmowane od dotychczasowych producentów, którzy chcą się wycofać z Polski, bo są również tacy, będą stawały się firmami, tworzonymi we współwłasności z rolnikami. Czyli będzie również kapitałowe wprowadzenie rolników, wprowadzenie nie tylko organizacyjne, ale i kapitałowe wprowadzenie rolników do firm przetwórczych.

Jeszcze wróć jednym zdaniem do importu. Jutro będziemy w Sejmie głosowali ustawę, która zaostrza znakowanie żywności wprowadzanej na rynek. Jest to ustawa wprowadzona do Sejmu w trybie pilnym. Wiedza o produkcie, o jego składzie, ale przede wszystkim o pochodzeniu, musi być cały czas dostępna od wprowadzenia na rynek. Jeżeli produkt przechodzi z rąk do rąk, przechodzi przez kolejnych producentów, to cały czas

musi być obecna informacja o tym, jaki to jest produkt i z jakiego kraju pochodzi. Zapobiegnie to przepakowywaniu, podszywaniu się produktów pod produkty polskie.

Od dzisiaj również we wszystkich firmach skupowych i przetwarzających owoce zostały zarządzane kontrole Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, żeby sprawdzić, czy zagraniczne komponenty, które są sprowadzane w postaci produktów bądź półproduktów, odpowiadają normom jakościowym, jakie obowiązują w Polsce. Zostanie sprawdzone, czy to nie jest wprowadzanie czegoś gorszego, gorszej jakości, popsutego, co jest później mieszane z produktami polskimi i wchodzi na nasz rynek. Minister Finansów również zarządził kontrole skarbowe, które będą ustalały, czy ci wszyscy, którzy zajmują się obrotem z rolnikami, spełniają wszystkie wymagania skarbowo-finansowe.

Proszę państwa, holding spożywczy będzie tworzony. Prace analityczne już trwają. Wróć do wszystkiego, co było przygotowane 2 lata temu pod kierunkiem Marka Zagórskiego. Kluczową instytucją, która będzie się zajmowała tworzeniem holdingu i później współpracą z nim, będzie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Dlatego witam bardzo serdecznie dyrektora generalnego KOWR-u. Dla mnie jest to najważniejsza instytucja, która ma wprowadzić pewne nowe, ale jednocześnie akceptowane przez rolników rozwiązania gospodarcze.

Sprawa następna. Kolejny punkt planu to jest rozszerzenie sprzedaży bezpośrednio i handlu detalicznego. Ustawa jest przygotowana, zresztą inne pomysły też były, były pomysły Kukiz'15. W Sejmie przyjmujemy jakieś rozwiązania, które umożliwią rolnikom, przede wszystkim drobnym, bo głównie takich rolników rzecz dotyczy, sprzedaż na rynku lokalnym produktów nieprzetworzonych i przetworzonych. Nieprawdą jest to, że były jakieś blokady ze strony UE, rozmawiałem z komisarzem na ten temat. Jeżeli są przykłady w innych krajach, to również będą realizowane w Polsce. Rozszerzamy możliwość sprzedaży o sprzedaż do podmiotów produkujących żywność, która jest później tam sprzedawana, czyli do restauracji, jadłodajni, stołówek, gospodarstw agroturystycznych. Również ze wskazaniem, choć tego nie jestem w stanie od ręki zrobić, żeby podmioty, które dostarczają ludziom żywność, takie jak szkoły, szpitale i wojsko, także w pierwszej kolejności nabywały towary, pochodzące z polskiego rynku, aby kupowana była żywność, która pochodzi od rolników.

Poseł Telus mi podpowiada: tak, również będzie możliwość sprzedaży do sklepów.

Zwiększamy z 20 tys. zł do 40 tys. zł kwotę wolną od podatku, czyli w ramach podatku rolnego. Powyżej 40 tys. zł utrzymujemy symboliczne oprocentowanie, wynoszące 2%. To powinno bardzo mocno pomóc w urynkowieniu produkcji z małych gospodarstw.

Zastosujemy – to jest kwestia przede wszystkim decyzji, ale również i instrumentarium – rozszerzenie możliwości produkcji w Polsce żywności wysokiej jakości. Chcę, żeby żywność wysokiej jakości była synonimem polskiej żywności, żeby była naszym znakiem rozpoznawczym. Nie nędznej jakości żywność z dolnych półek, jak w wielu krajach polska żywność jest traktowana, bo to nam się wydaje, że nasza żywność ma nie wiadomo jakie cechy, natomiast w wielu krajach jest traktowana jako żywność śmieciowa. A więc postaramy się, żeby wypromować polską żywność jako najlepszą na świecie, przede wszystkim przez skoncentrowaną promocję, nastawioną na cele promocyjne, a nie na wycieczki i podróże po świecie. Na to będą przeznaczone fundusze promocji. Jeżeli trzeba będzie zmienić zespoły zarządzające w funduszach promocji, to zostaną zmienione. Przede wszystkim są to pieniądze rolników, które mają służyć pobudzeniu zapotrzebowania rynku na produkty z polskiego rolnictwa.

Promocja zagraniczna – chcę w tym wątku powiedzieć dwa zdania. Wracam do koncepcji radców rolnych. Jest to koncepcja z 2007 r., kiedy byliśmy pierwszy raz przy władzy. Etaty będą wygosparowane również z oszczędności kadrowych w ministerstwie rolnictwa, bo przerost administracyjny jest niesamowity. Z oszczędności kadrowych będą wygosparowane etaty dla radców rolnych w kluczowych z naszego punktu widzenia krajach świata po to, żeby tam radcowie pilnowali interesów polskich firm. Nie tylko wielkich, największych firm, które mają wielkie działy promocyjne, wielkie pieniądze i pracowników, ale również mniejszych firm, które chciałyby eksportować. Jest to uzgodnione z ambasadorami. Przeprowadziłem wykład dla ambasadorów, kiedy przyjechali

do Polski. Już teraz w niektórych obszarach świata oczekują wskazania osoby, która tam pojedzie pilnować polskich interesów, interesów polskiego rolnictwa.

Natomiast sprawa promocji produktów tradycyjnych, regionalnych, tworzenie platform sprzedażowych, rozszerzenie możliwości sprzedaży przez Internet – to wszystko na świecie się dzieje i będziemy chcieli z takich możliwości bardzo intensywnie korzystać.

Sprawa rozwoju rolnictwa ekologicznego. Również nie ukrywam, że pewnie dla mnie i dla kolegów, którzy byli razem ze mną w Austrii, impulsem jest to, co tam zobaczyliśmy. W Austrii rolnictwo ekologiczne stanowi 25% rolnictwa. W Polsce trzeba przyspieszyć proces rozwoju gospodarstw ekologicznych, ponieważ to, co jest w tej chwili, jest absolutnie niewystarczające na potrzeby polskiego rynku. A poza tym żywność ekologiczna może być naszą wielką szansą eksportową, bo na taką żywność jest zapotrzebowanie na świecie. Świadomi, bogaci konsumenci szukają żywności ekologicznej, a Polska ma znakomite warunki, żeby taką żywność produkować.

Mamy znakomite warunki, ale trzeba skończyć z dopłacaniem do fikcji pod nazwą rolnictwo ekologiczne.

**Głos z sali:**

O właśnie, właśnie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Perz, udający użytki zielone, do którego jest dopłata. Szczęśliwie już wyeliminowano sady orzechowe, które nigdy w życiu nie dały żadnego orzecha, ale pojawiły się nowe typy sadów, które żadnego owocu również nie dadzą.

**Głos z sali:**

To można załatwić.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dzisiaj spotykam się...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam. Szanowni państwo, proszę sobie zapisywać pytania i swoje uwagi. Pan minister mówi i na razie nie komentujemy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Spotykam się dzisiaj z Radą Rolnictwa Ekologicznego. Będę próbował tam znaleźć jakąś mądrość, jakąś wiedzę, jak sprawę przeprowadzić. Jeżeli nie znajdę współpracy, to rada zostanie rozwiązana i zostanie powołana nowa rada, która będzie rzeczywiście zajmowała się rozwojem rolnictwa ekologicznego, a nie wyciąganiem publicznych pieniędzy na coś, co się nazywa „rolnictwo ekologiczne”, a niewiele ma z nim wspólnego.

Proszę państwa, również zostanie wprowadzona ustawa o znakowaniu żywności, wiem, że jest to postulat wielu środowisk. Ustawa jest przygotowana, zostawił ją Krzysztof, mój poprzednik. Bardzo mu za to dziękuję, bo wiele spraw, które kontynuuję, to są sprawy wcześniej prowadzone przez ministerstwo rolnictwa. Jest mi wygodnie, bo przejmuję coś, co pewnie będzie przypisane mnie i jako mój sukces, ale rozwiązania są wypracowane przez mojego poprzednika. Jestem mu za to wdzięczny.

Wprowadzamy ustawę o znakowaniu produktów wolnych od GMO. Klient ma prawo zdecydować, czy chce z GMO, czy bez GMO. Oznaczenie musi klientowi umożliwić rozpoznanie towaru w sposób prosty. Nie będzie również jakichś takich myków, że dopuszczamy jakąś minimalną ilość GMO w paszach, bo ponoć metody analityczne na to nie pozwalają. Bez GMO to znaczy bez GMO. Nikomu nie zabraniam stosowania GMO w Polsce w paszach czy też dodatków do żywności. Nie będzie w Polsce żadnej możliwości uprawy GMO. System jest absolutnie szczelny. Absolutnie szczelny. Natomiast, jeżeli ktoś chce stosować pasze GMO, to musi to być precyzyjnie oznaczone, żeby klienci mogli określić, czy zwierzę wyhodowane, czy mięso lub mleko, czy inne produkty zwierzęce tak uzyskane pochodzą od zwierząt bez GMO, czy też z GMO. To jest pierwszy krok do wyeliminowania w ogóle GMO również w paszach i w dodatkach żywnościowych.

Proszę państwa, w tej chwili jest absolutna szczelność systemu i nie ma żadnej możliwości, że ktokolwiek w Polsce będzie legalnie uprawiał GMO. Jeżeli słyszeliście



o takich przykładach, to za to grozi więzienie. Za to grozi więzienie. Również inspekcja ochrony roślin...

**Głos z sali:**

Na sprowadzanie też musi być zgoda i...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, prosiłbym...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę panów, bardzo często słyszę pokrzykiwania i jakieś proste wnioski na rozwiązanie. Proszę to przedstawić jako wnioski i będziemy się nad nimi zastanawiali.

A teraz wątek, który podnosi pani poseł Niedziela. Ustawa, którą przyjęliśmy, wprowadza tyle szczegółowych warunków do spełnienia, jeżeli ktoś chciałby w Polsce uprawiać GMO, że jest to ustawa szczelnie chroniąca polski rynek przed GMO.

Teraz sprawa dotycząca GMO w paszach. Ustawa trafiła do Sejmu z 6-letnim moratorium – nie rozumiem powodów, które do tego prowadziły. Skrócimy okres moratorium, wprowadzając polski program białkowy. Jak szybko będziemy go wprowadzali w postaci polskiej produkcji białka, pochodzącego z upraw roślin wysokobiałkowych, ale przede wszystkim z podstawowego źródła białka, jakie jest w Polsce, czyli z rzepaku? Otóż pojawiły się całkiem nowe możliwości przetwarzania nasion rzepaku. Nie tylko prymitywna, o niskiej strawności śruta poekstrakcyjna, ale przetwarzanie rzepaku w inny sposób, jest z niego wyciskany olej. A także z nasion rzepaku fermentowanego, który staje się również wysoko strawną, cudowną, leczniczą paszą. Będzie to podstawowe źródło białka w Polsce przez parę lat, ponieważ rzepak mamy, choć co prawda w tym roku zbiory rzepaku są dramatycznie niskie.

Odbudowanie produkcji rzepaku w przyszłym roku jest m.in. jednym z powodów przywrócenia przede mną wyjątkowo w tym roku dla rzepaku zapraw neonicotynoidowych. Wiem, że się to nie podoba Greenpeace'owi. Natomiast jest to kierunek, który ma pomóc polskim rolnikom w odbudowaniu wysokiej produkcji rzepaku w tym roku. Docelowo neonicotynoidy zostaną wyeliminowane i jest to sprawa oczywista. W tym roku podjąłem jednorazowo decyzję o przywróceniu zapraw, wyłącznie dla rzepaku oziemnego. Widzę plakaty w Warszawie: „Minister, który truje pszczoły”. Trudno, spodziewałem się takiej reakcji, ale biorę odpowiedzialność za wprowadzenie jednorazowo zapraw neonicotynoidowych w tym roku.

Natomiast program białkowy będzie zakładał sukcesywne, coroczne zwiększanie udziału białka krajowego, w tym również soi uprawianej w Polsce, która może być bardzo ważnym źródłem paszy. Dla tych, którzy uważają, że bez soi nie da rady – będzie polska soja. W kolejnych latach będziemy rozwijali program w taki sposób, żeby zastąpić w większości białko importowane, dając dochód polskim rolnikom – podkreślam – dając dochód polskim rolnikom.

Sprawa następna. Proszę państwa, trzeba wykorzystać ogromne, liczące ok. 3 mln ha, niewykorzystane użytki zielone w Polsce. Często już zakrzaczone, często wycofywane z produkcji, często zdegradowane. Często jest to perz udający użytki zielone, do których jest dopłata. To jest nadużycie. Te grunty mają pracować. Mają pracować przede wszystkim dla zwierząt, które żywią się zielonką czy też kiszonkami, czyli przede wszystkim dla przeżuwaczy. Przede wszystkim przeżuwacze, może w mniejszym stopniu mogą być ewentualnie pożywieniem dla gęsi czy dla innych grup zwierząt, które mogą się żywić zielonką, przynajmniej przez znaczną część swojego życia.

Natomiast na tych obszarach chcę zintensyfikować produkcję bydła mięsnego. Program hodowlany – tu dużo dobrego zostało zrobione i są pewne działania, które zresztą mój poprzednik stymulował, trzeba je kontynuować. Ale hodowla bydła mięsnego powinna stać się polską narodową specjalnością z możliwością eksportu na rynki unijne i pozaunijne. Zaraz do tego dojdę. Oprócz tego kozy i owce, może w odwrotnej kolejności – owce i kozy w typie rzeźnym. Już do kozuchów nikt nie wróci, natomiast jagnięta rzeźne, typ rzeźny – to tak samo może być polska specjalność. Będzie się to odbywało m. in. w ramach programu górskiego, polityki górskiej. Wracamy, Krzysztof, do tego, co było w 2007 r. Polityka górska, polityka dedykowana obszarom górskim, gdzie prowadzi-

nie rolnictwa jest zdecydowanie trudniejsze niż na nizinach. Zdecydowanie trudniejsze, dlatego muszą być również całkiem inne możliwości wsparcia, żeby rolnictwo wróciło w góry, bo ono zostało z gór wypchnięte. Będziemy promować tam rasy bydła, które są odpowiednie dla klimatu górskiego, także owce, kozy, ale również inne aktywności, związane z pozarolniczą działalnością, m.in. będzie silne wsparcie dla winiarstwa. Silne wsparcie dla winiarstwa – tam, gdzie są warunki do rozwoju winnic i tego wszystkiego, co z winiarstwem może być związane jako źródło dodatkowych dochodów.

Chcę również poinformować, że z ustawy o ochronie zwierząt zostaną wycofane punkty dotyczące zwierząt futerkowych i uboju rytualnego. Pozostałe rozwiązania utrzymujemy. Pozostaje zaostrenie warunków dla utrzymania zwierząt gospodarskich, sprawa psów, łańcuchów – nie będę tu przeszkadzał. To jest również coś, co pokazuje brak szacunku dla zwierząt, brak empatii dla zwierząt.

Będzie również zaostrenie kryteriów i kontroli w schroniskach dla zwierząt, na które idą ciężkie pieniądze, a zwierzęta bardzo często przebywają w okropnych warunkach. Proszę państwa, to jest również postulat niektórych ugrupowań opozycyjnych. A także będzie rozszerzenie odpowiedzialności samorządów w zakresie zwierząt bezdomnych i to musi być. Natomiast wycofujemy zakaz uboju rytualnego i hodowli zwierząt futerkowych.

Chcę natomiast powiedzieć tym, którzy aż za mocno by się ucieszyli, że wprowadzimy drakońskie, drastyczne formy kontroli na fermach zwierząt futerkowych. Każdą fermę poddamy certyfikacji. Jeżeli będzie brak zaufania do polskich instytucji certyfikujących, bo mogą dziać się różne rzeczy, to będzie poddanie certyfikacji przez firmy międzynarodowe, które sprawdzą każdą fermę i stwierdzą, czy warunki utrzymania zwierząt odpowiadają ich dobrostanowi, behawiorowi itd. Ale nie likwidujemy hodowli zwierząt futerkowych w Polsce.

Proszę państwa, następna sprawa. Od przyszłego roku zostanie wprowadzony i będzie prowadzony przez kolejne lata duży program odbudowy żyzności polskich gleb m.in. poprzez wapnowanie. Ale nie upraszczałbym sprawy, że chodzi o samo wapnowanie, bo od razu pojawiają się nadzieje, ktoś wepchnie jakieś wapno przemysłowe, gdzie są kopalnie kredy jeziornej itd. Będzie cała grupa nawozów organicznych. Zachęcam również wszystkich, którzy słuchają przekazu, którzy do mnie zwracali się od dawna, żeby umożliwić produkcję różnego rodzaju nawozów kombinowanych, mieszanych. Nawozów, które są często oparte o pofermentacyjne odpady z biogazowni, również wspieranych różnego rodzaju mikroelementami, dodatkami. To jest wielki rynek w Polsce. Z tego można zrobić naprawdę wielki, znakomity biznes, poprawiający pojemność gleby pod względem wody, poprawiający kompleks sorpcyjny oraz sprawiający, że również gleby będą bardziej odporne na suszę, bo będą trzymały wodę.

Jest to duży program, na który będą szły środki i z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, trochę z PROW-u. Wstępnie szacuję, że na początek będzie to co najmniej kilkaset milionów. Zachęta również jest skierowana do samorządów województw, do innych podmiotów, żeby wspierać te działania. Jeżeli doprowadzimy do tego, że jakość gleb w Polsce wzrośnie i będą lepsze gleby, dające lepsze plony, bardziej stabilne, odporniejsze również na warunki klimatyczne, to jest to również przeciwdziałanie nieszczęściom klimatycznym, które z roku na rok są coraz bardziej dokuczliwe.

Niezależnie od tego Wody Polskie – tu jest współpraca z Ministrem Środowiska – będą realizowały programy retencji wód w Polsce. Chodzi o retencję wód na każdym poziomie, zarówno w systemach melioracyjnych odkrytych, jak i zamkniętych, o podpiętrzanie jezior, stawów, zatrzymywanie wody w ciekach wodnych – to wszystko, co będzie służyło utrzymaniu większej ilości wody. To również powoduje powstawanie mikroklimatu, to powoduje, że susza nie jest tak dokuczliwa, są opady, bo jest parowanie. A więc do celowo to rozwiązanie może być elementem walki z suszą i ze zmianami klimatycznymi. Oprócz tego ta woda może być wykorzystywana do celów nawodnieniowych w rolnictwie, również do innych celów związanych z zapotrzebowaniem komunalnym, wypoczynkowym, rekreacyjnym, przemysłowym itd.

Będę zachęcał do tego, żeby na obszarach najlepszych gleb w Polsce – najlepszych gleb, które mogą dawać bardzo wysokie plony, a plony nie są uzyskiwane ze względu na suszę czy na inne anomalie pogodowe – były budowane duże, masywne systemy

nawodnieniowe i irygacyjne. Państwo również musi dostarczyć rolnikom wodę, ponieważ wyłącznie kopanie studni głębinowych jest docelowo bezsensowne. Spadek poziomu wód gruntowych jest tak szybki, że za chwilę wodociągi gminne nie będą miały wody tam, gdzie jest intensywne deszczowanie, a wodociągi gminne mają pierwszeństwo przed rolnictwem, bo woda dla ludzi jest ważniejsza niż podlewanie cebuli czy brokułów.

Dlatego trzeba pozyskiwać wodę przede wszystkim ze zbiorników powierzchniowych. Odtworzyć zbiorniki, żeby woda była i wtedy stosujemy systemy nawodnieniowe – jeżeli trzeba, to z istniejących zbiorników np. wrocławskiego. Aż się prosi, żeby część Kujaw, mająca wodę w zbiorniku wrocławskim, była zasilana z niego wodą do deszczowni, jak również Ziemia Dobrzyńska, moja ziemia, na północnej stronie Wisły. Tam mamy znakomite rolnictwo, warzywnictwo, sadownictwo i brakuje wody, a obok jest potężny, największy w Polsce zbiornik wody. Trzeba pomóc w tworzeniu systemów przepompowni, dużych systemów dostarczania wody. Oczywiście na to są potrzebne pieniądze, ale w to również rolnicy muszą zaangażować swoje pieniądze. Na to trzeba następnego PROW-u...

**Głos z sali:**

Skąd pieniądze?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Rolnicy są biedni, nie mają pieniędzy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Z następnego PROW-u trzeba przeznaczyć środki na dofinansowanie.

Jak rolnicy nie mają, to nie będą deszczowali i nie będą mieli plonów – odpowiadam wprost.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

To i minister nie będzie potrzebny.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, teraz sprawa programu przeciwdziałania suszy i poprawy żyzności polskich gleb. To jest sprawa, którą będziemy realizowali przez wiele lat. Oczywiście założenia programu będą przygotowane w krótkim czasie, ale żeby mieć trwałe uniezależnienie polskiego rolnictwa od warunków przyrodniczych – to sprawa, która jest przed nami. Bardzo prosilibym, żeby w tym zakresie wszyscy, którzy mają wiedzę, kompetencje, możliwości decyzyjne, dotyczące również przesuwania środków z innych obszarów, np. w ramach sejmików województw, również zaangażowali się w sprawę.

Dla Polski jest to jedna z najważniejszych spraw na najbliższe lata. Rzecz w tym, żebyśmy nie musieli mówić co roku, że za mokro czy za sucho. Trzy tygodnie temu była dramatyczna susza, trzeba było szacować straty, bo wszystko wyschło. Teraz w niektórych regionach Polski jest powódź. Woda stoi w rowach i jest problem, co teraz z tym zrobić. To znaczy, że jeżeli nie rozwiążemy problemu zarządzania wodą i również sprawy poprawy żyzności gleb, to z takimi zjawiskami będziemy spotykali się, mówiąc wprost, co roku.

Sprawa następna.

**Głos z sali:**

Już plony zgniły na Podlasiu.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sprawa następna, bardzo ważna. Oprócz wykorzystania żywnościowej produkcji rolniczej, przekierowania w stronę żywności wysokiej jakości, żywności ekologicznej czy udrożnienia kanałów urynkowania również z małych gospodarstw, żeby opłacało im się sprzedawać – może jest potrzebne rozszerzenie możliwości, szczególnie w małych gospodarstwach, hodowli drobnego inwentarza.

Na Pomorzu na przykład przez wieki bardzo ważnym źródłem dochodów dla rodzin rolniczych w małych gospodarstwach była hodowla gęsi. Kilkaset gęsi w gospodarstwie, kilkadziesiąt gęsi w gospodarstwie w zależności od możliwości to był jeden z najważniejszych dochodów gospodyni. Na to w Polsce stworzono rynek poprzez promocję. W Polsce jesteśmy w stanie sprzedać każdą ilość gęsi. Bardzo wzrosło zapotrzebowanie rynku

wewnętrzny. Gęsi możemy też sprzedawać za granicę jako znakomity produkt. Trzeba przywrócić hodowlę.

W wielu gospodarstwach są proste warunki, bo są niewykorzystane budynki: stodoła, szopka, jakieś garaże. Są niewykorzystane użytki zielone, za stodołą rośnie trochę perzu. To wszystko może być dla małych gospodarstw szansa...

Może dla dużych jest to kwestia śmiechu. Dla małych gospodarstw...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, ponownie proszę o nierozmawianie i nieszeptanie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dla małych gospodarstw mogą to być bardzo istotne źródła dochodu. Wczoraj rozmawiałem chyba z najbardziej kompetentnym człowiekiem w Polsce zajmującym się gęsiami, szefem Fundacji Hodowców Polskiej Białej Gęsi, panem Klonowskim, który powiedział, że pięć sprzedanych gęsi daje taki dochód jak jedna świnia.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

I jeszcze poduszkę można zrobić.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli gęś...

I to jest śmieszne? I to jest śmieszne?

**Głos z sali:**

Jeszcze jak.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, jesteśmy naprawdę na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porozmawiamy później.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Eksport pierza z Polski jest jednym z ważniejszych kierunków, które również możemy wykorzystywać. Proszę państwa, jeżeli gęś jest przetworzona na półgęsek, na gęsi pipek, na czarninę, na różne inne rzeczy – powtarzam to, co powiedział najbardziej doświadczony w Polsce hodowca gęsi – to gęś daje taki dochód jak jedna świnia. Proszę państwa, a więc będę zachęcał do hodowli gęsi.

**Głos z sali:**

Świnie porównać do gęsi?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Zdaję sobie sprawę, że mój program na rolnictwo zostanie poddany totalnej krytyce przez tych, którzy przez długie lata nic nie zrobili i może powinni przez parę miesięcy milczeć.

**Głos z sali:**

Szczególnie z tą promocją na gęsi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, oprócz żywności i żywnościowego wykorzystania surowców rolniczych bardzo ważnym kierunkiem jest wykorzystanie surowców do nieżywnościowego zagospodarowania. Podkreślam, że do nieżywnościowego zagospodarowania. Jest to produkcja biomasy na cele energetyczne. Szczęśliwie rozumie to również Minister Energii i są zachęty do rozwoju biogazowni w Polsce. Na wsi to powinna być naturalna, dodatkowa droga zagospodarowania biomasy, ulegającej degradacji, niszczeniu. Wykorzystanie biomasy do zgazowania i gazu, który może być paliwem lub wykorzystania go do produkcji energii elektrycznej i ciepła, powinno być naturalnym uzupełnieniem naszego rolnictwa.

Zrozumieli to inni, np. w Niemczech w tej chwili jest 8 tys. rolniczych biogazowni, podkreślam, że rolniczych. Dlatego w Polsce trzeba iść w tym kierunku, czyli w kierunku wykorzystania biomasy. Może nie tyle chodzi o uprawę biomasy na polach, nie wierzę w uprawę biomasy na polach, bo ona konkuruje z żywnością i nie jest najlepszym sposobem zagospodarowania powierzchni produkcyjnej. Ale są na przykład obszary

gruntów zdegradowanych przez przemysł, o czym mówił mi m.in. Marcin Bustowski, obszary np. wokół Zagłębia Miedziowego. Są to ogromne powierzchnie gruntów, które nie powinny być używane do produkcji żywności, ponieważ może się okazać, że żywność na skutek absorpcji składników niekorzystnych dla zdrowia, metali ciężkich i innych substancji, które są w glebie, może być wręcz toksyczna. Dlatego na wspomnianych gruntach, żeby je oczyścić i przywrócić do produkcji żywności, należy zastosować uprawy roślin energetycznych. Mogą być one przeznaczone do zgazowania czy do innego wykorzystania, np. do współspalania w dedykowanych kotłach – po to, żeby przywrócić je do produkcji żywności. Docelowo żywność będzie ważniejsza niż inne sposoby wykorzystania, ale przez jakiś okres – myślę, że jeszcze pokolenia – również możemy wykorzystywać nieżywnościowo surowce rolnicze.

Pojawia się jednak cały wielki, nowy obszar w rolnictwie, który w Polsce jest praktycznie niedostrzeżony. Proszę państwa, podstawowymi, największymi megatrendami na świecie, megatrendami... Sprawdźcie to określenie: „megatrendy”. Ludzie chcą być zdrowi i piękni...

#### **Głos z sali:**

I młodzi.

#### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ludzie chcą być zdrowi i piękni. Megatrendy sprawiają, że część rolnictwa na świecie przedstawia produkcję pod te oczekiwania i zapotrzebowania konsumentów, również konsumentów bardzo bogatych, którzy nie wiedzą, na co wydawać pieniądze.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, ponownie do państwa apeluję: wytrzymajmy jeszcze te 15 minut.

#### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To jest ten kierunek, który może być bardzo dużym źródłem dochodów dla rolników. Proszę państwa, w Polsce jest to przede wszystkim rozszerzenie uprawy ziół. Kilkaset tysięcy hektarów możemy zagospodarować pod uprawę ziół. Zioła są wykorzystywane również w kosmetyce. Wykorzystuje się je do produkcji kosmetyków i jest to ogromny rynek, wart w samej Polsce miliardy, dziesiątki miliardów. Przecież to ma być również naturalne przetwarzanie produktów rolniczych.

Proszę państwa, są to suplementy diety. Są to różnego rodzaju parafarmaceutyki, które również mogą być wytwarzane przez rolnictwo. Jest to również żywność specjalistyczna. To jest żywność dedykowana, to jest żywność specjalna, ponieważ ludzie również zaczynają oczekiwać różnych specjalistycznych produktów spożywczych. Polskie rolnictwo na to wszystko musi odpowiedzieć, bo jeżeli nie odpowie, to i tak będzie się w Polsce rozwijało zainteresowanie tymi produktami, tylko wszystko będzie szło z importu. Wszystko będzie importowane. Maseczki kosmetyczne, różnego rodzaju kosmetyki, kremy, zioła – wszystko będzie z importu, a ma pochodzić z polskiego rolnictwa.

Mamy również znakomite wyniki badań, przeprowadzonych przez szereg instytucji, również instytutów naukowo-badawczych. To wszystko jest, tylko to trzeba wdrożyć w życie. Jest potrzebna również współpraca z rolnikami, ale także całkiem inne przekierowanie polskich jednostek naukowo-badawczych.

Chcę ponadto powiedzieć o pewnych zmianach w instytucjach zarządzających rolnictwem, które podlegają ministrowi rolnictwa. Zostanie utworzony departament, który będzie poświęcony nauce rolniczej i doradztwu rolniczemu, tak, żeby w jednym departamencie była pełna wiedza na temat zaplecza naukowego i doradztwa, które ma wiedzę o nowych wyzwaniach, stojących przed rolnictwem. To wyzwania, które stoją nie przede mną, a przed rolnictwem, przed każdym rolnikiem. Chodzi o to, żeby wiedza, precyzyjna wiedza wytłumaczona w logiczny sposób, dotarła do każdego rolnika. Będzie utworzony taki departament.

Kluczową instytucją – podkreślam, że kluczową – dla powodzenia zmian w polskim rolnictwie będzie również Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Ci, którzy tam pracują, mają być lepiej przygotowani, bardziej inicjatywni i kreatywni niż nawet ministerstwo rolnictwa. To nie jest instytucja do zarządzania paroma hektarami, które jesz-

cze w Polsce zostały w zasobie Skarbu Państwa. Ma to być instytucja wprowadzająca nowoczesność, promująca polską żywność, szukająca nowych rynków, szukająca nowych produktów, tworząca firmy na rynku w ramach holdingu spożywczego, które udroźnią produkcję rolniczą w Polsce.

Oczywiście bardzo ważną instytucją jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ale to jest agencja, która ma być – przepraszam za wyrażenie – sprawnym kasjerem przyjmującym wnioski i sprawnie je rozliczającym w postaci wypłat dla rolników. Kto szybko daje, ten dwa razy daje, znacie to powiedzenie. ARiMR ma nie być instytucją do kreowania własnej polityki, zresztą nigdy do tego nie była upoważniona, tylko do wykonywania polityki państwa wobec rolnictwa w zakresie obsługi finansowej środków zarówno unijnych, jak i krajowych.

W tym roku będzie również, tak jak w zeszłym roku, 70% zaliczek w I filarze, ale również w II filarze będzie 85% zaliczek. Zaliczki mają być źródłem finansowania w trudnej sytuacji, w jakiej jest rolnictwo. Zaliczki będą realizowane tak, jak w zeszłym roku, od połowy października do końca listopada, żeby końcówki pozostające do wypłaty były już stosunkowo niewielkie. Na to jest zgoda Komisji Europejskiej.

Chcę również przypomnieć czy poinformować państwa, że wszyscy, którzy mają zazielenienie i możliwość pozyskiwania paszy z programów rolno-środowiskowo-klimatycznych, mogą bez żadnych konsekwencji z tego korzystać. Proszę przeznaczyć to na paszę, tam gdzie się to nadaje, czyli poplony, czyli międzyplony, czyli to wszystko, co rośnie i do tej pory było niemożliwe do ruszenia. Ze względu na sytuację kryzysową w Polsce może to być wykorzystane na pasze. Może to chociaż trochę poprawi sytuację paszową, przede wszystkim w gospodarstwach, które mają bydło.

Wprowadzimy również od przyszłego roku działania – jak się nie uda, to będzie poślizg, ale moja determinacja jest wielka – aby wykorzystać nowe techniki, które zostały stworzone w ostatnich latach. To są techniki, których nie było jeszcze parę lat temu, a więc techniki satelitarne, obrazowania satelitarnego, które można wykorzystać, po pierwsze, do kontroli użytków rolnych, które są zgłoszone w agencji do płatności. To są nie kontrole chodzące po wsiach, tysiące ludzi zajmujących się kontrolą w terenie. Polska, powierzchnia Polski, jest w ciągu tygodnia trzy razy fotografowana w całości, nawet psa widać na podwórzu. A więc zastosujemy nowe techniki do zarządzania uprawami w Polsce, również do kontroli poprawności złożonych wniosków, weryfikacji wniosków. A tylko tam, gdzie jest absolutna konieczność, ponieważ jest zacienienie na granicy lasu, są drzewa, było zachmurzenie i w kolejnych nalotach satelity zdjęcia są nieczytelne, to tam wysła się pracownika z dronem, który sprawdzi, czy rzeczywiście to, co jest wnioskowane czy wskazane, jest faktycznie w terenie.

Chcę również powiedzieć, że nie powinno to generować jakichś istotnych kosztów, ponieważ systemy satelitarne Unia Europejska daje Polsce do dyspozycji za darmo. Nowe aplikacje, które daje nowoczesna technika i cyfryzacja, stwarzają również możliwość np. szacowania strat suszowych bez konieczności wysyłania komisji w pole, będą ściśle współpracował z Ministrem Cyfryzacji w tym zakresie. To będzie funkcjonowało od przyszłego roku, mam nadzieję, że od przyszłego roku. Szkoda, że Polska nie skorzystała z możliwości wejścia do pilotażu, do którego weszło 6 krajów. Poprosiłem komisarza Hogana o to, żeby dołączyć Polskę do pilotażu we wspomnianym programie, żebyśmy mogli z pierwszej ręki, najszybciej w Europie, mieć możliwość wdrożenia systemu.

System, po pierwsze, zwolni parę tysięcy ludzi w agencji restrukturyzacji do wykonywania innych zadań, do innej pracy, do wykorzystania ich do innych celów, do których mogą być przydatni. System zobiektywizuje również ocenę tego wszystkiego, co w rolnictwie się dzieje, zresztą każdy, kto ma do czynienia z rolnictwem, wie, że jest również uznaniowość przy szacowaniu. Są różnego rodzaju relacje międzyludzkie, które często są kiepskie, są nerwy na styku urzędnik – rolnik. To trzeba zobiektywizować. Będzie to czynione przez narzędzia, które nam cywilizacja daje od kilku lat, a właściwie przez ostatnie 2 lata. Powiedziałbym, że dopiero przez ostatni rok można korzystać z tego rozwiązania, ponieważ nie było go wcześniej. Powinniśmy jak najszybciej zacząć korzystać z tych możliwości.

Proszę państwa, jest jeszcze wiele spraw technicznych, szczegółowych, o których chcę powiedzieć, ale w tej chwili będę prosił państwa o to, żebyście mnie na godzinę zwolnili, abym mógł w szczególności omówić w obecności premiera również program, który złożyłem już wam zreferować.

**Głos z sali:**

O suszy niech pan wspomni.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wrócę i będziemy rozmawiali również o innych sprawach.

Do końca tygodnia jest termin zakończenia szacowania suszy. Dzisiaj po południu będzie w Sejmie informacja na temat suszy, proszę słuchać. Na podstawie zebranych informacji na koniec tygodnia przedstawimy propozycje związane z tym, jak pomóc rolnikom dotkniętym suszą. Jest również w tej chwili przygotowywana zmiana rozporządzenia odnośnie do szacowania sytuacji zwierząt w gospodarstwie, ponieważ jeżeli rozporządzenia nie zmienimy, to bardzo wiele gospodarstw, dotkniętych suszą na powierzchniach paszowych, nie będzie w stanie wykazać strat i nie dostanie żadnej pomocy. W związku z tym – tak sądzę – nie będzie potrzeby doprecyzowywania w komisjach gminnych, ponieważ zmuszałoby to komisje do kolejnego pójścia w teren. Tylko na podstawie weryfikowania wniosków w urzędach wojewódzkich będzie mogła również być zastosowana metoda zmienionego sposobu szacowania strat.

Panie przewodniczący, to tyle w bardzo telegraficznym skrócie. Będę prosił, żebyśmy się spotkali ponownie o godzinie 11:00 i kontynuowali spotkanie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Szanowni państwo, ogłaszam przerwę do godziny 11:00. Jednocześnie proszę państwa, aby państwo przygotowali sobie krótkie, zwięzłe pytania, abyśmy mogli jak najszybciej przepytac ministra w wielu kwestiach.

Spotkamy się tutaj o godzinie 11:00. Prosiłbym, żeby jak najwięcej osób opuściło salę, tak aby sala się przewietrzyła. Dziękuję bardzo.

*[Po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, przepraszam państwa za kolejne opóźnienie. Było bardzo dużo głosowań na sali plenarnej i dziwnych przepychanek.

**Głos z sali:**

Widzieliśmy w telewizji.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dokładnie. Rzeczywiście obrady są transmitowane i są dziwne wypowiedzi. Ale jesteśmy już na naszej sali.

Wznawiam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Oddaję głos panu ministrowi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeszcze raz przepraszam za konieczność wyjścia, ale m.in. polscy rolnicy też czekają na propozycje, które mam przedstawiać – przedstawiać poprzez media, bo w jaki inny sposób.

Teraz jestem do państwa dyspozycji tak długo, jak trzeba. Będę chciał wysłuchać opinii odnośnie do tego, co przedstawiłem oraz ewentualnie innych uwag oraz sugestii.

Prosiłbym, żeby były to uwagi i sugestie, aby to nie było wygłaszanie, jak często bywa na posiedzeniach Komisji, długich tyrad oceniających to, co było. To, co było, chciałbym... Może nie minęło, ale czasu na rozmowy o tym, co było, będzie dużo. Chciałbym, żebyście ukierunkowali się i odnieśli się do tego, co wam zaproponowałem.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Chciałem tylko przypomnieć panu ministrowi, że najdłuższe tyrady to miał pan minister, ale wszyscy mają te 3 minuty.

A więc wracamy do dyskusji. Bardzo proszę.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Marcin Szarejko, jestem rolnikiem z Podlasia.

Panie ministrze, pan mówi „to, co było”. Ale to, co było za komuny, 10 lat temu czy 2–3 tygodnie temu? Ciągłe są sprawy nieuregulowane: prawo łowieckie, sytuacja z ASF. Co mają robić rolnicy, którzy to przeszli? Po 2, 3, 4 lata budynki stoją puste, a rolnicy bankrutują. Co oni mają zrobić? Rozwiązaniem jest pięć gęsi? Panie ministrze, dochód z jednej gęsi to może jest ze 30 zł. To 150 zł ma uzdrowić gospodarstwo? Możemy je sprzedać? My i bez pana o tym wiemy, ale żadne prawdziwe gospodarstwo nie będzie zajmować się hodowlą pięciu gęsi. Bez przesady.

Niech pan poda jakiegokolwiek rozwiązanie. Paliwo rolnicze będzie za rok. Co jeszcze będzie za rok? Chcemy wiedzieć, co jest teraz, co będzie dziś, jutro, pojutrze.

Nawet suszy nie potraficie oszacować w jakimkolwiek określonym terminie, a dobrze wiecie, że susza jest oszacowana, bo macie dane statystyczne, a zatem wiecie, gdzie susza wystąpiła, na ilu hektarach. A więc my się dzisiaj pytamy: Jaka będzie kwota pomocy ze strony rządu za suszę? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Kolejny głos... Od razu odpowiedź? Bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Od razu odpowiem, bo zapewne część pytań będzie się powtarzała.

Sprawa ASF jest problemem, który dotyka całej Europy. Z panem i z pana kolegami spotykałem się już kilkakrotnie i wydaje mi się, że jest to rozmowa gęsi z prosięciem. Każdy podnosi swoje, nie do końca przy tym rozumiejąc, co ten drugi do niego mówi.

Byłem w Brukseli w tym tygodniu, żeby rozmawiać z komisarzem Andriukaitisem, czyli odpowiedzialnym za sprawy ASF. Przedstawił mapę obrazującą występowanie choroby w Europie, na przykład dramat zaczyna być w Rumunii. Cała Rumunia jest w tej chwili objęta występowaniem ASF. Ogniska występują na Węgrzech i w Czechach. Występują w krajach nadbałtyckich, na Litwie, na Łotwie i w Estonii. Praktycznie afrykańskim pomorem świń jest pokryta cała Rosja i Ukraina. Białoruś nie wykazuje danych, według danych komisarza również jest pokryta ogniskami afrykańskiego pomoru świń. Komisarz mówi tak: Pan może ze mną rozmawiać na temat przyszłej polityki rolnej, pieniędzy z budżetu, może pan ze mną rozmawiać o suszy, o innych sprawach, natomiast nie będziemy rozmawiali o warunkach sanitarnych, związanych z ASF w Europie. Nikt ze mną na ten temat rozmawiać nie będzie, ponieważ rygor walki z chorobą musi być stosowany w całej Europie. Mówiłem zresztą o tym panu i pana kolegom.

Oczywiście są problemy, które wystąpiły przy ASF w Polsce, o których nikt nie wiedział, w jaki sposób je zwalczać, kiedy choroba pojawiła się w 2014 r. Może gdyby wtedy podjęto decyzję o wybicciu dzików i świń w trzech powiatach, to ASF by nie było? Ale takiej decyzji nie podjęto. Już nie będę grzebał w historii, kto wtedy rządził, sami pamiętacie. Może zabrakło wyobraźni? Może było przekonanie, że choroba sama zniknie? Było przypuszczenie, że to jest choroba podobna do innych chorób zwierząt. Nie, to nie jest choroba w żaden sposób podobna do innych chorób zwierząt. Afrykański pomór świń jest specyficzną formą wirusa, do końca chorobą niepoznaną, na którą nie ma szczepionek i w najbliższych wielu, wielu latach szczepionek nie będzie. Jest chorobą, którą trzeba opanowywać poprzez tworzenie stref i wybijanie. Wybijanie – nie ma innego sposobu. Wybijanie i stosowanie bioasekuracji.

Teraz kilka słów, jeżeli chodzi o dziki. Prośba do Polskiego Związku Łowieckiego, powtarzana wielokrotnie, nie przynosi efektów, bo zawsze jest jakieś „bo”. Bo albo brakuje pieniędzy, albo im się nie opłaca, albo kukurydza, albo inny sposób. Dzików wybijać nie chcą. W związku z tym zaferowałem polskim myśliwym: jeżeli nie macie pieniędzy na naboje, to ja wam kupię naboje. Nie, już się okazuje, że naboje nie są potrzebne, to nie jest problem. Jeżeli gdziekolwiek brakuje chłodni do przechowywania dzików, to w ciągu 2–3 dni zostanie dostarczona chłodnia we wskazane miejsce, gdy koła łowieckie zasygnalizują taką potrzebę.

**Głos z sali:**

Nikt nie chce brać tych chłodni.



**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Są przygotowane chłodnie również z rezerw wojskowych, żeby dostarczyć je tam, gdzie będzie potrzeba.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

A wziąć i utylizować tego dzika. Po co go wozić?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Weterynarze mają również pieniądze na kupno nowych chłodni. Jeżeli gdziekolwiek w Polsce jest potrzeba dostarczenia chłodni do przechowywania dzików do czasu badania...

**Głos z sali:**

A po co to trzymać i badać?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Bo to jest wartościowe mięso. Bo to jest wartościowa dziczyzna, która nikomu nie szkodzi, jeśli jest przebadana. Jeżeli po zbadaniu okaże się, że jest wartościowa, to idzie do przetwórstwa.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

A świnie? Zdrowe świnie można utylizować?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, szanowni państwo, naprawdę, jeżeli ma być dyskusja, to prowadźmy ją tak, jak zwykle robimy na posiedzeniu Komisji rolnictwa. Pilnujemy standardów. Szanowni państwo, pilnujemy standardów. Niech minister powie, a później państwo się wypowiedzą. Nie kłóćmy się.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Na razie opowiadam o działaniach, które są adresowane do myśliwych.

Nie będzie również obawy, to tak na marginesie, że świnie będą przewożone po Polsce. Jeżeli gdzieś jest konieczność utylizacji, to świnie będą utylizowane na terenie województwa, w którym choroba wystąpiła. Były takie głosy, uzasadnione, że świnie będą wożone np. do Wielkopolski czy do woj. kujawsko-pomorskiego. Nie, nie będą.

Będzie również zastosowana w przypadku konieczności utylizacji nie tylko utylizacja poprzez spalanie, ale również w sposób, który jest stosowany w Europie, czyli poprzez zakopywanie w głębokie doły. Upraszczam sprawę, bo szczególnie się na tym nie znam i nie widzę powodów, żebym się miał znać na procedurach weterynaryjnych. Będzie również utylizacja poprzez zakopywanie, a więc tak, jak to się odbywa w innych krajach. Z zastosowaniem środków dezynfekcyjnych, które sprawiają, że padlina w ziemi nie będzie przedmiotem jakiegoś dalszego zakażenia.

**Głos z sali:**

Przepraszam, pan mówi o dzikach czy o świniach?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Mówię o tym, co podlega utylizacji w wyniku decyzji powiatowego lekarza weterynarii.

Teraz następną sprawą. Jest odpowiedź, bo wszyscy oczekiwali na odpowiedź w sprawie płotu. Wszyscy oczekiwali na odpowiedź w sprawie płotu i co będzie z płotem. Płotu nie będzie, ponieważ jest odpowiedź EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności), że płot byłby nieskuteczny.

**Głos z sali:**

Oczywiście, że tak.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

EFSA mówi, że niewielkie przegrody, niewielkie ogrodzenia na niedługich odcinkach mogą skutecznie zapobiegać w danym miejscu przemieszczaniu się dzików. Stosuje się ogrodzenia również do specjalnych pułapek, które sprawiają, że dziki gromadzą się w jednym miejscu i mogą być wybite. Natomiast nie ma żadnej skuteczności budowy długiego płotu, w związku z tym podejmuję decyzję o niewchodzeniu w ten obszar, bo Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności EFSA wydał w ubiegłym tygodniu opinię, którą

przedstawiłem. Jest to podstawa dla polskiego rządu, żeby wycofać się z pomysłu stawiania płotu.

Natomiast środki, które były przeznaczone na budowę płotu, zostaną przeznaczone na wsparcie bioasekuracji w gospodarstwach. Rozważam również przekazanie części środków dla kół łowieckich usytuowanych wzdłuż granicy, ponieważ to nie płot ma zabezpieczać, tylko mają zabezpieczać koła łowieckie, które są wzdłuż granicy, żeby dziki zakażone bądź podejrzane o zakażenie nie przechodziły z zagranicy.

Wystąpię również – i już przeprowadziłem rozmowy z odpowiednim wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji – o to, żeby monitoring granicy, monitoring ze Straży Granicznej był udostępniany w przypadku ruchu na granicy. Tam wszystko widać na ekranach i widać, gdzie dzik przechodzi. Chciałbym, żeby to było sygnalizowane miejscowemu kołu łowieckiemu w sposób automatyczny – od razu telefon do koła łowieckiego i informacja, że na tym i na tym kilometrze dzik przechodzi z Białorusi czy z Ukrainy, czy z obwodu kaliningradzkiego – żeby można było odstrzelić dzika. Mam nadzieję, że to pomoże.

Jeżeli w krótkim czasie nie przyniesie to efektów w postaci zmniejszenia ilości dzików, wtedy – mówię to bardzo otwarcie – wystąpię o utworzenie nowego związku łowieckiego w Polsce. Wystąpię o powołanie nowego związku łowieckiego, tylko nie mam żadnej pewności, że ci, którzy się do nowego związku łowieckiego zapiszą, też będą chcieli polować. Teraz również...

**Rolnik Marcin Szarejko:**

To najpierw pan im da pieniądze, a potem powoła nowy związek, żeby strzelał?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Prosiłbym o niedyskutowanie, bo naprawdę psujemy jakość polemiki.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Na polecenie wiceministra Szymona Giżyńskiego Polski Związek Łowiecki ma przedstawić, ilu w strukturze PZŁ w całej Polsce jest mundurowych, czyli policjantów, wojskowych, ludzi ze Straży Granicznej, a więc tych osób, od których możemy zażądać w innym trybie skutecznego odstrzału. Nie mamy bowiem żadnego regresu wobec przeciętnego, typowego myśliwego. To tylko i wyłącznie władze związkowe mogą cokolwiek starać się nakazać myśliwemu, jednak nie ma żadnej możliwości zmuszenia do wykonania odstrzału. Natomiast będziemy starali się, żeby prowadzić odstrzał przez myśliwych, którzy są funkcjonariuszami państwa.

Teraz następna sprawa, sprawa odszkodowań za zwierzęta, które są w gospodarstwach, bo przechodzimy do części gospodarczej. Nie ma żadnej możliwości przeciwdziałania ASF, jeżeli nie będzie bioasekuracji. Żadnej. Bioasekuracja jest warunkiem absolutnie niezbędnym odizolowania gospodarstw od zawleczenia czynnika z zewnątrz. Jest pytanie, co się dzieje, że w gospodarstwach, które są zabezpieczone, które są również pilnowane ze względu na wiedzę i odpowiedzialność rolnika...

**Głos z sali:**

Jest ASF.

**Głos z sali:**

Perlustracja. Perlustracja.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dlaczego choroba pojawia się w tych gospodarstwach? Co jest przyczyną? Czy przyczyną jest przenoszenie wirusa ze środowiska, z lasów, z padłych dzików np. przez owady? W tej chwili w Danii są wyniki badań, które mówią, że owady mogą przenosić chorobę. Jeżeli tak jest, to w Polsce nie wybijemy wszystkich much i komarów. Nie jesteśmy w stanie przeciwdziałać przenoszeniu choroby przez owady.

**Głos z sali:**

To w ogóle nie damy rady.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Natomiast należy wyeliminować wszystkie inne czynniki. Należy wyeliminować wszystkie inne czynniki, takie jak przenoszenie choroby przez osoby odwiedzające gospodarstwo, ale w zaleceniach do bioasekuracji napisano: nie wpuszczać obcych ludzi do gospodarstwa, tak? Napisano również, aby prowadzić rejestr osób odwiedzających gospodarstwo. Rejestr wywołuje śmiech wśród rolników. Pytanie jest takie: Jeżeli coś pojawi się w gospodarstwie, to w jaki sposób, na jakiej podstawie można ustalić, kto ewentualnie mógł przywlec chorobę?

Główny Lekarz Weterynarii dostał polecenie, aby wydać lekarzom, którzy przychodzą do gospodarstw, absolutne zalecenie, żeby to oni nie byli roznosicielami chorób, bo dochodzi do takiej sytuacji, że rolnicy obawiają się weterynarza, który przychodzi do gospodarstwa. Mało tego. Niedawno któryś z rolników mi powiedział, że boi się pójść do powiatowego inspektoratu weterynarii z próbkami, ponieważ może się tam zarazić, bo tam są różnego rodzaju wybroczyny, krew, bałagan, który może sprawić, że on może przenieść chorobę. W związku z tym również zostały wydane wytyczne dla Inspekcji Weterynaryjnej.

Sprawa następna. Jeżeli gospodarstwo ma być bioasekurowane, to informacja o tym musi być podana wszystkim rolnikom, a nie tylko właścicielowi gospodarstwa. Przy najbliższej kopercie KRUS do wszystkich rolników w Polsce będzie skierowana informacja. Nie, nie potrzeba żadnych dodatkowych pieniędzy, bo to idzie w kopercie KRUS, żeby nie płacić dodatkowych pieniędzy. Będzie informacja, dodatkowa informacja dla wszystkich rolników w Polsce, na czym polega bioasekuracja. Informacja będzie napisana językiem prostym, zrozumiałym. Nie będzie to odniesienie do rozporządzenia i nazewnictwa, którego wielu ludzi nie rozumie, tylko ma być wytłumaczone na podstawie prostych zaleceń, na czym polega bioasekuracja. A więc sądzę, że rolnicy zostaną skutecznie powiadomieni.

Ale również chcemy – dlatego m.in. na spotkaniu w Puławach byli przedstawiciele izb rolniczych, przedstawiciele samorządów – żeby społeczeństwo wiedziało, jakie są wymogi w gospodarstwach, które hodują świnię, żeby była presja społeczna na bioasekurację. Jak nie będzie presji społecznej i jeden będzie się zabezpieczał, a drugi ma to w nosie i łązi po wsi, nie zabezpieczając swojego gospodarstwa, to zabezpieczenia, które stosują rolnicy, więksi producenci, będą nieskuteczne. Będą również przygotowane filmy instruktażowe o tym, jak powinno wyglądać zabezpieczone gospodarstwo. Film jest w tej chwili produkowany, żeby pokazać dokładnie, precyzyjnie, na czym polega bioasekuracja w gospodarstwie. Nie chodzi o mityczne słowo „bioasekuracja”, tylko o to, jakie działania, krok po kroku, mają być podjęte, żeby starać się uchronić gospodarstwo przed chorobą.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa już dotknięte ASF albo położone w strefie, to została podniesiona kwota odszkodowania za zaniechanie produkcji. Dla mniejszych rolników nie ma innego wyjścia, jeżeli nie są w stanie zabezpieczyć gospodarstwa niż to, że powinni na trzy lata zrezygnować z produkcji. Dla mniejszych rolników jest to wielka szansa.

**Głos z sali:**

Mówił pan, że na zawsze.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Szansa? Tak? Nie produkować to jest szansa?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dla tych rolników jest to wielka szansa, żeby nie musieli ponosić kosztów bioasekuracji.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Panie ministrze, niech pan nie krzyczy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan głos podnosił, mówiąc o gęsiach, że gęsi to głupota.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Tak.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A jaki jest zysk na świni? Jaki jest zysk na świni? Proszę mi odpowiedzieć. Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: Ile wynosi zysk na świni?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

A powiem panu, że...

**Głos z sali:**

30–40 zł.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Tak, a więc taki zysk można uzyskać na jednej gęsi.

**Głos z sali:**

Ale skąd, nie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jaki jest zysk na świni? Pytam się.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, panie ministrze, prosiłbym o spokój. Szanowni państwo, jeżeli ktoś chce rozmawiać, to proszę wyjść. Jeżeli ktoś chce rozmawiać, to proszę wyjść, bo będę musiał przerwać posiedzenie Komisji.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, da mniejszych rolników, którzy nie żyją ze świń, dla których świnie są elementem dodatkowym w produkcji... Bo ja nie wierzę, jeżeli ktoś mi mówi, że cztery czy pięć świń utrzymywanych w gospodarstwie stanowi jego dochód i on z tego żyje. Sam hodowałem rocznie tysiąc świń i to nie mnie oszukiwać.

Dla rolników, którzy nie są w stanie spełnić wymogów bioasekuracji, bo jest to za skomplikowane albo mają stare budynki nienadające się do modernizacji, nienadające się do uszczelnienia, gdzie w jednym pomieszczeniu żyją różne gatunki zwierząt – dla takich rolników lepszym wyjściem i szansą jest wycofanie się z produkcji, ewentualnie znalezienie nowych kierunków produkcji.

A więc wysokość odszkodowania, o którym mówię, jest podniesiona przez Radę Ministrów i rolnicy mogą z niego korzystać. Nie będzie również zatorów płatniczych, bo takie były. Rolnikom się należały pieniądze, a nie było transzy z Ministerstwa Finansów na wypłatę. W tej chwili nie ma żadnych zatorów płatniczych. Wszystko, co było do wypłacenia, zostało wypłacone. Jeżeli będą następne płatności finansowe, to będą natychmiast realizowane.

Została grupa, podkreślam, że została grupa 20 gospodarstw, które nie miały wypłaconych środków ze względu na stwierdzone niedociągnięcia w gospodarstwach. Taką informację przekazały mi służby weterynaryjne. W związku z tym podjąłem decyzję, że do każdego ze wskazanych gospodarstw, do każdego z gospodarstw dotrze przedstawiciel albo głównego albo wojewódzkiego inspektoratu weterynarii i zapyta wprost. Część z rolników nie chciała otrzymać nagrody, która miała zrekompensować poprzednie straty, ponieważ okazałoby się, że zysk ze świń komplikuje im zatrudnienie. Część rolników nie chce powiedzieć, czyje są świnie w gospodarstwie: czy gospodarza, czy gospodyni, czy syna. Nie będę już tego dociekał.

**Głos z sali:**

Teraz dopiero zrozumiał.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Do tych rolników dotrą przedstawiciele weterynarii, mówiąc wprost: są pieniądze, czy chcesz pieniądze i zamykamy sprawę 20 gospodarstw, czy nie chcesz pieniędzy z jakichś tobie tylko znanych powodów, to napisz oświadczenie, że nie chcesz pieniędzy. Kończymy problem 20 gospodarstw, którym nie zostały wypłacone poprzednio pieniądze.

Teraz sprawa dotycząca zatrzymywania świń przez 40 dni w strefie. To jest przepis unijny, który może być zmniejszony do 30 dni. Główny Lekarz Weterynarii dostał polecenie, że ma do 30 dni zejść z wymogiem utrzymywania zwierząt w gospodarstwie, które

są w tym czasie obserwowane i dopiero wtedy mogą trafić na rynek. Jest to jedyna rzecz, jaką mogę zrobić.

Proszę, czekam na następne rozwiązania. Proszę zaproponować rozwiązania.

**Głos z sali:**

Panie ministrze. Pan...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie, nie. Jeszcze raz proszę. Ja będę prowadził posiedzenie i będę po kolei udzielał głosu osobom, które się zgłaszają. Bardzo prosiłbym o opuszczenie ręki. Widzę.

Bardzo dziękuję. Na początku pan, następny pan i dopiero był pan. Bardzo proszę. Proszę mówić do mikrofonu.

**Rolnik Sławomir Kozak:**

Mam dobitny głos i bez mikrofonu, to na stojąco.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie ma dobitnego głosu. Trzeba usiąść, przedstawić się do mikrofonu, bo tego słucha cała Polska.

**Rolnik Sławomir Kozak:**

Uda się i tak.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie uda się. Proszę mówić na siedząco. Na siedząco, tak jak zwykle robimy. Dziękuję.

**Rolnik Sławomir Kozak:**

Panie ministrze, jestem rolnikiem z Lubelskiego.

Czy można byłoby zmienić przepis odnośnie do lekarzy weterynarii? Każdy szanujący się rolnik ma swojego lekarza weterynarii. W niebieskich strefach bądź innych ten lekarz powinien pobierać krew do badania. Chodzi o to, żeby nie wpuszczać lekarzy urzędowych, powiatowych, bo oni mogą być bądź są przyczyną zarażania świń.

Drugie pytanie. Czy można stworzyć komórkę, coś w rodzaju pogotowia, żeby myśliwy tylko strzelił dzika i zadzwonił, a ktoś przyjedzie po dzika i zabierze go bezpośrednio do chłodni? Myśliwy nie wie, czy strzelił chorego dzika, czy zdrowego dzika. Myśliwy również może roznosić ASF. Ponadto wiemy, jacy ludzie są myśliwymi, myśliwym po prostu się nie chce bawić z patrochami, z przepisami, które obecnie obowiązują. A taka komórka – że myśliwy tylko dzwoni, przyjeżdża wyspecjalizowana grupa i zabiera dzika do chłodni – na pewno dużo by pomogła.

Poza tym pytam, dlaczego są tak restrykcyjne przepisy, dotyczące ponownego zasiedlenia chlewni. Jeżeli ktoś spełnia wymogi weterynaryjne, a są naprawdę bardzo dobre chlewnie w Polsce, na Podlasiu, na Lubelszczyźnie, to dlaczego po prostu nie można sprawdzić sytuacji komisyjnie i stwierdzić, że ten rolnik spełnia warunki? Po prostu blokuje się człowieka. Ludzie mają też kredyty, są uwiązani i trzeba coś z tym zrobić. Kto nie spełnia warunków, to nie spełnia, ale jeżeli ktoś ma bardzo dobrą chlewnię, to powinien produkować.

Trzecie pytanie. Panie ministrze, czy zdaje pan sobie sprawę, że ASF nie zatrzyma nic i że w Polsce hodowla zginie?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Zbierzmy kilka pytań, panie ministrze. Widzę, że pan się zgłasza, ale proszę po kolei. Pan chciał zabrać głos? Bardzo proszę. Trzy minuty. Pan, pan, tak. Proszę się przedstawić.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Dzień dobry. Paweł Rogucki, rolnik z Podlasia.

Panie ministrze, pierwsze pytanie. Ostatnio deszcz nawalny był w maju 2017 r. Kiedy będzie wypłacone odszkodowanie? Czarno na białym proszę mi powiedzieć. Tylko proszę nie mówić, że będzie można umorzyć składkę, KRUS, podatek rolny, bo to jest pic na wodę, fotomontaż.

Druga sprawa. Co będzie z wypłatami za suszę za ten rok, za 2018 r.? Sam osobiście jestem w komisji jako gminny delegat i widzę, że jest totalna obłuda z szacowaniem. We wtorek ODR-y miały spotkanie, bo dostały wytyczne z ministerstwa, żeby rolnicy donosili wnioski obszarowe o dopłaty. Dostali SMS-y z ODR-ów, od gmin. O co tu znów zaczyna chodzić? Ja tego nie rozumiem. Porobione są już protokoły. W mojej gminie jest zrobionych 60 protokołów i teraz trzeba je zmieniać. Czy każdy rolnik oszukał, ile podał hektarów i jakie ma płody rolne? Toż przecież, gdyby coś tam niby było, to wszystko przechodzi przez ARiMR. To ARiMR nie ma informacji o tym, ile kto ma hektarów?

To są moje pytania. Panie ministrze, tylko proszę nie owijać w bawełnę i nie mówić, że będzie KRUS umorzony, to, to, to. Bo my już wiemy, że nic z tego nie będzie.

I jeszcze jaki będzie obowiązywał procent strat w protokole do wypłaty? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, teraz pan.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Pan powiedział, że...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę się przedstawić.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Włodzimierz Knurowski, rolnik z Małopolski, z okolic Nowego Sącza.

Pan powiedział, że dwie, trzy sztuki trzody chlewnej nie dadzą dochodu. W 2002 r. sprzedałem tuczniaka ważącego 130 kg i dostałem 2300 zł. Mogłem za to kupić 4 tony węgla, bo tona węgla kosztowała 525 zł. A więc komu zależy na tym, żeby zniszczyć polskie rolnictwo? Wtedy mieliśmy czołowe rolnictwo w Europie. Były instytuty, było wszystko.

Dziś, moim zdaniem, nie chodzi o wybicie świń, tylko o zniszczenie polskiego chłopca i narodu polskiego. Pan o tym dobrze wie, że nie mamy polskich rządów, tylko rządy jurgieltników. Ja walczę z obcym kapitałem.

Proszę państwa, tu jest baner, na którym jest pokazane, że obcy kapitał odpowiada za siedem powodzi. Tu jest decyzja wodno-prawna. Zapis decyzji wodno-prawnej...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ale proszę, bez...

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Zapis decyzji wodno-prawnej. Proszę państwa, mamy zdrajców w sądzie, w prokuraturze. Prokuratorzy współpracują ze złodziejami. Tu mam zdjęcie, gdzie...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie Knurowski, trzeba mówić do mikrofonu.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Proszę bardzo. Okradł mnie komornik. Do dziś prokuratura, sąd i policja szuka złodzieja. A tu jest na zdjęciu, więc o co tu chodzi? O to, że jak jestem Polakiem, to się mnie niszczy. Nawet chciano mi zabrać dzieci do domu dziecka, bo byłem odważny i powiedziałem policjantom: Jak chcesz mieć w głowie siekierę, to możesz brać dzieci. Dzisiaj dzieci mają 24 lata i pracują, wychowałem dzieci na porządnych Polaków.

A co robi polski rząd? Nie chroni polskiego narodu. Nie chroni polskiego chłopca. Dlaczego z Belgii, z Holandii sprowadza się 6 mln warchlaków? Powiedział o tym senator Chróścikowski. A w kraju jest 11 mln sztuk trzody. W latach 90. mieliśmy 23 mln sztuk trzody chlewnej. Produkowaliśmy ciągniki. Proszę państwa, mam tu dane z GUS. Była produkcja Ursusa, wynosząca 57 tys. ciągników. Co się z nią stało? Proszę pana, dlaczego Ursus jest zlikwidowany? Dlaczego rząd nie chce wrócić do produkcji rodzimych ciągników? Nie chce dotować Ursusa, a niemieckie zakłady we Wrześni rząd dotował, dając 600 mln zł.

A więc jak długo my, rolnicy, będziemy patrzeć na zdradę polskiego rządu? Bo to nie jest polski rząd, proszę państwa.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę, pan na końcu sali.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Myślę, że pan zna dobrze moją sprawę, bośmy się spotkali w 2002 r.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Pan załatwi moją sprawę i sprawę...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Teraz zabiera głos pan siedzący na końcu. Proszę się przedstawić. Kamerę pan później włączy. Na razie prosiłbym o wypowiedź.

**Przedstawiciel RESQ Group Paweł Gębuś:**

Witam serdecznie. Paweł Gębuś, przedsiębiorca technologiczny, RESQ Group.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, rok temu w lipcu pan Izdebski z rolniczego OPZZ, przerażony sytuacją w sektorze produkcji trzody chlewnej, poprosił nas jako RESQ Group o opracowanie skutecznego programu walki z ASF. Było to w czasie, gdy prowadziliśmy działania związane z budową innej aplikacji, chodziło o wykrywanie wypadków w rolnictwie.

Dogłębnie przeanalizowaliśmy temat, przygotowaliśmy i przetestowaliśmy poniższe rozwiązania. Poprzednia ekipa rządząca w ministerstwie rolnictwa była całkowicie głucha na proponowane przez rolników i OPZZ rozwiązania, pierwotnie podważając ich skuteczność. Dużo mówili o tym, co rolnik musi. Ministerstwo nie miało na siebie pomysłu.

Już w 2017 r. mogliśmy zablokować kataklizm społeczny na polskiej wsi, który obecnie zbiera żniwo w chlewniach i doprowadza do ekonomicznego wyniszczenia i zamykania produkcji. Zbudowaliśmy i udostępniliśmy na stronie internetowej asfprojekt.pl aplikację internetową, która ostrzega przed nowymi ogniskami ASF w okolicy. Szczegółowo opisuje właściwe zasady bioasekuracji i automatycznie przekazuje informacje do inspektoratów weterynarii, które mogą zainicjować działania wspierane działaniem systemu. Aplikacja ma pomóc lokalnej ludności, spacerowiczom, grzybiarzom jednym kliknięciem na stronie oznaczyć nowe ogniska i padłe dziki. To tylko niektóre z funkcjonalności. Rząd postawił na ulotki za 13 mln zł.

Drugim projektem było zbudowanie systemu detekcyjno-wizyjnego, który dzięki autonomicznym bezzałogowcom długiego zasięgu, termowizji radiometrycznej i technologii, która jest nazwana konwolucyjnymi sieciami neuronowymi, pozwala bezpośrednio przeliczyć dziki z bardzo wysoką skutecznością. Celem było przeliczenie dzików. Skuteczność tego systemu sięga 97% niezależnie od środowiska, czy są to bagna, czy kukurydza, czy parki narodowe – dla systemu jest to bez znaczenia. Dodatkową funkcjonalnością jest wykrywanie zwierząt potencjalnie chorych na ASF. Podczas nalotu potrafimy wykryć, czy zwierzę ma np. podwyższoną temperaturę i jednocześnie zmusić system do autonomicznego śledzenia takiej watahy.

Zalety systemu zostały pisemnie potwierdzone przez panią minister Lech, zanim została zdymisjonowana. I na tym się w zasadzie skończyło.

Trzecim elementem systemu jest gotowe do wdrożenia w ciągu 6 miesięcy rozwiązanie biodetektorów, które pozwalają na wykrycie wirusa w ciągu 5 minut przez rolnika, leśnika czy lekarza weterynarii – z jednoczesnym przesłaniem informacji w czasie rzeczywistym np. do inspektoratu weterynarii. Jest to narzędzie telemetryczne. Koszt takiego narzędzia wynosi 400 zł. Koszt pojedynczego badania – 50 zł. Biosensory i platformy biodetekcji pozwalają na szybkie badanie zastrzelonych dzików i żywych świń pod kątem obecności ASF, czyli ogranicza się utylizację zdrowych zwierząt. Natomiast obieg cyfryzowanych danych pozwala na modelowanie mapy szerzenia się epidemii ministerstwu rolnictwa w czasie rzeczywistym.

Potrzebujemy tylko tak naprawdę czasowego dostępu do laboratorium i jeśli Główny Inspektorat Weterynarii albo ministerstwo chcą pomóc w szybkiej detekcji, ograniczając straty Skarbu Państwa, to rozwiązania są gotowe. Z chęcią zademonstrujemy skutecz-

ność powyższych rozwiązań w ministerstwie rolnictwa. Docenił już je m.in. minister środowiska Henryk Kowalczyk. To jest w zasadzie wszystko. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana o zabranie głosu.

**Rolnik Andrzej Waszczuk:**

Andrzej Waszczuk z miejscowości Geś, producent trzody chlewnej w strefie zagrożonej.

To, co mówi pan minister, fajnie brzmi, ale z każdym krokiem oddalania się od tego stołu treści w rzeczywistości ubywa. A jeżeli trafi to na wieś, to będzie tylko kropka, kończąca pańskie wystąpienie, no i oczywiście pusty portfel. Mówi pan, że tyle pieniędzy trafi wieś, do rolników, ale te pieniądze są po drodze marnotrawione.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Które? Jakie pieniądze?

**Rolnik Andrzej Waszczuk:**

Utylizacja zdrowych świń. Utylizacja zboża.

Mówił pan o sprzedaży bezpośredniej. Sprzedażą bezpośrednią produktów mięsnych może się zajmować tylko małe gospodarstwo. Żadne gospodarstwo z obsadą 1 tys. czy 2 tys. sztuk sprzedażą bezpośrednią nie może się zająć, tylko małe gospodarstwo, ale jeżeli pan mówił, że gospodarstwo do 50 sztuk nie ma szans, to kto będzie produkował? Tak samo jest z gospodarstwami ekologicznymi. W naszych warunkach nie jest możliwe, aby takie gospodarstwo istniało.

Trzecia sprawa. Powiedział pan, że wprowadzi pan różne rozwiązania, aby poprawić sytuację. Jeżeli pan nie oczyści weterynarii z osób, które tam dzisiaj pracują... Te osoby już nabrały nawyków przez 4 lata i pan nie da rady ich przekonać, żeby inaczej postępowały.

Wnioskuje o zwolnienie wiceministra Romanowskiego, który obraża rolników, dyrektora laboratorium w Puławach i lubelskiego lekarza wojewódzkiego, który w bardzo zły sposób traktuje rolników.

W czasie likwidacji ogniska lekarz wojewódzki przyjeżdża do rolnika, nie zamieniając z nim nawet słowa. Rolnik w opisie sytuacji mówi tak: „Przyjeżdża wielki pan, wielkim samochodem, z ogoloną głową i wielkim karkiem. Myślałem, że to ochroniarz, ale później się okazało, że to był lekarz weterynarii. Tylko bejsbola mu jeszcze brakowało”. Są to słowa poszkodowanego rolnika.

Następna sprawa. Gospodarstwo ma 280 sztuk trzody. Czy to jest małe gospodarstwo, czy to jest duże gospodarstwo? Do tej pory gospodarstwa małe były do 50 sztuk, a duże – od 300 sztuk. Jakie to jest gospodarstwo mające 280 sztuk? Niech pan to określi, bo takie gospodarstwo nie mogło korzystać ze środków przeznaczonych na bioasekurację. Nie dostało ani grosza.

Następna kwestia: wyrównanie cen. Moje gospodarstwo ma 280 sztuk. Złożyłem papiery, żeby wypełnili mi wniosek. Naliczyli mi 200 zł, a koszt napisania wniosku wyniósł 250 zł. A powód? Bo wybudowałem chlewnię i w ostatnich 2 latach zwiększyłem produkcję o 50% i mi się nie należy.

Proszę o konkretną odpowiedź, a nie o owijanie w bawełnę. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, teraz pani. Proszę przedstawić się i mówić do mikrofonu.

**Przewodnicząca Powiatowej Rady Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach Ewa Szydłowska:**

Ewa Szydłowska. Panie ministrze, chciałam pana zapytać, jakie rozwiązania widzi pan dla trzody, ale zdecydowanie usłyszałam, że pan stanowczo usztywnił swoje stanowisko w sprawie ASF. Nawet w zasadzie nie wymagam od pana odpowiedzi na postawione pytanie, bo pan wszystko scedował na koła łowieckie, a koła, jak wiemy z doświadczenia, nie rozwiążą problemu.

Tylko odpowiem panu, dlaczego nie śmieszają mnie dwie sztuki trzody w gospodarstwie tak samo jak pięć gęsi. Produkcja roślinna i produkcja zwierzęca to są naczynia



powiązane. A jeżeli mówimy o małych gospodarstwach – a takie są – które faktycznie nie uzyskują dochodów z gospodarstwa, to niech weźmie pan pod uwagę, że zbożami, których nie da się sprzedać, zostają skarmione świnię. Dwie świnię dadzą w sumie ok. 4 tys. zł oszczędności w sklepie i te gospodarstwa po to mają te dwie świnię, nie mają ich dlatego, że produkcja się opłaca, bo żyją z zupełnie czegoś innego. Mają świnię po to, żeby zjeść zdrowe mięso. To trzeba zrozumieć.

Takie usztywnienie stanowiska przyniesie konflikty społeczne. Pan nie chce oglądać drugiej strony medalu bioasekuracji. Nawet nie będę panu w tej chwili jej przedstawiać. Pana sztywne stanowisko zmiękczy ASF w Żurominie, w Piotrkowie. Trudno, poczekamy.

Bardzo mi przykro, bo moje pytanie miało brzmieć inaczej. W ogóle życzę panu powodzenia ze spełnieniem obietnic – i żeby chociaż klimat nam dopisał. Rozumiem, że będą zwiększone środki na rolnictwo, ale nie spodziewałam się tak sztywnego stanowiska. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Jeszcze chwilę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy można?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jest dużo pytań, na które chciałbym w miarę precyzyjnie odpowiedzieć. Moim obowiązkiem jest szczerze z państwem rozmawiać, a nie opowiadać, czy to się pani podoba, czy nie, że się usztywniłem, czy nie usztywniłem. Mam szczerze mówić i oczekuję szczerzej, nawet i przykrew odpowiedzi również z waszej strony.

Sprawa jest do rozważenia, czy lekarze weterynarii prywatnej praktyki mogliby pracować na rzecz ASF. Jeżeli chcieliby, to myślę, że jest możliwość, bo są lekarzami uprawnionymi. Natomiast obowiązki spoczywają nie na lekarzach prywatnej praktyki, a obowiązki spoczywają na inspekcji. Inspekcja ma obowiązek, który można od niej egzekwować. Od prywatnego lekarza, z którym jesteście zaprzyjaźnieni, niczego wymagać nie można, zresztą miałem również takiego samego lekarza, kiedy hodowałem świnię. Zrobi albo nie zrobi, będzie chciał albo nie będzie chciał. Natomiast sprawa jest do rozważenia. Biorę to na tapetę i spróbuję ustalić, czy lekarze prywatnej praktyki obsługujący gospodarstwa, czyli ci, którzy są, jak zakładam, bardziej sterylnej niż lekarze z inspekcji...

Świadomość? Nie wiem, każdy lekarz powinien mieć podobną świadomość, te same studia kończył. Lekarze te same studia kończą i może ewentualnie w jakiś sposób...

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Mają wyznaczenia.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wyznaczenia. Dobrze.

Następna rzecz. Czy myśliwemu, który idzie do lasu z karabinem, z flintą, jest potrzebna dodatkowa ekipa, która będzie za nim chodziła, żeby zabrać dzika? Mam wątpliwości. Mam wątpliwości, bo obowiązkiem myśliwego jest po odstrzeleniu dzika również zabezpieczenie tuszy. Pan powiedział, że się nie chcą z patrochami paprać. To po co jest myśliwym? Po to, żeby ładnie wyglądać z dubeltówką? Zabezpieczenie również tego, co z dzika zostaje jest obowiązkiem myśliwego. Czy problemem jest dostarczenie dzika do chłodni przez myśliwego? Jak nie chce być myśliwym, to niech nie będzie.

Restrykcyjne wymogi ponownego zasiedlenia. Tak, to jest sprawa do rozważenia. Bardzo proszę, żeby pan skontaktował się ze mną po spotkaniu, żeby ustalić, jakie są wymogi ponownego przywrócenia produkcji w gospodarstwie. Wydaje się, że jeżeli gospodarstwo jest wydezynfekowane i nie ma w nim produkcji, która mogłaby przechować wirusa, to należy umożliwić wprowadzenie produkcji z powrotem. Wydaje mi się, że to jest dopracowane i że to nie jest żadne nadużycie. Wydaje mi się, że to są przepisy, które obowiązują w polskim rolnictwie, również w gospodarstwach europejskich, doty-

czące tego, jakie wymagania są niezbędne, żeby móc przywrócić produkcję w gospodarstwie. Tak jak z dyzenterią czy z innymi chorobami, są określone precyzyjne zalecenia dla gospodarstwa, które muszą być spełnione.

**Rolnik Sławomir Kozak:**

Jest na to przepis, tylko podlega ocenie ryzyka przez powiatowego lekarza.

**Głos z sali:**

O tym decyduje powiatowy lekarz weterynarii.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. To jest temat, z którym proszę, żeby pan z Lubelskiego się ze mną skontaktował, bo sprawa dotyczy jego pytania.

Pan Rogucki pytał, kiedy będą odszkodowania za lata minione. Mówiłem panu, że w Polsce jest parę takich przypadków, m.in. w województwie lubuskim, w województwie zachodniopomorskim w okolicach Złotowa i jeszcze w paru miejscach, gdzie były lokalne problemy, które wystąpiły w poprzednich latach. Nie wiem, czy z powodu działalności administracji wojewódzkiej, czy z innych powodów, szkody nie zostały uwzględnione jako klęski żywiołowe. Chcę ten toczący się od wielu lat ogon uciąć, wypłacając również ludziom za poprzednie lata, jeżeli zostały zachowane protokoły, bo jeżeli nie ma protokołów, to żadnej pomocy nie będzie. Jeżeli są protokoły z tego okresu, to w tej chwili Departament Finansów pracuje nad ekstra rozwiązaniem, żeby uwzględnić wszystkie zaległości z ostatnich kilku lat, które były oszacowane.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

A co z suszą?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan sobie tak lekko mówi: to, tamto, owamto, chłopcy nie chcą i panie, gdzie kasa?

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Ja nie powiedziałem, gdzie jest kasa.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Gdzie jest kasa, bo KRUS dla pana jest niczym, podatki rolne są dla pana niczym. A więc chcę panu powiedzieć, że rolnicy zgłaszają się do mnie z bardzo różnymi oczekiwaniami. Część ludzi mówi tak: nawet jak dasz 1 tys. zł do hektara, bo prawdopodobnie tak jak w 2015 r. rząd pani Kopacz taką propozycję zaoferował – to dla mnie jest żadna pomoc. Bardzo wielu rolników mówi w ten sposób, „że dla mnie jest to żadna pomoc”.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Ja chcę wiedzieć, co z suszą.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze, niech pan pozwoli mi dokończyć. Pan chce wiedzieć, to pan się dowie, a nie tylko zadawanie pytania, na które pan nie chce uzyskać odpowiedzi.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Pan się nie denerwuje, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, rolnicy mówią tak: Mam wielkie kredyty, których spłata przypada w tym roku na jesieni i są to kredyty, które się nawarstwiają, bo to jest kolejny rok np. klęsk w gospodarstwach. Rolnik wtedy mówi, że nie interesuje go 1 tys. zł do hektara: Ja chcę prolongaty kredytów, żeby moje gospodarstwo przetrwało do następnych lat. To jest dla niego ważniejsze niż parę złotych do hektara.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

To plus to. Tak.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Są rolnicy, którzy mówią bardzo konkretnie.

Sprawa następna – duże gospodarstwa mleczne. Duże gospodarstwa mleczne mówią, że ich nie interesuje parę złotych do hektara: Musimy kupić ogromne ilości paszy, pozyskać paszę, żeby przetrzymać nasze stado podstawowe do następnego roku. Nie parę złotych do hektara.

Następnie dzierżawcy... Tak, i ci ludzie mówią, że dla nas najważniejszy jest nowy kredyt. Ci ludzie mówią, że najważniejszy jest nowy kredyt.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Kredyt trzeba spłacać.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy pan rozumie, co do pana mówię? Niech pan trochę spuści z tonu, to będziemy rozmawiali.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Ja tylko mam donośny głos.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ja też. Pan zauważył, prawda?

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Ja tak samo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dla części rolników ważniejsza jest prolongata i rozłożenie na nowo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, jeszcze raz prosiłbym o spokój. Naprawdę czas ucieka.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dla rolników, którzy mają kredyty i nóż na gardle w postaci kredytów, ważniejsza jest prolongata kredytów, możliwość realnego rozłożenia ich na raty, które pozwolą spłacić kredyt niż tylko dopłata do hektara. Dla wielu rolników, potrzebujących dużych ilości paszy, jest potrzebny tani kredyt. Kredyt będzie oprocentowany na pół procent. Tańszy kredyt już chyba trudno sobie wyobrazić.

Pan lekceważy sprawę podatku rolnego. Tak, dla wielu gospodarstw, a szczególnie tych, które rzeczywiście mają problemy finansowe, umorzenie podatku rolnego jest istotną pomocą – drugiej, trzeciej czy czwartej raty. Mają to uczynić wójtowie, bo wójtowie gminy są fragmentem polskiego państwa, nie są niczym wyodrębnionym, oddzielnym. Są fragmentem...

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Ze swojego budżetu?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A czy to jest budżet? Jego prywatny?

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Nie, to jest nasz budżet, budżet mieszkańców.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Tak. To jest budżet mieszkańców gminy i w sytuacjach kryzysowych również wójtowie powinni z takiej pomocy korzystać.

Natomiast, jeżeli byłaby gwarancja, że minister finansów każde umorzenie podatkowe umorzy, to państwu gwarantuję, że w obecnym roku rolnicy nie płaciliby podatków, bo w okresie wyborczym wszyscy wójtowie umorzyliby wszystko. Bo minister finansów zapłaci, to dobrym wujkiem będzie wójt i burmistrz, a państwo niech za to płaci. Dlatego w sytuacjach kryzysowych samorząd, czyli wszyscy mieszkańcy, bo nie organy samorządu są samorządem, mają prawo oczekiwać od swoich organów, żeby również pomóc w sytuacji kryzysowej.

Sprawa następna. Już o tym mówiłem, ale powtórzę. Pozyskiwanie paszy dla tych, którzy potrzebują paszy z terenów ochronnych, gdzie trzeba było przyorywać, a nie kosić. Można z tego pozyskiwać paszę, żadnych konsekwencji nie będzie.

Następna grupa rolników – siedzi tutaj jeden z dzierżawców – następna grupa rolników potrzebuje nie dopłaty do hektara, tylko potrzebuje umorzenia czynszów dzierżawnych za ziemię dzierżawioną od Skarbu Państwa i tego oczekują. Tego oczekują, więc dzierżawy mogą być umorzone, jeżeli pan zwróci się do KOWR-u.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Ale pan mówi bzdury o podatkach do gminy. Nie płaci podatku i... do urzędu skarbowego podaje. O czym pan mówi?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę o spokój. Indywidualne kwestie później będą wyjaśniane z ministrem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę pana, akurat wiem, o czym mówię, bo sam jestem rolnikiem i też mam gospodarstwo.

Totalna obłuda szacowania – padło sformułowanie, które nie bardzo wiem, na czym polega. Czy pan bierze udział w obłudnym szacowaniu?

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Tak.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To niech pan nie bierze w tym udziału.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Dlaczego?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dlatego, że szacowanie ma się opierać na rzeczywistych stratach w gospodarstwie, a nie na obłudzie. W tym roku...

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

To pan mi mówi, że chodzę i obłudę robię?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale pan przed chwilą tak powiedział. To są pana słowa. Zapisałem precyzyjnie. Pana słowa.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

O podatku rolnym mówiłem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Totalna obłuda szacowania – pan dokładnie tak powiedział. To jest nagrane.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Tak, obłuda.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc jeżeli pan bierze udział w szacowaniu, to bierze pan udział w obłudzie szacowania.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

Już nie chodzę. A wie pan, dlaczego?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, w tym roku mechanizm szacowania jest niezbędny, żeby uruchomić dopłaty i wsparcie. Niezbędny. Mechanizm jest wadliwy, od wielu lat jest nieskuteczny. Jest mechanizmem nieobiektywnym. Może nawet i można powiedzieć, że obłudnym, jeżeli pan tego słowa chce użyć. Dlatego te mechanizmy będą wycofane. Od przyszłego roku szacowaniem będzie się zajmował satelita. Skończy się chodzenie i ustalanie, ile strata wynosi.

**Głos z sali:**

I będzie za darmo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Do szacowania na terenie gminy – wytyczne ze strony ministerstwa były precyzyjne...

**Głos z sali:**

Ludzie, bądźcie cicho.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panowie, chcecie słuchać?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, jeszcze raz chciałbym prosić, abyśmy jak najwięcej usłyszeli, a nie przerywali sobie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Do szacowania na terenie gminy nie jest potrzebne zaświadczenie z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ocenia się na podstawie rzeczywistego stanu plantacji na poszczególnych polach, ile zdaniem komisji wynoszą straty. Natomiast do wyszacowania na poziomie wojewody jest potrzebny dokument z agencji, który określa, jaka jest rzeczywistość powierzchni w gospodarstwie, jakie działki, jakie zasiewy i żeby to zweryfikować. Możemy doprowadzić do tego, że informacje będą przekazywane automatycznie, bezpośrednio z oddziału regionalnego agencji, żeby rolnik nie był pośrednikiem. To jest do załatwienia. To jest do załatwienia. Postaram się to wprowadzić.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

A 60 protokołów jest zrobionych.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc żeby nie było mitręgi, to w ogóle korzystanie z baz danych przez różne instytucje publiczne powinno się odbywać w sposób automatyczny, ponieważ po to wydajemy pieniądze na budowanie baz danych, żeby było można z nich korzystać.

**Członek ZZRR „Solidarni” Paweł Rogucki:**

To trzeba było od początku mówić, że są potrzebne wnioski o dopłaty.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan Knurowski twierdzi, że w polskich sądach jest złodziejstwo i złodzieje są w sądzie, że odwołuje się pan do sądów, do Zbigniewa Ziobro i nie uzyskał pan żadnej pomocy. Nie będę tego komentować.

Nie będę również komentować wypowiedzi o niepolskim rządzie. To jest pana zdanie, a ja uważam, że tak polskiego rządu, jaki jest w tej chwili, dawno nie było.

Natomiast, jeżeli pan w 2003 r., a mnie pamięć nie zawodzi, za tucznika 130 kg dostał 2300 zł, to ja nie wiem – ten tucznik był chyba ze złota.

**Rolnik Włodzimierz Knurowski:**

Na to są kwity.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dowiedziałem się również, że obcy kapitał powoduje w Polsce powodzie.

**Głos z sali:**

Pan jest jeszcze młody.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Obcy kapitał powoduje w Polsce powodzie. Nie bardzo wiem, na czym to polega.

Mówił pan o warchlakach z zagranicy. Tak, dlatego dla mnie prowadzenie tuczu nakładczego jest błędem. W Polsce nie powinien być prowadzony tucz nakładczy. To powinno być oparte albo o produkcję w cyklu zamkniętym, albo o wyspecjalizowane gospodarstwa, produkujące prosięta i warchlaki w Polsce. Dlatego jest program, m.in. 900 tys. zł wsparcia dla hodowli świń. Jeżeli program nie działa, to proszę o wyjaśnienia, co powinno zostać w programie poparte.

Jestem, proszę państwa, dwudziesty któryś dzień ministrem. Co nie działa – proszę przekazać. Będziemy program poprawiali, ponieważ warunkiem rozwoju hodowli trzody chlewnej w Polsce – a dla mnie ta hodowla jest bardzo ważna – jest odbudowanie produkcji prosiąt i warchlaków. Inaczej będziemy wyrobnikami u Duńczyków. Nie u Belgów, bo z Belgii się nie sprowadza, tylko będziemy wyrobnikami u Duńczyków.

Sprawa następna – jakiś wielki spiszek na produkcję ciągników w Polsce. Spotykam się w poniedziałek, z inicjatywy Marcina Bustowskiego, z producentami polskich maszyn i urzędzeń w Lublinie, m.in. z zakładem Ursus. Będziemy rozmawiali o tym, jak pomóc polskiemu producentom maszyn i urzędzeń w lepszym wykorzystywaniu pieniędzy, również pieniędzy unijnych, które trafiają do Polski na wymianę sprzętu i maszyn, także w firmie Ursus, która radzi sobie coraz lepiej.

Paweł Gębuś. System bardzo mnie zainteresował i to, o czym pan powiedział. Proszę, żeby pan się ze mną skontaktował nawet jutro po to, żeby przeprowadzić prezentację i pokazać, na czym ma polegać system, który z pana opisu wydaje się być racjonalny. Jeżeli jesteśmy w stanie zarówno oceniać liczbę dzików w środowisku, jak i, jak rozumiem, na podstawie jakiegoś fragmentu widma określać ich temperaturę, czyli stan wskazujący na chorobę – to jest narzędzie, z którego należałoby skorzystać, jak się wydaje. A więc bardzo będę prosił, żeby w szczegółach mnie poinformować. Przygotuję odpowiednią ekipę, która również wysłucha pana i zastanowi się, jak wykorzystać system do walki z ASF.

Zdaję sobie sprawę i przepraszam, ale tego wątku nie chcę rozwijać – zdaję sobie sprawę, że sytuacja kryzysowa związana z ASF wielu ludzi w Polsce przerosła. To nie wynika czasami ze złej woli. Wynika również z tego, że część ludzi nie rozumie mechanizmów choroby. Nie rozumie, jakie działania powinny być podejmowane. W związku z tym wczoraj – nie z własnej woli, że tak powiem – odszedł dyrektor departamentu, który do tej pory zajmował się tą sprawą w ministerstwie. Nie będę miał żadnych wątpliwości i jeżeli ktoś nie dorósł do walki z ASF w instytucjach podległych ministerstwu rolnictwa, to niech się przygotowuje do odejścia. Mówię to bardzo wyraźnie.

A jeżeli chodzi o system sensorowej szybkiej detekcji, o czym pan mówił, to bardzo proszę, żeby mnie pan szczegółowo powiadomił. Zrobimy prezentację w ministerstwie z udziałem również głównego lekarza, wiceministra odpowiedzialnego za sprawę w tej chwili oraz wszystkich, którzy mogą doprowadzić do wykorzystania systemu.

Pan Waszczuk ma wielkie ambicje odnośnie do zwalniania Romanowskiego i dyrektora PIWet, a także lekarza powiatowego tylko dlatego, że ponoć jest ogolony. Nie jestem od tego, żeby oceniać, czy człowiek się goli, czy nie goli, czy chodzi ogolony na łyso, mało mnie to interesuje. Mnie interesuje nie jak wygląda, czy wygląda jak chłop z bejsbolem, tylko czy skutecznie podejmuje rozmowy z rolnikiem i czy na poziomie gospodarstwa zajmuje się zwalczaniem ASF. Ta ocena mnie interesuje, a nie to, jak on wygląda. Nie chcę również oceniać, jak wyglądają inni czy jak ja wyglądam, Claudią Schiffer nie jestem. W jaki sposób ja wyglądam czy jak wyglądają inni rolnicy – nie to oceniamy. W ogóle nie powinniśmy mówić na poruszony temat.

**Rolnik Andrzej Waszczuk:**

Ale tak się wypowiedział rolnik.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale pan powtórzył.

Pani Ewa Szydłowska. Trudno, może pani zawiodła się na mnie. Bardzo mi z tego powodu przykro. Może pani liczyła na to, że będę składał obietnice bez pokrycia. Mówię pani, że małe gospodarstwa nie żyją ze świń. Jeżeli ktoś utrzymuje świnię, to po to, żeby mieć parę złotych na jedzenie, czasami wesprzeć rodzinę w mieście. Gdyby nie była to sprawa kryzysowa, gdyby nie było ASF, to ja bardzo dobrze to rozumiem. Ale ASF jest taką chorobą, gdzie jedna czy dwie świnię w gospodarstwie mogą zaszkodzić całemu powiatowi i województwu. To czyje racje są ważniejsze? Czyje racje w tym momencie są ważniejsze?

Proszę państwa, mówi pani o powiązaniu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Tak, ona występuje przede wszystkim w gospodarstwach hodujących bydło. Tam jest ścisły zwią-

zek produkcji roślinnej z produkcją zwierzęcą, ten związek w przypadku trzody chlewnej i drobiu jest już dużo mniejszy.

W Polsce również nikt nie wstrzymał obrotu zbożem. Zboże, które nie jest w stanie być skarmione we własnym gospodarstwie, ponieważ z powodów epizootycznych trzeba zrezygnować ze świń, może być na rynku sprzedane. To nie jest tak, że zboże będzie palone. Nie, nie będzie palone.

**Głos z sali:**

Wczoraj zostało spalone.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wydaje mi się, że rozmawiamy nie o mitach, nie o jakichś swoich wyobrażeniach, tylko o konkretach i o tym, co należy robić, żeby zintensyfikować działania.

**Głos z sali:**

A jednak ktoś spalił zboże.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Widzę wszystkie ręce w górze, ale wcześniej widziałem, że zgłaszał się pan Tołwiński.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinych Krzysztof Tołwiński:**

Panie ministrze, szanowni państwo, Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinych.

Panie ministrze, cieszy nas jedno. Jeszcze 2 miesiące temu ze strony rządowej płynęło, że dochody w gospodarstwach rolnych rodzinnych wzrosły o 30%. Cieszy nas to, że pan się z nami zgadza, iż tak dramatycznej sytuacji, jaką mamy obecnie, dawno nie było.

Ale, panie ministrze, smuci nas to, że pan idzie dokładnie tą samą drogą. Prawo i Sprawiedliwość – nie mówię, że obiecywało. Wyliczyliśmy dokładnie, jakie powinny być nakłady na rolnictwo, żeby rolnictwo było normalne i mogło konkurować, żeby nie upadały gospodarstwa, żeby młodzi ludzie nie uciekali ze wsi, a ludzie w wieku 40 lat nie rzucali ojcowizny i swoich dzieciaków i nie wyjeżdżali na Zachód. Wszyscy doszliśmy do jednego wniosku, że trzeba finansować rolnictwo przynajmniej tak, jak czynią to Rumuni i pozostałe państwa, żeby móc konkurować na rynku. To minimum.

Panie ministrze, podpisujemy się całkowicie pod tym, co pan chce zmienić. Tylko niech pan nam dziś powie... Pan dobrze wie, że 9 mld zł jest przeznaczonych na politykę rolną w konkretnym dziale, czyli 9 mld zł jest czymś tak poniżającym, że dla nas jest to jałmużna i hańba. A teraz, jeżeli do tego pan minister da nam kalkę finansową – wynegocjowaną, że będzie tak, jak deklarował PiS, iż będzie 1% PKB, a nawet 1,2%. A jak wicie, jest to ponad 20 mld zł, a nie 9 mld zł, a wy od 3 lat zakosiliście albo ukradliście politycznie 27 mld zł. Czuję się okradziony przez was jako polski rolnik. Każdy polski rolnik tak się czuje, bo przez to przyczyniliście się do naszej biedy.

Wszystko jest zapisane w budżecie. Polski rolnik w niczym nie jest gorszy niż ochrona zdrowia ze swoimi funkcjami. Rolnictwo jest tak samo strategicznym działem jak Ministerstwo Obrony Narodowej. W związku z tym, jeżeli tam mamy zapisane 2% PKB, panie ministrze, to racją stanu Rzeczypospolitej i polskiego rolnictwa jest 1% PKB. My nie jesteśmy przeciwko panu, tylko jesteśmy za panem ministrem. Obojętnie zresztą, kto byłby ministrem i jaki byłby rząd, to musimy to zagwarantować.

Bardzo krótko odniosę się do jednej rzeczy, o której pan powiedział, czyli do paliwa rolniczego. Paliwo rolnicze nie jest jałmużną. Paliwo rolnicze jest narzędziem w każdym państwie i pan to wie, wszyscy o tym wiemy. A pan chce przeznaczyć na paliwo rolnicze jakiś 1,1 mld zł? Panie ministrze, żeby paliwo rolnicze było narzędziem dla polskiego rolnika, to myśmy wyliczyli, że potrzebne są 2 mld zł. Pan chce mi dać widły, a daje tylko trzonek bez ostrza. To nie jest narzędzie, panie ministrze, jak mi Bóg na niebie miły. Minimum, ta kwota jest zupełnie wystarczająca.

Teraz bardzo krótko. Mówicie o kontraktacjach. Panie ministrze, przyzwoitością każdego państwa i wielkością władzy i rządu jest to, że wprowadzicie ceny rekomendowane jako umowę społeczną, a na fakturze nie pojawi się żadna złodziejska cena, dana rolnikowi –dostawcy surowca. Ceny rekomendowane.

Ostatnia rzecz. Polskie gospodarstwa giną. Prosiły nas, by to powiedzieć wielu zadłużonych rolników, a są zadłużeni, choć nie chcą o tym mówić, bo honor polskiego rolnika, polskiego chłopca im nie pozwala. Otóż natychmiast musi być fundusz restrukturyzacji gospodarstw i oddłużenia, nowa polityka kredytowa. Na dzisiaj, jeszcze w obecnym budżecie, jest tylko 300 mln zł. To jest nic, ale inwestując w polskie rolnictwo, inwestujemy w gospodarkę narodową. To są prawdziwe miejsca pracy, a nie jakieś samochody elektryczne. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Idziemy po kolei. Pan przy pierwszym stanowisku.

**Członek Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Witam. Nazywam się Grzegorz Skórski.

Chciałbym zabrać głos odnośnie do produkcji buraka cukrowego. Jestem z okolic Sandomierza. Zmuszono nas do zaprzestania produkcji poprzez to, że koncern objął południe i wschód kraju, a my nie mamy możliwości oddawania produktu do polskiej spółki, bo jest za daleko. Koncern ustalił umowę kontraktacyjną, na podstawie której jest w stanie zejść do minimalnej ceny za 1 kg cukru, wyprodukowanego przez nich, a wszystkie koszty są przeniesione na nas, na rolników.

Kolejna sprawa. Chciałbym prosić o taką rzecz, bo nie ma instytucji, która podjeżdżając pod kopiec zeskładowanych przez mnie buraków, zbadalaby zanieczyszczenia, jakie posiadają buraki po wykopaniu przez maszyny. Wiadomo, że oczyszczarka nie może lepiej oczyścić. Chodzi o to, żeby to państwo badało zanieczyszczenia i polaryzację, bo Südzucker zabiera nam buraki. Nie wiemy, ile buraków było zważonych, bo oni je ważą. Nie mamy możliwości sprawdzenia zanieczyszczeń. Zanieczyszczenia nieraz są na poziomie 8–12%, co znaczy, że na 10 ha zabierają mi 1 ha buraków. Polaryzacja też jest niewiadomą, nie mamy możliwości jej zbadania. Czy jest w ogóle możliwość ustalenia przez państwo zanieczyszczeń i polaryzacji w prywatnym kopcu, żeby duży holding nie okradał rolnika?

Drugie pytanie mam co do ARiMR. Agencja udziela nam wsparcia finansowego. Każdy z obecnych na sali, jeżeli uzyska wsparcie, jest zmuszony do zwiększenia swojego dochodu o 10% lub produkcji. Dzisiaj jest problem, że mamy nadprodukcję wszystkiego. Prosiłbym, żeby natychmiast wspomniany zapis został zniesiony, aby rolnik, który skorzysta z dofinansowania, nie musiał zwiększać produkcji, nie musiał zwiększać gospodarstwa, mógłby pozostać na tym samym poziomie i miałby lepsze instrumenty poprzez uzyskanie dofinansowania – miałby więcej czasu dla siebie, a nie więcej czasu, żeby dłużej pracować w polu.

Jeżeli chodzi o paliwo, o pomoc do paliwa. Jeżeli jest konkretna kwota, to chciałbym znać realną wysokość pomocy, którą dostanę do 1 ha. Jest przeznaczona kwota na paliwo i jest to duża kwota. Ile dostanę pomocy w złotówkach do 1 ha lub do jednej dużej sztuki w gospodarstwie?

Jeszcze mówił pan coś o Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Powiem szczerze, że nas nie interesuje za bardzo szukanie nowych, zagranicznych rynków. Niech pan udostępni nam nasz krajowy rynek, żebyśmy mogli sprzedawać na naszym krajowym rynku. Nie wiem, czy mój pomysł jest głupi, czy nie. Zagraniczne markety nie mają konkurencji. Może niech powstaną polskie markety, państwowe, wtedy będzie konkurencja i na pewno będziemy mogli oddać towar do tych marketów w pewnej cenie. To tyle z mojej strony.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan na końcu chciał zabrać głos, a później pan Michał Kołodziejczak.

**Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw Unia Warzywno-Ziemniaczana Piotr Łuczak:**

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Nazywam się Piotr Łuczak. Jestem rolnikiem z gminy Wróblew.

Panie ministrowie, mam cztery pytania. Chce pan realizować założenia co do gospodarstw ekologicznych. Niech mi pan powie, jakie to jest ekologiczne gospodarstwo. Czy



takie, które ma 50 świń, 20–30 świń czy 100 świń? Czy takie, które ma 1000? Ferma z duńskimi świniami?

Następne pytanie dotyczy tuczniaka. Powiedział pan, że wartościowym mięsem jest dzik. To dlaczego nie jest wartościowym mięsem świnia z gospodarstwa, w którym jest 20–50 tuczników? Chciałbym jeść mięso z takiego gospodarstwa. Nie z gospodarstwa, gdzie jest 1000 tuczników, tylko z takiego, gdzie jest 20 tuczników.

Następna sprawa z naszego terenu sieradzkiego. Niech mi pan powie, kto wnosił, oprócz Unii Warzywno-Ziemniaczanej, sprawę znakowania żywności. Jaka jeszcze organizacja? Są tu tak samo izby rolnicze. Jaka jest w ogóle funkcja izb rolniczych? Czy oni w ogóle wnoszą jakieś założenia, jakieś poprawki do czegośkolwiek?

Kolejna sprawa – dysproporcja cenowa. Jak konsumenci, jak ludzie w miastach mają traktować rolnika na równi ze sobą, skoro rolnik dostaje przykładowo 20 gr za ziemniaki, a w markecie kosztują one 2 zł? To co powie konsument w mieście? Powie, że rolnikowi przewracało się w głowie, bo nikt nie widzi pośrednika, nikt nie widzi firm, nikt nie widzi marketu, tylko każdy w produkcji widzi rolnika. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan Michał Kołodziejczak, później pan siedzący z przodu.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Panie ministrze, odnoszę wrażenie, że dzisiaj pokazał pan swoją prawdziwą twarz, swoje prawdziwe oblicze i swoje prawdziwe podejście nie tylko do polskich rolników, ale także do całej polskiej wsi. Dzisiaj, gdy byliśmy zaproszeni na spotkanie, na posiedzenie Komisji, pan pozwala sobie wychodzić i naprędce zmieniać plany, a my musimy na pana czekać. Musimy czekać na pana, a pan nas zapraszał, żeby wygłosić swoje exposé. Dzisiaj pokazał pan, że ważniejsza jest polityka, że ważniejsze jest podejście celebryty i kampania wyborcza partii, którą pan reprezentuje. Dzisiaj pokazał pan brak szacunku dla rolników, którzy przyjechali na posiedzenie Komisji.

A dlaczego kampania wyborcza? Ano dlatego, że już od wczoraj z panem premierem mówicie w pięknej stodole, że teraz trzeba wybrać dobre władze samorządowe, bo tylko dobra współpraca Warszawy z władzami samorządowymi będzie gwarantem wprowadzenia waszych programów. Czyli wy sami nie potraficie wyciągnąć ręki, tylko żądacie obsadzenia wszystkich samorządów waszymi ludźmi, aby rozmowy mogły się normalnie odbywać. Wiem, co mówię, bo sam jestem przedstawicielem samorządu, w którym pańska partia potraktowała mnie tak, jak potraktowała, o czym wszyscy wiedzą. Ludzie, którzy mają własne zdanie i własny pomysł, nie są mile widziani, wszystko musi być sterowane z Warszawy.

Dzisiaj i wczoraj w stodole, w której PR zagrał bardzo fajnie, tylko jeszcze zapomnieliście panowie podwinąć rękawy, żeby wyglądać tak jak ludzie, którzy tam przyszli. A pan premier zapomniał ściągnąć spinki, które najprawdopodobniej były dużo droższe od całej słomy, która była tam zgromadzona. To taka bardzo prosta przenośnia.

Chciałbym odnieść się do waszego „Planu dla wsi”. Dziś mówił pan, że KOWR ma tworzyć holdingi, KOWR ma w tym uczestniczyć. Jak ludzie, którzy przez kilka lat udowodnili, że nie potrafią się odnaleźć w obecnych realiach, mają tworzyć biznes? To przecież pan, nie dalej jak 3 tygodnie temu w Polskim Radiu powiedział, że dobry polityk wcale nie musi być dobrym gospodarzem. Jak się państwo do tego odniesiecie? Dobry polityk musi być dobrym gospodarzem.

Dzisiaj chcecie stworzyć holdingi narodowe, które według mnie nie powinny wyglądać w ten sposób, chociaż dopiero dajecie zarys ich budowy. Takie firmy powinny, tak jak na całym świecie, należeć do rolników, którzy tylko i wyłącznie byliby współdziałowcami, czyli właścicielami. A wy chcecie stworzyć kolejne miejsca dla Misiewiczów i tego typu ludzi, miejsca, gdzie po kolejnych przegranych wyborach będziecie szukali schronienia i wysokich pensji. Dzisiaj PSL opanował samorząd, a wy chcecie opanować holdingi.

Proszę państwa, należy też nawiązać do platformy handlowej, o której głośno zrobiło się tydzień temu za przyczyną pewnego artykułu. Obecnie za plecami rolników jest dogadywana platforma handlowa, jest dogadywana z jednym ze związkowców. Trzeba jasno

powiedzieć, że moim zdaniem, jak z boku patrzę na sprawę, to wygląda to na wielki biznes jednej z firm informatycznych, która za tym stoi i znów przedsięwzięcie ma być finansowane z kapitału spółek Skarbu Państwa. Dzisiaj są firmy, które prowadzą podobną działalność i są stuprocentowo prywatne. Czy też potraficie im pomóc?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Prezes zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Jeszcze mam tylko dwa tematy.

Chciałbym również, żeby odniósł się pan do tego, co zrobił polski MSZ. Dzisiaj wydaje się, że pan bawi się w dyplomate, a MSZ zaczyna zajmować się rolnictwem, tylko chyba nie polskim. Pan w pierwszą podróż wyjeżdża zagranicę zamiast na polską wieś. Gdzie pan poleciał, to nawet nie będę mówił, bo za chwilę znów pan będzie mówił, że jestem jakimś agentem, a musiałyby pan poznać nasze relacje z ludźmi, z którymi handlowaliśmy.

Drży mi teraz głos, ale mam przed oczami Rosjan, z którymi moja rodzina handlowała bardzo dawno. Oni przywozili pieniądze do Polski. My wspólnie z nimi potrafililiśmy budować ten kraj, budować naszą gospodarke, a pan dzisiaj w Telewizji Polskiej mówił o dziwnych wpływach rosyjskich? O czym pan mówi? Niech pan się obudzi, bo z pańskim podejściem to byłoby tak, że gdyby był pan rolnikiem i przyjechałby klient, to pan by powiedział: niech pan bierze, co jest, a jak panu nie pasuje, to niech pan wyjeżdża.

Pan tak mówi do nas: bierzcie, co jest...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

... a jak wam nie pasuje, to wychodźcie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Dzisiaj mówi pan o 320 mln zł na paliwo. Nie, wy nam tego nie dacie, wy nam po prostu tego nie zabierzecie w postaci podatku. Traktory nie jeżdżą po drogach, tylko jeżdżą po polach. O czym pan mówi?

Proszę pana, dzisiaj trzeba mówić jasno o tym, że przetarg na żywność w Polsce wygrała firma, która jest, można powiedzieć, bezpośrednio związana z agencją poprzez zatrudnienie ludzi, którzy kiedyś pracowali w ARiMR. Dziś zasiadają na wysokich stanowiskach i podpisują umowy handlowe w firmach, gdzie jeszcze niedawno człowiek został skazany prawomocnym wyrokiem na ponad 4 lata więzienia w zawieszeniu na 8 lat za naciąganie ARiMR na szkody. Pan dobrze wie, o kim mówię. Ten człowiek dzisiaj podpisuje umowy w imieniu firmy. Dokładnie sprawę dzisiaj czy w ostatnich dniach opisał jeden z portali internetowych, że przetarg został zrobiony na niecałych 70 mln zł. A wy mówicie o wspieraniu małych gospodarstw, gdy jako państwo, jako KOWR podpisujecie ogromne kontrakty? Można byłoby je rozbić na 70 kontraktów po milionie złotych i każde z małych przedsiębiorstw rodzinnych mogłoby w kontrakcie uczestniczyć. Chodzi o żywność na cele rezerw żywnościowych.

Dzisiaj mówi pan o detalicznej sprzedaży na bazarach. To chyba jest dobre dla gospodarstw o powierzchni maksymalnie 2 ha. Dzisiaj znów chcecie, żeby ktoś, jakiś biznes, to wszystko opanował. Dzisiaj gloryfikuje się dzikie świnie zamiast świń z prawdziwego, normalnego wybiegu, chowu. Tak, jak przed chwilą mówił mój kolega, z chowu 20-30 świń. Dzisiaj robicie – niestety, kosztem tego wszystkiego – ogromną kampanię wyborczą. Bo dlaczego wszystkie zmiany są wprowadzane dopiero po 3 latach? Ministerstwo powinno je wprowadzić od samego początku.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Ostatnie zdanie. Jak to jest, że premier w Kraśniku powiedział, kiedy udało się porozmawiać z nim moim kolegom z Kraśnika, że on nie wiedział o takiej sytuacji w rolnictwie? Gdzie przepływ informacji? To wszystko bardzo dobrze obrazuje: MSZ finansuje rolnictwo, czyli naszą konkurencję, bez konsultacji z ministerstwem rolnictwa.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

To już było. Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o wypowiedź pana siedzącego na samym początku.

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Karol Kropiwiec z miejscowości Dawidy, teraz ostatnio głośniejszy.

Do zwalczania ASF potrzebujecie pieniędzy, ale to, co robicie, to wielkie marnotrawstwo. Wybijacie zdrowe świnie. Pobieracie próbki do badań krwi od dzików w całej Polsce, a dziki powinny być utylizowane na miejscu w strefie czerwonej i niebieskiej. Jest to marnotrawstwo pieniędzy, bo jeśli jest strefa, to wiadomo, że dziki w strefie mogą być zarażone.

Rolnicy na odszkodowania czekają miesiącami. Po stwierdzeniu ogniska w gospodarstwie, po wybiciu świń, rolnik czeka na decyzję. Decyzja powinna być wydana jeszcze przed wybiciem świń. Chcemy po prostu normalnie funkcjonować w tym państwie, pracować i żyć.

Od 5 lat starałem się zwiększyć produkcję, skorzystać z programu 900 tys. zł na postawienie chlewni. W tym momencie chlewnia jest już na wykończeniu. Już mogę wprowadzać świnie, ale decyzją powiatowej lekarz weterynarii przez najbliższych 40 dni na pewno tego nie uczynię. Wziąłem milionowe kredyty, aby zrealizować tę inwestycję swoich marzeń, a teraz moje marzenia leżą w gruzach. Nikt nie potrafi mi odpowiedzieć na pytanie, jak mam funkcjonować. Czy będzie mi dane i mojej rodzinie normalnie żyć w tym państwie?

Jeszcze 2 lata temu wierzyłem waszym zapewnieniom, że ASF jest zwalczany. Prowadzimy walkę z ASF. Myślę, że fajnie, super. ASF do nas nie dojdzie, wszystko jest opanowane. A teraz, żeby walczyć z ASF, to chcecie nam wybić w Dawidach wszystkie zdrowe świnie, które jeszcze zostały? To jest walka z ASF? Walka z ogniskami polega na tym, żeby zabić zdrowe świnie, żeby nie było więcej ognisk? Do czego to dochodzi? Zamiast pierwsze, co zrobić, to zrobić porządek z dzikami, które są rezerwuarem wirusa. To jest pierwsze, podstawowe zadanie.

Niby podejmujecie jakieś próby, ale chcę wyraźnie powiedzieć rolnikom, którzy zajmują się produkcją trzody chlewnej w innych regionach, że ASF przetoczy się przez całe państwo, jeśli nie zostaną podjęte radykalne działania. Jeśli nic nie zrobicie z dzikami, to ASF zniszczy gospodarstwa utrzymujące trzodę chlewną w całym państwie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan Bustowski.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Szanowny panie ministrze, związek zawodowy „Solidarni”, Marcin Bustowski. Reprezentuję również Federację Rolną.

Panie ministrze, chciałbym podzielić stanowisko wyrażone przez Krzyszka Tołwińskiego, bo bez pieniędzy i bez zwiększenia budżetu nic się nie zrobi. Ale chciałbym wskazać na dysproporcję i dysonans, który jest w stosowaniu prawa. Jeżeli dzik zostanie odstrzelony, powiedzmy, w promieniu do 3 km od ogniska, w którym wybuchł ASF, to przewożony jest do chłodni, bo tak można przewieźć i przepisy unijne tego nie zabraniają. A dlaczego np. nie możemy zdjąć świń z rynku i przebadać ich na okoliczność ASF? Jest to tym bardziej możliwe, że kolega siedzący na końcu, który przedstawił jakieś rozwiązania, powiedział, że świnie można byłoby przebadać i wykonać próbę za 50 zł. Wtedy mięso można byłoby traktować jako mięso pełnowartościowe. Czy musimy obli-gatoryjnie wybijać świnie, a dzika przewozić?

Po drugie, panie ministrze, postulowałbym, żeby tak naprawdę od razu zacząć zakładać koło łowieckie i uznać je w przepisach prawa. Na ten temat trzeba rozmawiać. Stąd nasz postulat o spotkanie z panem z udziałem różnych organizacji związkowych. Odpowiedział pan, żebyśmy się spotkali 25 lipca. Prosił, żeby był na spotkaniu minister finansów, ponieważ to będzie się wiązało z budżetem. Musimy mieć konstruktywne odpowiedzi.

Panie ministrze, kwestia jest tego typu, że dzisiaj gospodarstwa rolne, tak jak chłopak powiedział, bo do mnie dzwonił, są zadłużone. Jeszcze nie rozpoczęły produkcji, a już mają linię kredytową i muszą spłacać, choć nie mogą rozpocząć produkcji. Tu trzeba znaleźć rozwiązanie, w jaki sposób im pomóc.

Wczoraj odezwał się do mnie Związek Producentów Szynszyli. Można rozmawiać z niektórymi producentami, którzy wygasili produkcję trzody chlewnej ze względu na ASF, o przebranzowaniu się na hodowlę szynszyli. Taka rzecz miała miejsce na Podlasiu. Wiąże się to z kosztami. Można byłoby przeznaczyć środki na ten cel w ramach modernizacji gospodarstw rolnych.

Kwestią bardzo bulwersującą jest to, że w dobie suszy i problemów z ASF, panie ministrze, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa kieruje wnioski do egzekucji. Postulowalibyśmy, żeby wstrzymać wszelkie egzekucje, które zostały skierowane do urzędów skarbowych wobec gospodarstw rolnych. Postulowalibyśmy rozważenie umorzenia poprzez wprowadzenie abolicji w zakresie egzekucji, które są prowadzone w stosunku do gospodarstw rolnych, bo są wszczęte egzekucje i jest licytowany sprzęt. Ale o tym trzeba byłoby rozmawiać z panem premierem.

Nie może być tak – a zwracaliśmy uwagę na rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, jeśli chodzi o § 5 – że w tej chwili banki wykorzystują sytuację i np. właśnie bank De Lage Landen czy bank BGŻ postępuje w ten sposób, że wszczyna postępowania w stosunku do całości gospodarstw rolnych mimo tego, że jest niewspółmierne zabezpieczenie. Trzeba byłoby rozmawiać z bankiem De Lage Landen i z Europejskim Funduszem Leasingowym.

Dzisiaj musimy rozmawiać o konstruktywnym rozwiązaniu problemów rolników. Ale trzeba też jasno i wyraźnie sobie powiedzieć, że ASF przejdzie przez Polskę, panie ministrze, jeśli nie zrobimy całkowitej depopulacji dzika.

Chciałbym się odnieść do sprawy, bo oglądałem program przedstawiony przez Michała Kołodziejczaka ze spotkania w tej miejscowości. Panie ministrze, chciałbym wskazać na nieprawidłowości ze strony weterynarii, na które już wskazywałem panu ministrowi Jurgielowi. To jest niedopuszczalne, żeby lekarz weterynarii czy osoby postronne wchodziły do gospodarstwa rolnego w niezabezpieczonym ubraniu. Trzeba podnieść środki finansowe na weterynarię, żeby weterynaria miała środki na zakupienie jednorazowych strojów zabezpieczających, komór dezynfekcyjnych i wszystkiego, co jest potrzebne. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, panie ministrze, że większe będą koszty strat wynikających z niezabezpieczenia i dramaty ludzi niż wartość pieniędzy wyasygnowanych z budżetu państwa.

Również trzeba teraz jasno i wyraźnie powiedzieć, panie ministrze, że weterynarze nie dbają o bioasekurację, nie przestrzegają podstawowych zasad bioasekuracji – i tu jest dla pana duża rola do odegrania. My już wskazaliśmy pana Chrostowskiego na Podlasiu, który dopuszczał się wchodzenia w tym samym obuwiu do trzech-czterech gospodarstw rolnych. To samo dzieje się nadal i...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

... trzeba takie sytuacje wyeliminować. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan na końcu chciał zabrać głos.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Paweł Kargulewicz:**

Paweł Kargulewicz. Majdan Bobowski, to jest miejscowość w powiecie Krańskim.

Jesteśmy z troszeczkę innej branży, ale widzę, że problemy, które się skumulowały, skumulowały się w całym rolnictwie. Produkuje w tamtych regionach, w dwóch-trzech powiatach, owoce miękkie. Mamy jeszcze sady wysokotowarowe, niektóre gospodarstwa pięknie wyglądają. Mamy problem bardzo niskich cen, proponowanych przez zakłady przetwórcze. Jeszcze takiego roku nie było, żeby uwłaczanie człowiekowi nastąpiło w takiej skali.

Co się dzieje? Konsument oczywiście o tym nie wie. Wejdę koledze w słowo, który trochę o tym powiedział. W hipermarketach mamy takie ceny, że np. porzeczka czarna kosztuje 6 zł za wytłoczkę. U nas za darmo – 30 groszy, 25 groszy. Oddajemy za darmo. Już są nawet tabliczki w sadach wiśniowych, były również na plantacjach porzeczek. To, co się dzieje, to robią zakłady przetwórcze z kapitałem zachodnim, bo wiadomo, kto rządzi rynkiem. Jeżeli słyszę coś takiego, jak mówią niektórzy politycy i rządzący, że się nic nie da zrobić... Podobno 3 lata leżała umowa kontraktacyjna, którą podała nam podobno Unia Europejska, żeby uregulować rynek. Nie wiem, dlaczego liczyliście na to, że sprawa sama się rozwiąże.

Wytworzyła się taka sytuacja. Choć obecny rok zaowocował ładną pogodą i nie było klęsk żywiołowych, to sytuację mamy tak anormalną i tak oderwaną od rzeczywistości, że większość plantatorów, większość sadowników ma nóż na gardle. Mieliliśmy ostatnio dwa spontaniczne spotkania między rolnikami. Nazywam je spontanicznymi, bo oni nie mają już nic do stracenia. Jeżeli nie ureguluje się rynku, a mieliście podobno możliwość zrobić to przez 3 lata, gdy leżała umowa kontraktacyjna, to nie będzie 6 tys. ludzi na ulicy razem z innymi środowiskami rolniczymi, tylko ich będzie kilkadziesiąt tysięcy. Jeżeli sytuacja powtórzy się przy jabłkach, to naprawdę rolnicy nie mają już nic do stracenia, bo są to tak ogromne koszty, a ludzie mają zobowiązania kredytowe na środki ochrony roślin. Na środki ochrony roślin, które są jeszcze nieopłacone w sklepach.

A przyszłość? Następny rok ma taki czarny scenariusz dla każdego z nas, że tylko pakować walizki i jechać do tego sąsiada, który zarzucił sieć zakładów, które przejął od nas i teraz dryluje nasze państwo poprzez tak niskie ceny proponowane na skupach. To jest katastrofa.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Paweł Kargulewicz:**

Dam wam jeszcze jeden przykład. Rumunia, jak słyszę, większe kwoty przeznacza na rolnictwo niż Polska. Zdała egzamin, tam hipermarkety z kapitałem zachodnim wstawiają owoce rynku krajowego od 60% wzwyż. Można to zrobić? Można to zrobić. A my cały czas słyszymy, że się tego nie da zrobić.

Panie ministrze, jeżeli tak naprawdę cena jabłek... Bo teraz już nie obronimy owoców miękkich, a wiśnie wiszą na krzakach. Powiem panu tak po naszych spotkaniach, po naszych spontanicznych spotkaniach. Cena maliny na dzień dzisiejszy wynosi 1,30 zł. Proszę państwa – 1,30 zł i praktycznie żaden skup nie bierze. Żaden skup nie bierze, bo pojawiły się opady. Nie ma... nie ma cukru w owocach. Zakłady nie chcą brać, bo nie mogą dodać wody. To jest naprawdę katastrofa.

Zastanówcie się jeszcze nad jedną rzeczą – nad maliną na Ukrainie. Jeżeli będzie taka sytuacja, że...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ten temat już był.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Paweł Kargulewicz:**

...malina się pojawi... Już kończę. Tam, gdzie pojawi się malina z Ukrainy, to już ta gałąź produkcji jest przegrana. Ale w taki sposób będzie drenowany rynek ukraiński, bo firmy zarzuca tam macki. To wcale nie jest nic dobrego. Nie dokładajmy do tego rąk.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Pan siedzący na środku. Bardzo proszę.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Może niech minister odpowie.

**Rolnik Karol Dzyr:**

Dzień dobry. Nazywam się Karol Dzyr. Jestem z miejscowości Dawidy.

Prowadzę hodowlę zarodową. W jednej siedzibie było ognisko, a w dwóch kolejnych nie, co zostało potwierdzone badaniami z wynikiem ujemnym. A chcieli mi wybić świnię we wszystkich siedzibach i rolnicy się postawili. U okolicznych sąsiadów było tak samo.

Panie ministrze, pan Pejsak na ostatniej „pejsakówce” powiedział kilka zdań o dzikach. Było obecnych 300 osób, głównie lekarzy weterynarii. Był też komisarz z UE i ja tam również byłem. Powiedział, że we wszystkich strefach – czerwonej, żółtej i niebieskiej – dziki powinny być strzelane, utylizowane, zakopywane. Nie ma sensu badać, tak szybciej ocali się resztę dzików, które powiedzmy zostały jeszcze zdrowe na zachodzie Polski.

Niech mi pan powie, czy zasadne jest wybicie trzech siedzib stad, które są oddzielone od siebie od 500 m do 1 km?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Dziękuję bardzo. Może pan minister odpowiedziałby, bo zebrano się dużo pytań.

**Głos z sali:**

Niech siedzi i słucha.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, bardzo prosiłbym o ciszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Zostało zadanych około 70 pytań. Ktoś tam z tyłu mówi: niech siedzi i słucha, niech nie odpowiada. Możemy poświęcić czas również na słuchanie.

Przewiduję, że 25 lipca będziemy długo ze sobą rozmawiać, bo chcę również, żeby propozycje, które rolnicy będą przedstawiali, nie trafiły w próżnię. Chcę, żeby również padła na propozycje odpowiedź.

W części wypowiedzi – co jest może naturalne, bo Sejm jest obszarem polityki – więc w części wypowiedzi widzę raczej wystąpienia polityczne niż związane z rolnictwem, ale takie jest prawo każdego...

**Głos z sali:**

Ale na pewno nie partyjne.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Każdy ma takie prawo. Niektórzy chcą wrócić do polityki, inni z polityki zostali wypchnięci...

**Głos z sali:**

Niektórzy nigdy nie byli i nie będą.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A niektórzy może liczą na to, że przebiją się ze swoimi problemami.

Chcę bardzo szczerze rozmawiać z rolnikami, dlatego również tutaj jestem.

**Głos z sali:**

Wreszcie nas pan zauważył?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Co do wsparcia rolnictwa, o czym mówił Krzysztof Tołwiński, którego znam od wielu lat. Znamy się, wiele razy mieliśmy podobne zdanie. Zaczynam dostrzegać jakiś taki totalny atak na PiS, z czegoś wynikający...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, naprawdę niech nikt się nie odzywa do czasu, aż minister skończy. Później państwo odniosą się do wypowiedzi. Nic nie uzyskamy, przeszkadzając.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jak również to ciągle: wy, wy, wy, wy, wy. Dobrze, jacyś „wy”. My – ci lepsi – i ci „wy”, którzy nie potrafią rządzić.

Proszę państwa, chcę powiedzieć, że wsparcie dla rolnictwa nie kojarzy się tylko i wyłącznie z tym, ile z budżetu państwa jest przeznaczane. Dla mnie ważniejsze jest zorganizowanie rynków, żeby rolnicy uzyskiwali dochody z rynków, a nie z tego, ile się uda wyrwać z budżetu państwa, tym się różni od wielu innych polityków, którzy mówili, że dobry minister to jest taki, który wyrывa pieniądze od państwa i rozdaje chłopom. Wtedy będą go chwalić, bo jest dobrym ministrem. A ja chciałbym dożyć takich czasów, gdy dochody uzyskiwane z produkcji, ze sprzedaży rynkowej, będą tak dobre, że nie będzie potrzeby wyciągania pieniędzy na różnego rodzaju wsparcia.

Jałmużną jest ponoć paliwo rolnicze, bo wszyscy inni takie rozwiązanie popierają. Chcę powiedzieć – i to jest zaskoczenie, które pan przewodniczący przeżył – że byliśmy np. w Austrii, gdzie nie ma żadnego wsparcia dla paliwa rolniczego. A więc to nie jest tak, że w każdym kraju europejskim jest ten sam zestaw narzędzi wsparcia. Uważam, że jeżeli grubo ponad 1 mld zł dopłaca się w Polsce do paliwa rolniczego, to trzeba być z tego zadowolonym. Rozwiązanie wprowadziliśmy w 2006 r. jako PiS i jest to jakiś element zmniejszania kosztów w rolnictwie. Możemy dyskutować, czy 1,18 mld zł to za mało. Może 2 mld zł, może 5 mld zł, a może 10 mld zł?

Chcę również zaproponować pewien nowy mechanizm. Dzisiaj o nim też wspominałem... nie, może nie wspominałem. Mechanizm, który sprawi, że duzi partnerzy w handlu paliwem stworzą pewne oferty dla rolników.

Sprawa kontraktacji. Trzeba się zdecydować, czy kontraktacja jest potrzebna, czy gwarantowane ceny państwowe.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodziny Krzysztof Tołwiński:**

Rekomendowane.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Gwarantowanych cen państwowych nigdzie na świecie nie ma i w Polsce też nie będzie. W Polsce też nie będzie.

Natomiast, jeśli chodzi o sprawę kontraktacji, to mówił jeden z panów, że jest jakaś mityczna umowa, która gdzieś była przechowywana, to chcę zobaczyć, gdzie ta umowa była. Jeżeli była przechowywana 3 lata w szufladzie, czyli zostawili ją jeszcze poprzednicy, czyli zostawił umowę Sawicki czy Maliszewski. Jeżeli to było 3 lata temu, to chcę się dowiedzieć, gdzie jest ta umowa.

**Głos z sali:**

Pan Bogucki to powiedział. Pan się go spyta.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Natomiast strony się zobowiązały, że do 25 lipca opracują taką umowę. A więc mam nadzieję, że umowa się pojawi i będzie zawierała te elementy, które powinny zawierać umowy.

Ponadto chcę państwu powiedzieć, że wprowadzam rozporządzenie. Jest gotowe, może dziś podpiszę, może jutro. Rozporządzenie wprowadza zasadę, że obrót artykułami rolno-spożywczymi będzie się odbywał wyłącznie na podstawie umów. Są określone terminy podpisania umów. W przyszłym roku będzie to 180 dni. W tym roku, ze względu na to, że jesteśmy w trakcie roku i nie można wprowadzać nierealnych terminów, będzie 30 dni na podpisanie umowy. Nie chodzi o podpisywanie umowy na punkcie skupu rano, tylko będzie to 30 dni. Nie wiem, czy rolnicy będą tym rozwiązaniem zachwyceni. Oby się nie okazało, że ci, którzy się domagają umów kontraktacyjnych, za chwilę przyjdą i powiedzą, że umów nie chcą. Bardzo proszę, żeby się w końcu zdecydować, czy umowy są potrzebne, czy umowy są niepotrzebne. Wprowadzam umowy rozporządzeniem.

Na wniosek rolników wprowadzamy ustawę, która określa znakowanie żywności w Polsce. Tak, może również i na wniosek Unii Warzywno-Ziemniaczanej, nie przychodzi mi z trudem uznanie, że ktoś zgłasza dobre propozycje. Ustawa będzie jutro głosowana w Sejmie i określa znakowanie żywności w Polsce, to, czego chcieliście. To, czego chce-

liście. Czy inne organizacje o to występowały? Tak, różne organizacje o to występowały. Różne organizacje o tym mówiły od lat. Mnie się udaje to wprowadzać, więc jestem zadowolony, że znakowanie żywności w całym łańcuchu...

**Głos z sali:**

Nie, to się tak tylko mówi, bo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, jeszcze raz mówię, że nie chodzi o to, żeby państwo zagadali ministra. Później będzie można się odnieść do wypowiedzi. Później będzie można się odnieść. Pan minister w tej chwili mówi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ustawa, którą jutro będziemy głosowali, była przyjęta na posiedzeniu Rady Ministrów w poprzedni czwartek. Ustawa zakłada znakowanie żywności w pełnym łańcuchu handlu żywnością. Każdy pośrednik będzie musiał mieć pełną informację o pochodzeniu żywności. Nie będzie możliwości przepakowywania żywności. W związku z tym mam nadzieję, że przynajmniej w części odpowiada to oczekiwaniom rolników.

Nie bagatelizowałbym, nie śmiałbym się z tego, że chcemy być światowym liderem w produkcji samochodów i autobusów elektrycznych. W tym możemy się przebić, a nie w chodzeniu dwa kroki za Niemcami czy Francuzami i robieniem czegoś, czego nigdy nie wyprzedzimy.

**Głos z sali:**

Zajmijcie się pomorem, nie autami.

**Głos z sali:**

Ale hipokryzja.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, ale to do niczego nie prowadzi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Odpowiadam na konkretne pytania, które były postawione, niezależnie od tego, czy się panu wydaje, że jest to hipokryzja, czy nie. Były pytania, odpowiadam na pytania. Wychodzę z założenia, że jeżeli się szanujemy, to skoro ktoś zadaje pytanie, to oczekuje, żeby na pytanie odpowiedzieć. Drugiego rolnika może sprawa nie interesować, ale ktoś pytanie zadał.

Sprawa buraków. Sprawa buraków jest bardziej skomplikowana, ponieważ w Polsce zdecydowano się w latach 90. na sprzedaż części polskiego sektora buraczanego firmom niemieckim. Tak, sprzedano firmom niemieckim i jeszcze wtedy jednej firmie francuskiej i firmie brytyjskiej. Zostały trzy firmy niemieckie i krajowy holding Krajowa Spółka Cukrowa. Niemcy stosują inną politykę wobec swoich dostawców niż KSC, próbując przerzucić maksymalną ilość kosztów obsługi, o czym pan powiedział, na dostawców, na rolników. Tak jest, ale przy koncernach są również związki plantatorów.

Są związki plantatorów, powołane i wybrane przez rolników, a związki plantatorów mają obowiązek pilnować interesów rolników, tak jak związek plantatorów przy KSC. Po to są związki plantatorów, żeby nie przychodzić do ministra i nie mówić, że koncern źle działa, tylko żeby poprzez związek plantatorów również wpływać na koncern. Jeżeli jakieś związki źle działają, to może trzeba podziękować rolnikom, którzy tam siedzą. Nie chcę przerzucać piłeczki, ale tam, gdzie są wybrani rolnicy, przychodzą inni i mówią „tamci to są niedobrzy rolnicy”. Tyle tylko, że ktoś ich wybrał. Ktoś ich wybrał, żeby pilnowali i reprezentowali interesy rolników.

Natomiast jest rzeczywiście problem, bo umowy kontraktacyjne, które gwarantują odbiór buraków, są skonstruowane w taki sposób, że coraz więcej kosztów jest przerzucanych na rolnika, kosztów operacyjnych, pośrednich, czyszczenia, transportu itd., itd.

Natomiast zasady poboru prób zanieczyszczeń i polaryzacji są – lub, przepraszam bardzo, powinny być – obiektywne w każdej cukrowni, niezależnie od tego, czy jest to cukrowania niemiecka, czy polska. Jeżeli systemy są nieszczelne, niezaplombowane, jeżeli są systemy, które powodują nadużycia, to proszę wskazać, w której cukrowni.



Wyśle tam kontrole, które to sprawdzą. Wyśle kontrole, które sprawdzą, czy odpowiednie urządzenia do pomiaru polaryzacji są skalibrowane, czy są automatyczne systemy do poboru zanieczyszczeń, np. RUPRO, dawne, które kiedyś było stosowane. Powoduje ono, że to nie człowiek decyduje o poborze próby i wynikach próby, tylko decyduje maszyna i urządzenie. Jeżeli w jakiejś cukrowni jest to nadużywane czy jest fałszowane, to proszę wskazać, w której, a wyśle kontrolę.

Sprawa następną. Jeżeli jest nadprodukcja wszystkiego, to dlaczego agencja oczekuje spełnienia wymogów? Ponieważ programy, które przygotowywała agencja, dając pieniądze, zakładają, że pieniądze mają pójść na jakiś wzrost gospodarstwa. Gospodarstwo ma się rozwijać czy rzeczowo, czy finansowo. Jeżeli jest taka sytuacja, że jest kryzys w rolnictwie, to może na jakiś czas trzeba ze wzrostu, trzeba z progresu zrezygnować. Tak, tylko jak w takim razie potraktować rolników, którzy przegrali konkurencję o środki unijne? Bo to nie jest tak, że dla wszystkich rolników starczy pieniędzy unijnych. Od 2004 r., kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, pieniędzy unijnych na aktywne wsparcie polskich rolników było mniej więcej 15%. Odeszło z kwitkiem 85% rolników, nawet gdyby chcieli dostać, dostało 15%, bo dla tyłu było.

Przecież codziennie chodzę wśród rolników. Przychodzi jeden i mówi: „Panie, trzeba złagodzić, bo jeszcze chciałem kupić przyczepę, mam dwa traktory i coś tam jeszcze, a chcę kupić przyczepę. Czemu mi nie chcą dać dofinansowania unijnego, bo przecież ja bym chciał?” Ja też bym chciał. A może w tej chwili trzeba zastosować takie zasady, że środki unijne trafiają tylko do tych, którzy do tej pory nie korzystali z pomocy? Tylko i wyłącznie do tych, którzy do tej pory nie korzystali?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Dobry pomysł, jestem za.

**Głos z sali:**

Tak jest, brawo.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Panie ministrze, ale ja...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Niech pan chwilkę poczeka.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, przepraszam. Proszę, nie wchodzimy w słowo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sprawa ustalenia zasad przy modernizacji, przy innych działaniach aktywnych, jest oczywiście sprawą otwartą. Trzeba negocjować z Unią Europejską, bo zasady muszą być takie same w całej Europie. Ale może w sytuacji kryzysu ekonomicznego rzeczywiście nie należy oczekiwać realizacji wymogu wykazywania wzrostu na jakiś czas.

Pan oczekuje, żebym panu powiedział, ile będzie dopłaty do paliwa na hektar i na duże jednostki przeliczeniowe. Pan nie korzystał do tej pory z paliwa rolniczego? Pan nie wie, ile jest zwrotu? To pytał...

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Ja pytałem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan nie wie, ile jest zwrotu? To po co się pan pyta?

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Ale chodzi o to, że jest za mało...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Z 86 litrów na 100 litrów. Umie pan sobie policzyć, ile będzie zwrotu? Czy pan rozumie, że będzie 100 litrów na hektar?

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Rozumiem, tylko ile to...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Złotówka zwrotu akcyzy. Rozumie pan? To o co się pan pyta, jak pan rozumie? Na dużą sztukę przeliczeniową według stanu średniorocznego, który jest w agencji, bo na czymś trzeba się oprzeć, będzie 30 zł do krowy. 30 litrów. A przy świniami nie potrzeba dodatkowych kosztów transportu.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

A przy koniach, panie ministrze?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A przy gęsiach, proszę pana? A przy owcach, proszę pana?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie ministrze, nie, nie...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A przy alpakach, proszę pana? A przy danielach, proszę pana?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Zwyczajnie pytałem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Będzie przy przeżuwaczach. Będzie tylko i wyłącznie przy przeżuwaczach. Wyjaśniłem?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie ministrze, szanowni państwo, idziemy dalej.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę poczekać.. Dodatkowe 30 litrów na duże jednostki przeliczeniowe. W Polsce jest 5,98 mln DJP. Do tego każda jednostka przeliczeniowa dostanie 30 litrów paliwa z tą dopłatą. Jeżeli będzie możliwość, to będziemy zwiększali również zwrot akcyzy. W tym roku będzie utrzymana złotówka z litra, tak jak było. Jedynie rozszerzamy liczbę litrów. Prosto wytłumaczyłem?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Niech się pan nie denerwuje.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Teraz pytanie: Co to jest gospodarstwo ekologiczne? To jest tyle świń, tyle świń i tyle hektarów. Gospodarstwo ekologiczne to jest takie, które spełni wszystkie procedury uznania za gospodarstwo ekologiczne. Gospodarstwo, które na kilka lat odejdzie od stosowania chemii, które uzyska certyfikaty z kilku jednostek certyfikujących. To jest gospodarstwo ekologiczne. Prosta definicja?

**Rolnik Marcin Szarejko:**

300 ha łąki.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy to prosta definicja? Natomiast to, co dzisiaj zapowiedziałem, bo pewnie oglądaliście w telewizji, zostanie wycofana pomoc dla użytkowników zielonych ekologicznych, które są niezagospodarowane, które moim zdaniem są nadużyciem. To zostanie wycofane. Nie będzie użytkowników ekologicznych, które są na nic nieprzydatne, do niczego są nieprzydatne. Ta produkcja ma również służyć produkcji zwierzęcej. Proste wytłumaczenie? Chyba proste.

Proszę państwa, jest problem, z którym sobie rzeczywiście... Kwestia utylizacji dzików. Powoli dochodzę do pewnego wniosku. Oczywiście mam informacje ze strony Inspekcji Weterynaryjnej, że trzeba dziki badać, że każdorazowo wymagają pobrania prób, wysłania do Puław, są terminy, jest problem ewentualnego zakażenia próbkami, jeżeli byłyby dodatnie. Będę szedł w dwóch kierunkach. Po pierwsze, zostaną uruchomione nowe, dodatkowe laboratoria, żeby nie było wożenia do Puław. Dwa będą oddane do użytku w sierpniu, a dwa następne na jesieni. To są koszty, ale laboratoria musimy mieć. Dla bezpieczeństwa żywnościowego musimy mieć sprawne laboratoria.

Natomiast wystąpię do EFSA, bo jest pewnego rodzaju może rozbieżność z polskimi lekarzami weterynarii. Jeżeli trzeba wybić ogromną ilość dzików, których narastanie jest tak szybkie, że wybijanie, nawet gdyby było skuteczne, może nie wystarczyć, to trzeba podjąć decyzję. Rocznie przybywa 300% dzików. Przybywa 300% – głównie dlatego, że jest kukurydza. Głównie dlatego, że jest uprawa kukurydzy. Proszę państwa, więc nie ma fizycznej możliwości, jeżeli mielibyśmy dziki odstrzeliwać, żeby przebadać próbki. To są miliony dzików. Może trzeba podjąć konkretną decyzję, nawet zakładając, że zdecydowana większość – bo przecież próbek dodatnich są śladowe ilości – jest wartościową dziczyzną, która na świecie jest uznawana za dużo bardziej wartościową niż mięso świń. Chcę, żeby sprawa była jasna: na świecie dziczyzna ma o wiele wyższą cenę niż wieprzowina, bo jest uważana za szczególną, ekologiczną żywność, która ma inne parametry smakowe i wartościowe niż świnie. Ale nie mnie to oceniać, bo ja lubię wieprzowinę, jestem typowym polskim rolnikiem, który jada przede wszystkim wieprzowinę. Natomiast, jeżeli ma być wybita ogromna ilość dzików, to trzeba podjąć decyzję o tym, że one mają być utylizowane na miejscu bez konieczności badań, ponieważ w przeciwnym wypadku...

**Głos z sali:**

Brawo!

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, nie klaszczemy. Nie klaszczemy. Bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale na upewnienie się, czy jest to krok możliwy do wykonania, muszę uzyskać zgodę z Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności.

Znakowanie mięsa ze stref. Mięso stygmatyzowane, bo jest okrągła pieczętka, a nie owalna, która powoduje, że trudniej je ulokować za dobrą cenę na rynku. Problem zgłaszają zakłady, które zajmują się ubojem. Dobra. Moim zdaniem to mięso jest pełnowartościowe. Natomiast w UE – i nie ma na to żadnego wpływu – musi być znakowane w inny sposób. Musi być znakowane w inny sposób i nie jestem tego w stanie zmienić, w związku z tym nie do mnie pretensje.

Jest także przekonanie, naiwne przekonanie, że za rezerwy państwowe jesteście w stanie kupić wszystko ze stref. Minister odpowiedzialny za rezerwy państwowe w najbliższym czasie rozpocznie skup określonej ilości produktów, które są potrzebne przy rotacji rezerw. Na następnym posiedzeniu Sejmu, będzie jedno dodatkowe posiedzenie Sejmu w przyszłym tygodniu, będzie również procedowana ustawa, która rozszerza możliwości kupna na rezerwy państwowe nie tylko mięsna drobnego w rozbiórce lub do przetwórstwa termicznego, czyli do puszek, ale również innych elementów i półtuszy. Zgłosiłem taki projekt ustawy po to, żeby rozszerzyć możliwości kupna przez Agencję Rezerw Materiałowych ze stref. Wyłącznie ze stref, żeby była taka możliwość.

Tylko proszę państwa, prędzej czy później mięso trzeba będzie z powrotem wyrzucić na rynek, bo jest rotacja rezerw i one nie będą leżały do końca świata. Okres przydatności jest określony, za kilka lat mięso trzeba będzie z powrotem wyrzucić na rynek.

**Głos z sali:**

Ale kto to kupi?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nad tym, co zrobić z rezerwami, będziemy się zastanawiali za jakiś czas.

Proszę państwa, ale jeżeli jest skoncentrowana akcja medialna, że konserwy z mięsem porażonym ASF trafiły do wojska, to nie słyszałem głosu z waszej strony...

**Głos z sali:**

To nie wyszło od nas.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie od was. Oczywiście to „Gazeta Wyborcza” wymyśliła. Ale gdzie były protesty rolników w tej sprawie?

**Głos z sali:**

A gdzie była Telewizja Polska, że o naszych protestach nie było słyhać?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze.

**Głosy z sali:**

Brawo, brawo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, szanowni państwo, łamiemy zasady. Nie klaszczemy.

**Głos z sali:**

W TVP nie mamy naszych redaktorów.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, ciągle dyskusje na temat izb rolniczych już mnie zaczynają męczyć. Będzie ustawa o izbach rolniczych, to każdy się wypowie. Natomiast też życzylibym sobie, żeby organizacje były również aktywne i również miały zaufanie społeczne. Nie tylko kilku działaczy, którzy przyjeżdżają na posiedzenia Komisji, tylko żeby rzeczywistość były organizacjami dużego zaufania społecznego. Wtedy będzie prawo wytykania czegoś izbom rolniczym. Do tego czasu prosiłbym o powstrzymanie się z krytyką izb rolniczych.

Teraz konsument o rolniku. Nie rozumiem, czy lekceważy rolnika, który godzi się na niską cenę, bo w sklepie jest drożej, czy konsument wtedy rolnika źle ocenia. Tak, trzeba doprowadzić do znakowania, żeby przy produktach świeżych, bo tylko w świeżych można to zastosować, była podana cena, którą określa sklep, a obok byłby określony udział rolnika. Rzecz w tym, aby było określone, ile rolnik dostał za towar, a ile wynosi marża sklepu, supermarketu.

**Głos z sali:**

I podać, że to jest polski rolnik.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

O tym, że jest polski, decyduje oznaczenie. Państwo nie słyszeli chyba, że o tym mówiłem. Ponieważ mówiłem o tym już trzy razy, to jak trzeba, powtórzę czwarty raz. System znakowania określa, że produkt, który nie jest polski, nie może być oznaczony jako polski. Na produkcie ma być czytelnie i wyraźnie napisane, z jakiego kraju pochodzi. Ustawa będzie głosowana jutro w Sejmie. Mam nadzieję, że posłowie, którzy się z taką troską wypowiadają o rolnictwie, podniosą rękę i będą głosowali za ustawą. Obserwujcie jutro, jakie będą wyniki głosowania.

Będę chciał, żeby w sklepie było zaznaczone w cenie finalnej, jaki jest procent czy kwotowo, ile z ceny finalnej dostaje rolnik. Wtedy sygnał dla konsumentów rzeczywiście jest jakimś systemem rozpoznawalnym.

Wie pan – zwracam się do pana Kołodziejczaka – pan nie jest w stanie mnie obrazić, uważając mnie za celebrytę, polityka, oszusta. Jestem przyzwyczajony do tego, że rozmawiam z ludźmi szczerze. Jeżeli pan tak o mnie myśli, to tylko bardzo mi z tego powodu przykro. Na ten temat nie chcę z panem polemizować.

To, że przerywane jest posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi bardzo często, ponieważ dzieje się coś na sali sejmowej i posłowie muszą wyjść, a np. minister musi być jednocześnie na kilku posiedzeniach komisji, to jest normalna procedura. To jest normalna procedura.

**Głos z sali:**

Pojechał pan wystąpić w telewizji.

**Głos z sali:**

Kłamiesz pan.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy może mi pan pozwolić mówić? To jest normalna procedura, która występuje w przypadku posłów i ministrów. O konferencji dowiedziałem się wczoraj wieczorem, o godzinie 11:00 wieczorem. Co mogłem dzisiaj państwu zaoferować?

**Głos z sali:**

Powiedzieć prawdę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To, co jest możliwe i co Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi musiałaby wykonać: minister z powodów od siebie niezależnych odwołuje dzisiejsze posiedzenie Komisji. Musielibyście przyjść i pocałować klamkę.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Ale niech pan na nas nie krzyczy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc podjąłem decyzję, że przychodzę po to, żeby przedstawić plany, żebyście mieli tematy do dyskusji i wróciłem w najszybszym możliwym terminie. Notabene termin pokrywał się i tak z przerwą w posiedzeniu Komisji nie z mojego powodu, tylko dlatego, że były głosowania w Sejmie. A więc przepraszam bardzo, czy to jest lekceważenie ludzi? Czy to jest obrażanie kogokolwiek? Czy lekceważenie wynika z faktu, że wziąłem udział w konferencji, którą muszę przeprowadzić jako minister rolnictwa? Po to również, żeby bronić rolników.

Nie do końca rozumiem stwierdzenie, że premier nie zdjął spinek. Jeden nosi spinki, drugi nie nosi. Nie zaglądam chłopom w mankiety, kto nosi spinki. Znam wielu rolników, którzy do jakiegoś bardziej uroczystego stroju zakładają spinki. Czy na takim poziomie mamy prowadzić dyskusję? Ludzie, czy na takim poziomie mamy prowadzić dyskusję?

**Głos z sali:**

Nie słucha nas pan.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Teraz stwierdzenie, że „działacze KOWR-u czy osoby w KOWR-ze od wielu lat nie potrafią tworzyć biznesu”, w związku z tym nie można opierać się na KOWR-ze. Przypomnę, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa istnieje 10 miesięcy i 2 tygodnie. A więc rozmawiamy o KOWR-ze.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

To tylko zmiana nazwy.

**Głos z sali:**

To są ci sami ludzie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Rzeczywiście doszedłem do wniosku, że znaczna część tych ludzi nie bardzo rozumie to, co ja mówię w zakresie zmian w rolnictwie. Dlatego jednego dnia zostało zwolnione całe kierownictwo KOWR-u. O tym chyba nie słyszeliście.

**Głos z sali:**

Słyszeliśmy.

**Głos z sali:**

Ale to zmiany na górze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę oczekiwać zmian, które będą również dotyczyły oddziałów. Tam nie będzie sprawa prosta, trzeba będzie przeanalizować przydatność każdego do nowych funkcji. Natomiast nie obawiam się wymiany kadr. Był tutaj jakiś chichot, że ponoć zwalniam ludzi Jurgiela. Pewnie panu o to chodziło, tak? Nie.

Bardzo wielu zatrudnionych ludzi pochodzi z różnych układów politycznych czy personalnych. Za każdym razem będę analizował, czy osoby są przydatne do wszystkich

nowych zmian, czy te osoby rozumieją, na czym polega obowiązek instytucji publicznych, czy się nadają, czy nie. Natomiast, jeżeli dojdę do wniosku... Dopóki dysponuję zaufaniem i powołaniem do tego, żeby naprawić sytuację w rolnictwie, również nie będę się obawiał dokonywania zmian. W resorcie również zaszły zmiany. Odeszły również osoby, które pracowały tam 40 lat. Już nie pracują.

„Nie zabierajcie nam paliwa, niczego nam nie dajecie”. Pan nie rozumie mechanizmu zwrotu akcyzy i nie będę tego więcej tłumaczył. Pan nie rozumie, na czym polega zwrot akcyzy w paliwie jako możliwość zastosowania pomocy państwa. Oczywiście mógłby być inny wariant, nieakceptowany przez rolników w Polsce. Przecież wprowadzanie paliwa rolniczego odbywało się wiele lat temu, kiedy i ty, Krzysztof, byłeś w Sejmie. Była dyskusja, czy wprowadzamy kolorowe paliwo, tylko i wyłącznie dostępne dla rolników – i nie daj Boże, jeżeli zostanie znalezione w innym zbiorniku. Nie miało to być na zasadzie, że będą ciężarówki na nim jeździły. Czy wprowadzamy kolorowe paliwo? Tylko gdzie są te stacje benzynowe? Przypomnę, że to było wiele lat temu. Gdzie stacje SKR czy inne, które będą w stanie mieć zbiorniki dla kolorowego paliwa dla rolników? Niewiele było takich stacji. Dlatego podjęto decyzję i wtedy była to decyzja słuszna, że idziemy w kierunku najprostszym z możliwych.

Paliwo na rynku jest sprzedawane w cenach rynkowych. Wyższych, niższych, ale w cenach rynkowych. Rolnik, najbliżej gdzie jest to możliwe, w gminie, przedstawia kwity zakupu paliwa, bo to nie jest dotacja do gospodarstwa, to jest zwrot części ceny zakupionego paliwa.

#### **Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Budżet nie pobiera po prostu.

#### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc środki są wypłacane przez gminy, ja te środki istotnie zwiększam. Jestem umówiony, że jeżeli sytuacja finansowa państwa będzie się poprawiała, na co liczę – również dzięki działaniom dotyczącym rozwoju rolnictwa – to możemy rozmawiać w kolejnych latach o zwiększaniu zarówno liczby litrów, jak również wysokości zwrotu. Już niewiele zostało, bo zostało 7 gr i ewentualnie o 7 gr można zwiększyć zwrot, bo cała akcyza wynosi 1 zł i 7 gr. Więc przyjąłem taką zasadę, że dla mnie jest ważniejsze, żeby objąć nową grupę rolników, którzy mają bydło, niż dokładać tym, którzy do tej pory nie dostawali 7 gr. Za podjęcie tej decyzji ponoszę odpowiedzialność.

Sprawa następna – negocjowanie handlu detalicznego. Nie bardzo rozumiem, na czym polega zarzut negocjowania... Czy pan neguje handel detaliczny? Dla wielu ludzi, właśnie z mniejszych gospodarstw, to jest...

#### **Głos z sali:**

Dla malutkich.

#### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Oczywiście, nie jest to żadne wyjście dla kogoś, kto ma kilkadziesiąt czy kilkaset hektarów. Nawet bym się dziwił, mocno bym się dziwił, gdyby taki człowiek chciał wchodzić w handel detaliczny, bo ma robotę w swoim gospodarstwie i uzyskuje dochody z obrotu towarowego, z dużego obrotu, a nie z handlu detalicznego.

Jednak w Polsce mamy zdecydowanie dominującą liczbę małych gospodarstw, które mają się utrzymać. To nie mają być gospodarstwa, które wszyscy straszą i mówią, że trzeba się wynosić, bo gospodarstwo jest przeszkodą rozwoju Polski. Takie gospodarstwa mają prawo istnieć i dla tych gospodarstw sprzedaż detaliczna, sprzedaż bezpośrednia i przetwórstwo w gospodarstwie to jest wielka szansa na uzyskanie dochodów z niewielkiej produkcji, bo jeżeli produkcję sprzedadzą na rynku towarowym, to nic im nie zostanie. Jest to oferta, z której ktoś może skorzystać, ale nie musi. Nikt nikogo nie zmusza. Jest to oferta dla mniejszych gospodarstw, którą notabene bardzo wiele spośród małych gospodarstw bardzo wysoko ceni.

#### **Głos z sali:**

Panie ministrze, nikt tutaj nie neguje tych rozwiązań i małych gospodarstw.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ocena ministerstwa rolnictwa, moich poprzedników. Ja nie byłbym taki odważny w krytykowaniu wszystkich, którzy byli w Polsce przy władzy. Życzę panu, żeby pan doszedł do władzy i niech pan wtedy pokaże, że pan będzie potrafił lepiej gospodarować. Natomiast nie przyłożę palca do krytykowania mojego poprzednika.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Czyli jest dobrze pana zdaniem, tak?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Teraz odniosę się do wypowiedzi pana Kropiwca, jeżeli nazwiska nie przekreśliłem. Pobieranie próbek od dzików ze strefy. To są sprawy techniczne i bardzo dziękuję za pytanie, bo to są konkretne rozmowy. Czy jest potrzeba rozwożenia próbek do laboratoriów – ewentualnie z wątpliwością, czy np. w ten sposób również się nie zakaża weterynarzy, powiatowych biur weterynarii, gdzie próbki są zbierane? W samych Puławach są na tyle szczelne komory, że tam rozniesienia choroby nie ma, ale czy po transporcie i stykaniu się próbek nie ma zagrożenia? Nie wiem. Sprawę będę analizował.

Powiedział pan o zaległościach w wypłacie za wybicie świń. Proszę wskazać, gdzie są zaległości.

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

W Dawidach.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ile jest zaległości?

**Głos z sali:**

Siedem. Nie, dziewięć.

**Głos z sali:**

Zaległości są też na Podlasiu.

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Siedem. Dwa gospodarstwa dostały, jest siedem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Proszę wskazać konkretne gospodarstwa. Proszę państwa, rozmawiamy o systemie pomocy, a nie o detalicznych gospodarstwach. Jeżeli są sytuacje detaliczne, to postaram się je jak najszybciej wyeliminować.

Był problem systemowy. Minister Finansów dzielił na transze pieniądze dla rolników. Pieniądze trafiały w postaci transz. Kończyła się transza. Rolnikowi należały się pieniądze, ale następna transza przychodzi dopiero za jakiś czas. Teraz będę odchodził od transzowania, żeby to się odbywało w czasie rzeczywistym – jest decyzja o wybiciu i pieniądze mają natychmiast trafić do rolnika.

Natomiast, jeżeli są zaległości, to proszę o wskazanie konkretnych gospodarstw, których zaległości dotyczą.

**Głos z sali:**

Panie ministrze, co to znaczy natychmiast? Bo natychmiast to może być za rok, za miesiąc.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy panu za świnię też od razu tego samego dnia płacą?

**Głos z sali:**

Jakieś 7 dni.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Myślę, że realny czas, w którym rolnicy otrzymują pieniądze za sprzedaż swoich płodów rolnych, wynosi 14 dni, a czasami 21 dni, a nie rok.

**Głos z sali:**

A odszkodowań ile czasu nie ma?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panowie, nie dyskutujemy w ten sposób. Panie ministrze, proszę kontynuować.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

„Trzeba wybić dziki, a jeżeli nie, to ASF zniszczy produkcję trzody chlewnej w Polsce i przejdzie przez całą Polskę”. Proszę państwa, niebezpieczeństwo, że choroba rozleje się po całej Polsce, jest absolutnie realne. Częściej rolnicy nawet o tym mówią niż ja. Ja chcę uczynić, żeby choroba jednak utrzymała się w strefach do czasu wygaszenia. Natomiast nie jest to sprawa tylko populacji dzików. Ich przemieszczanie się nie jest takie duże. Dziki przenoszą się w ciągu całego okresu życia ok. 30 km. To nie jest tak, że watahy dzików przemierzają całą Polskę.

**Głos z sali:**

Czy pan minister bierze za to odpowiedzialność?

**Głos z sali:**

Dziki są wszędzie. Pokazać?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To ma pan filmik, który pokazuje, że przy panu przebiegły dziki, tak?

**Głos z sali:**

Nie. Ja panu ministrowi pokażę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, bardzo proszę kontynuować i nie wchodzić w dyskusję, bo to nic nie da.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Natomiast było na przykład przekonanie, że Wisła zatrzyma dziki. Dziki znakomicie pływają. Znakomicie pływają, czują się w wodzie bardzo dobrze. Wisła nie jest dla nich żadnym problemem. Przepłynięcie rzeki nie jest żadnym problemem. W związku z tym rzeczywiście obawa o przeniesienie się choroby na nowe obszary Polski jest absolutnie obawą realną.

Trzeba też szczerze powiedzieć, że wszyscy, którzy z chorobą walczyli przez lata albo się poddali, albo zwalczanie choroby trwało dziesiątki lat. Często jest podawany przykład Hiszpanii. ASF w Hiszpanii trwał 30 lat. Trwał 30 lat i doprowadzono do tego, że choroba zniknęła ze środowiska, w fermach jej nie ma, ale jak wygląda bioasekuracja na fermach w Hiszpanii, to niedawno widziałem o tym film. Są to podwójne zasieki wokół gospodarstwa, absolutnie szczelne budynki, a rolnik wchodzi w stroju wydezynfekowanym i w masce. Takie zasady bioasekuracji są w tej chwili w Hiszpanii.

Gdyby w Polsce o czymś takim powiedzieć, to wszyscy zaczną się pukać w głowę, bo tradycja, bo dwie świnie w gospodarstwie, bo nikt nie będzie nas do tego zmuszał. A może jednak, jeżeli chcemy utrzymać produkcję świń w Polsce, to takie zasady bioasekuracji, jakie są w Hiszpanii, trzeba będzie wprowadzić? Na razie trzeba się starać, żeby choroba ze stref nie przeniosła się dalej.

Pan Bustowski. Bardzo liczę na to, że na spotkaniu 25 lipca rzeczywiście nie będzie się dokładać kolejnych tematów na zasadzie „a mój kierowca to słyszał, że rzepak wożą do Kruszwicy”. A mój kierowca tego nie słyszał.

**Głos z sali:**

Ale to jest fakt.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale ludzie, na podstawie jakich rzeczy próbujemy ustalić, jak zarządzać polskim rolnictwem?

Jeżeli jest konkretna partia, to proszę wskazać, która, a na drodze zostanie zatrzymana i próbownicy pobiorą próbki, żeby sprawdzić, czy nie jest to rzepak skażony, czy nie jest zgniły, śmierdzący czy jakikolwiek inny.



**Głos z sali:**

A od czego są służby? To my mamy sprawdzać?

**Głos z sali:**

Trzeba zgłosić.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Trzeba zgłosić, to służby sprawdzą. A więc proszę o konkretne informacje, jeżeli macie takie informacje.

Bardzo sobie ceniłem poprzednika pana kolegi, który był moim przyjacielem, Mariana Zagórnego. Marian mówił tak: „Idzie zboże z Ukrainy”. Mówię: „Marian, bajki opowiadasz. Złapałeś? Gdzie?”. Marian: „Mam konkretną informację gdzie, na której stacji i które wagony”. Proszę bardzo, to była informacja, która wtedy owszem, niestety, była przez państwo bagatelizowana, lekceważona, bo były jakieś umowy itd. Natomiast proszę wierzyć, ja tego nie zbagatelizuję.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

To już panu mówię.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Na piśmie proszę. Proszę mi nie mówić.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Teraz możemy podać.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale bardzo proszę o spokój. Słuchajcie. Nie, nie, spokojnie. Panowie, bo to nic nie da. Udzielę też panu głosu. Spokojnie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Bardzo proszę osoby, które chcą, żeby ich wnioski zostały potraktowane poważnie, aby wnioski trafiały w postaci pisemnej poprzez oficjalne kanały dostępu do ministerstwa czy do premiera. Nie będę przyjmował na odpustach, na dożynkach czy nawet w tej sali na zasadzie „panie, ja panu oficjalnie składam pismo”. Tak nie będzie. Są kanały przekazywania informacji do rządu. Proszę mi przekazywać informacje, a ja zrobię z nich użytek. Natomiast pchanie komuś za pazuchę jakichś papierów na zasadzie „weź”, a potem jest tak: „ja mu dałem te papiery, zlekceważył, zbagatelizował, zgubił”. Po to papiery będą zarejestrowane, przyjęte, żebym również mógł te dokumenty przekazać do innych ministrów i do służb specjalnych, jeżeli trzeba, bo czasami trzeba. Proszę mi wierzyć, że w różnych sprawach występuję do służb specjalnych o sprawdzenie, czy nie było zaniedbań również ze strony służb, które za sprawę odpowiadały.

„Lekarze rozprzestrzeniają chorobę”. Nie wiem. Lekarze twierdzą, że nie rozprzestrzeniają choroby. Nie jestem lekarzem, nie znam się na tym. Pani poseł jest lekarzem weterynarii i niech może się na ten temat wypowie.

Już kończę, bo zostało jeszcze kilka pytań. Proszę państwa, sprawa roznoszenia choroby i czynnika ludzkiego wymaga prawdopodobnie uszczelnienia na każdym etapie. Zarówno na etapie tych, którzy transportują paszę, lekarzy weterynarii czy tych ludzi, którzy przychodzą wykonywać usługi do gospodarstwa, bo każdy z nich może przenieść chorobę. Ale również może to zrobić każdy rolnik, który chodzi poza swoim otoczeniem. O tym mówiliście mi w ministerstwie, że są zabezpieczone gospodarstwa, a jeden ma to wszystko w nosie i przepędza krowy przez całą wieś i łązi sobie po wsi, potencjalnie stwarzając zagrożenie.

**Głos z sali:**

Krowa nie ma ASF. Taki rolnik nie roznosi.

**Głos z sali:**

Dziki też chodzą po zbożu.

### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Pan z okolic Kraśnika, pan Kargulewicz, jeżeli dobrze zapisałem nazwisko, przepraszam, jeżeli przekręcą. Problem owoców miękkich to nie jest problem tego roku. Od kiedy sięgnę pamięcią, a proszę po moich włosach zauważyć, że już trochę lat minęło, co roku było tak: albo nadprodukcja, albo za mało. Najczęściej było tak, że w zniwa owocowe firmy się zwały. Nie chciały płacić, płaciły mało. Rok do roku jest prawie podobnie. Niewiele było lat, że nieurodzaj doprowadził do tego, że zbiory były mniejsze, w związku z tym cena była lepsza. Może były jakieś pojedyncze lata na przestrzeni ponad 20 lat, które pamiętam, że nie było protestów.

Owoce miękkie są szczególną grupą owoców, które ulegają natychmiastowemu zepsuciu, muszą być zagospodarowane natychmiast i często godziny decydują o tym, czy owoce skisną w kobiątkach, czy rzeczywiście się jeszcze do czegoś nadadzą. Mówię przede wszystkim o owocach przemysłowych, a nie deserowych, bo dla deserowych to każdy ma zapewniony kanał dystrybucji. W przeciwnym wypadku by nie zrywał, gdyby nie wiedział precyzyjnie, do kogo trafi zbiór. Mówię o owocach przemysłowych, które idą na soki, a w przypadku jabłek – na koncentrat.

Podzielam pana zdanie, że ceny w sklepie powinny pokazywać cenę płaconą producentowi, któryś z panów już o tym mówił.

Pan dla odmiany mówi, w przeciwieństwie do Krzysztofa Tołwińskiego, że powinny być umowy kontraktacyjne. Tak, powinny być umowy kontraktacyjne. Nie wiem, o jakiej umowie pan mówi, która leżała 3 lata. Sprawdzę. Zapytam Boguckiego, jeżeli on o takiej umowie mówił. Natomiast po ostatnim spotkaniu, które miało miejsce 5 lipca, uzgodnili między sobą sadownicy i przetwórcy, że 25 lipca przedstawia ministrowi gotową umowę kontraktacyjną. Liczę na to, że 25 lipca – a nie zostało dużo czasu – przedstawia taką umowę, a umowa zostanie uznana aktem prawnym za umowę obowiązującą w Polsce. To tyle o umowie.

Udział produkcji w handlu z supermarketami. Ktoś te supermarkety na takich zasadach, jakie obowiązują, wpuścił do Polski. Proszę państwa, supermarkety na świecie – te same, a więc Tesco, Lidl, Leclerc, Auchan, Carrefour – w każdym kraju funkcjonują inaczej. Funkcjonują w taki sposób, jaki konkretny kraj sobie zastrzegł, wpuszczając je na swój teren. Wiele krajów zastrzegło sobie, że 60% lub 70% produkcji na półkach ma być z danego kraju. Polska, kiedy w latach 90. wpuszczała supermarkety, tego nie zastrzegła. A teraz jest dobrą wolą sklepów, czy tego chcą, czy nie chcą. My poszliśmy w takim kierunku, który...

### **Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Mamy na to inne metody.

### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wydaje się, że jeżeli nie jesteśmy w stanie przymusić... A przypomnę, co się działo z podatkiem od supermarketów, który chcieliśmy wprowadzić. Kto zablokował? Na wniosek kogo została sprawa zablokowana w Brukseli? Jak posłowie opozycji wspierali Komisję Europejską, żeby nie wprowadzać podatku?

Proszę państwa, poszliśmy inną drogą – ustawą o oznakowaniu specjalnym znakiem „Produkt polski”, żeby konsumenci szukając produktu, patrzyli na znak „Produkt polski”, czyli z polskich surowców, aby konsumenci wymuszali również na handlu, że chcą polskich produktów. W związku z tym jak chcesz, żebyśmy do ciebie przychodzili kupować, to musisz takie produkty również mieć w swoim sklepie. Ale jak wynika z tego, co wiem, są również podjęte działania, żeby jednak w sprawie sieci handlowych zaostrzyć sposób negocjacji i pilnowania polskich interesów.

Sprawa, którą w tej chwili wyjaśniam, proszę państwa, i mam przy tym, jak to kiedyś syn jednego z ważnych polityków powiedział, pomrocność jasną: Na ile zagrożeniem dla polskiego rynku malin jest malutki programik, który realizuje Minister Spraw Zagranicznych?

### **Głos z sali:**

Z jakiej racji to robi?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pozwólcie, że sprawę wyjaśnię. Malutki programik, dotyczący 30 rolników na Ukrainie, którzy mają być przeszkoleni przez Akademię Rolniczą z Krakowa. Mają im dać po hektarze pola. Z nich będzie wybranych dziesięciu...

**Rolnik Juliusz Pająk:**

To tak jakby Tesla nam pokazała, jak robić elektryczne samochody.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panowie, bardzo proszę. Nie przeszkadzajmy sobie. Udzielimy głosu.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli pan sądzi, że na Ukrainie rolnictwo jest w stanie agonalnym albo trzeba je porównywać do Tesli, to nie ma pan żadnego pojęcia o rolnictwie ukraińskim.

**Rolnik Juliusz Pająk:**

Chodzi mi o to, że to jest pokazywanie naszej wiedzy...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Rolnictwo ukraińskie...

**Rolnik Juliusz Pająk:**

To tak jakbyście wzięli od Tesli na elektryczny samochód...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Czy mogę dokończyć? Rolnictwo ukraińskie jest rolnictwem, które się rozwija w sposób tak dynamiczny, że niedługo produkcja ukraińska będzie dominująca na świecie, czy to nam się podoba, czy nie.

**Głos z sali:**

A my pomagamy. Po co?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Zatrudnili zachodnich agronomów. Sprowadzili najnowocześniejsze maszyny ze świata. Mają niewyobrażalną powierzchnię – my mamy 14 mln, w porównaniu 15 mln ha w uprawie, a na Ukrainie jest 130 mln ha bardzo dobrej ziemi. W związku z tym rolnictwo na Ukrainie nie potrzebuje za bardzo polskiej pomocy.

Zwróciłem ministrowi spraw zagranicznych uwagę, że pomoc rozwojowa jest pomocą niestosowną, która jest w Polsce odbierana bardzo źle. Ale czy z punktu widzenia wielkości obrotu malinami w Polsce 10 ha malin na Ukrainie to jest takie wielkie zagrożenie?

**Głos z sali:**

Bo to jest know-how.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A czym się know-how uprawy maliny na Ukrainie różni od uprawy maliny w Polsce?

**Głos z sali:**

Czarnobylem chociażby, proszę pana...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę pana, odmiany malin i różnych innych owoców na Ukrainie są tak ogromne w zakresie ilości, że to Polacy są zainteresowani sprowadzaniem sadzonek z Ukrainy, a nie Ukraińcy z Polski.

**Głos z sali:**

Wcale nie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Tak dokładnie jest. Tak dokładnie jest. Natomiast postaram się, żeby te 10 ha...

**Głos z sali:**

Zalewają nas, psują ceny.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ależ panowie, po raz kolejny mówię, że taka forma dyskusji do niczego nie prowadzi. Bardzo proszę państwa o wysłuchanie pana ministra. Naprawdę udzielimy wszystkim głosu.

**Głos z sali:**

Ile tego można słuchać?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale jeżeli pan oczekuje takich odpowiedzi, które będą się panu podobały, to nie za mną ta rozmowa. Ja odpowiadam w taki sposób, jaki wynika z mojej wiedzy. Próbuję ustalić, czy przekazanie niewielkiej liczby sadzonek malin z Polski, ponoć super najlepszych na świecie – chociaż sądzę, że Ukraińcy nie potrzebują sadzonek z Polski – i nauczanie 10 rolników na Ukrainie, jak uprawiać maliny, to jest wielkie zagrożenie dla polskiego sadownictwa.

**Głos z sali:**

Już jest.

**Głos z sali:**

Jest bardzo duże.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli jest bardzo duże, to wystąpię do Ministra Spraw Zagranicznych, żeby zrezygnował z programu.

**Głos z sali:**

To jeszcze pan nie wystąpił?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie wiem, ale chyba odpowiedziałem na wszystkie pytania.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Przechodzimy do... Ojejku. Przechodzimy do następnej fali pytań. Po kolei, drodzy państwo.

Pan Marcin Bustowski... Nie, nie głos. Tylko powiem, że przed chwilą zgłosił mi bardzo poważną sprawę... Ale czy dacie powiedzieć? Spokojnie. Pan Marcin Bustowski zgłosił mi bardzo istotny problem, który się przed chwilą pojawił – poinformował, że na sali nie ma wody i jest susza. Już zadziałaliśmy. Za chwilę wodę doniosą.

Proszę bardzo, pan pierwszy ma głos.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, bardzo proszę, żeby pytania zadawali ci, którzy do tej pory nie zabierali głosu...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Oczywiście.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

...żeby im udzielić głosu w pierwszej kolejności.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Czy mogę zgłosić wniosek formalny?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

No, wniosek formalny zawsze jest pierwszy.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Mój wniosek jest taki. Otóż mamy jeszcze od dyspozycji salę przez około półtorej godziny, a więc starajmy się mówić tak, żeby zachować rygor czasowy, czyli zadajemy pytania w ciągu 2 minut.

Ale też, bardzo przepraszam, panie ministrze, ale zachowajmy też rygor odpowiedzi. Czyli chodzi o konkretne odpowiedzi, bo generalnie cały czas są odpowiedzi i opowieści, a nie zdążymy po prostu zadać pytań.

A więc zgłaszam wniosek formalny, żeby pytanie trwało dwie minuty i odpowiedź pana ministra na jedno pytanie nie dłużej, niż powiedzmy 5 minut, dobrze? Bardzo proszę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bardzo. Pan pierwszy.

**Głos z sali:**

Ale kolega nie otrzymał odpowiedzi od pana ministra.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Jeżeli ktoś...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę państwa. Pani przewodnicząca. Bardzo proszę. Pan ma głos.

**Członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Producentów Biogazu Rolniczego, przedstawiciel Unii Pracodawców Przemysłu Biogazowego UPEBI Mariusz Gołacki:**

Mariusz Gołacki, Unia Pracodawców Przemysłu Biogazowego.

Bardzo dziękuję za ciepłe słowa na temat biogazowni. Od roku jesteśmy dostrzegani w resorcie, więc dzieje się lepiej. Ale w przemowie o rynku i dystrybucji żywności chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na wyższy poziom żywności eksportowanej. Chodzi o dyrektywę RED2 i ślad węglowy, liczenie śladu węglowego do produkowanej żywności. W całym nadzorze KOWR, który jest sprawowany nad biogazowniami, dobrze byłoby rozwinąć efekt liczenia śladu węglowego. Ten moment nastąpi bardzo szybko i będziemy mogli wykazać się – czy to w produkcji drobiarskiej, czy w produkcji innego rodzaju żywności, czy w biopaliwach – uzyskaniem śladu węglowego. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan Ireneusz Martyniuk, OPZZ rolników.

**Członek OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Ireneusz Martyniuk:**

Szanowny panie ministrze, Ireneusz Martyniuk.

Wie pan, przysłuchuję się od początku bardzo uważnie spotkaniu, a szczególnie słucham pana, jak pan z nami rozmawia. Znam pana od wielu lat i zawsze miałem o panu bardzo dobre zdanie. Był pan zawsze spokojny, opanowany, konkretny, precyzyjny. A dzisiaj jestem zszokowany. Pan jest po prostu, i nie wiem, dlaczego tak jest, może pan ma jakiś zły dzień...

**Głos z sali:**

Bo teraz to szef.

**Członek OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Ireneusz Martyniuk:**

Wie pan, jest to niedopuszczalne, żeby pan nas jako gości – może mnie nie, ale wielu innych – traktował w sposób nie taki, jak należy. Nie będę tego nazywał, wie pan, bo nie mam na to słów.

Słuchamy pana już parę godzin i powiem panu szczerze, że z tej rozmowy nic nie wynika. Gdy ludzie stąd wyjdą i ktoś ich zapyta: „Powiedz mi, co tam było, o czym była rozmowa i jakie są skutki rozmowy” to ludzie powiedzą: „Słuchaj, bez sensu, zmarnowaliśmy czas i nie wiem, po co tam poszliśmy”.

Proszę pana, my przyjechaliśmy rozmawiać o kilku najważniejszych sprawach. Po pierwsze, o suszy, po drugie, o dzikach, nie o ASF, tylko o dzikach. Przyszliśmy też rozmawiać o niskich cenach malin i porzeczek czy innych owoców. Wiem, że na tym spotkaniu nie rozwiąże się problemu, ale powinniśmy rozmawiać na spotkaniu konkretnie o tym, w jaki sposób rozwiązać problem. Czy powołać grupę pomocniczą ze strony producentów? Czy powołać fachowców? Rozmawiamy też o cenach, o których pan mówi, że państwo i rząd nie będzie dyktować cen. Proszę pana, idzie pan do sklepu i kupuje pan lodówkę – tam jest cena. Kupuje pan telewizor – jest cena. Paliwo – jest cena. Środki ochrony roślin – cena. Nawozy – cena. A chłopu ceny dyktuje spekulant, a nie handlowiec. Spekulanci. Musi być tutaj jakaś reakcja samych producentów. A pan jako minister

jest pan naszym ministrem, czyli sługą, który ma nam – za nasze pieniądze, z naszych podatków – pomagać każdego dnia w rozwiązywaniu naszych problemów.

Pan nam nie robi żadnego dobrodziejstwa. Pan po prostu ma to w zakresie swoich obowiązków i pan swoim autorytetem, swoim doświadczeniem powinien nas inspirować, uczyć, pomagać i przede wszystkim szanować, tak jak mi podpowiada kolega. A my powinniśmy wyjść ze spotkania zbudowani. My mamy pana jeszcze bardziej polubić, jeszcze bardziej szanować, wie pan.

Dzisiaj naprawdę zmieniłem zdanie o panu, chociaż w skali od 1 do 10 do dzisiejszego dnia miałem może zdanie o panu na 7. A w tej chwili mam zdanie na 2 albo na 1. Jest mi po prostu wstyd i jest mi przykro. Dlatego proszę pana, aby wrócić do rozmowy merytorycznej albo mówić konkretnie o kilku rzeczach, a nie o tysiącu rzeczy naraz. Pan powiedział o wielu rzeczach, tylko z tego nic nie wynika i nic nam z tego w głowach nie zostanie. Wyjdziemy stąd niezadowoleni. Dziękuję serdecznie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Teraz ja chciałem odpowiedzieć.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan minister chce odpowiedzieć. Bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Z wielką pokorą słucham wszystkich uwag, również uwag ad personam. Nie odnośnie do tego, co mówiłem, tylko ad personam. Nie podoba się panu mój sposób mówienia, może mówię za głośno, może mam zły dzień, jak pan sugeruje.

Natomiast chcę panu bardzo wyraźnie przypomnieć, na co zostałem zaproszony przez Komisję. Nie wiem, po co pan przyjechał, kto pana zaprosił i jakie wydał panu opinie na temat tego, co będzie na posiedzeniu Komisji. Mnie obowiązuje to, co przysłała mi Komisja: przedstawienie przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi planu działań. Przedstawiłem plan działań, który zamierzam realizować i udzielam odpowiedzi na dziesiątki szczegółowych pytań. Może pan czegoś innego oczekiwał, to może nie na to spotkanie pan przyjechał? Jeszcze raz proszę odczytać, jaki jest temat posiedzenia.

**Członek OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Ireneusz Martyniuk:**

To, co pan mówi w tej chwili, to myśmy to słyszeli...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To jest informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o planowanych działaniach resortu. Próbuję ją przedstawiać od kilku godzin.

**Członek OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Ireneusz Martyniuk:**

Ale myśmy to już słyszeli z siedem czy osiem razy w telewizji.

**Głos z sali:**

Czemu pan człowiekowi wyłącza mikrofon?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dlatego, że ja udzielam głosu. Bardzo pana przepraszam. Bardzo proszę pana ministra.

**Członek OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Ireneusz Martyniuk:**

Bardzo bym prosił, żeby pan mi pozwolił na to odpowiedzieć. Mogę?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bardzo.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Panie ministrze, jestem rolnikiem z gminy Jabłoń, ze sławnych Dawid. Akurat nie pochodzę z Dawid, ale tam był sławny protest...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę podać również nazwisko, bo jest potrzebne do protokołu.

**Rolnik Krzysztof Trubaj:**

Krzysztof Trubaj. Może najpierw odnośnie do Ukrainy. Na Ukrainie jest tak, panie ministrze, jak u nas w latach 80. Wszedł tam kapitał zagraniczny i już nie gospodarzą Ukraińcy. Tam gospodarzą ludzie z Zachodu, którzy nie dość, że tam gospodarzą, to za chwilę będą nam pchać rzepak, pszenicę i wszystko, co się tam uprawia, także maliny, o których pan mówił. Z 10 ha zrobią się tysiące. Ale nie o tym chciałem mówić.

Wracam do meritum, bo interesuje mnie ASF. Dlaczego nikt do tej pory nie przeprosił Polaków? Przynajmniej nie przeprosił, skoro poprzedni rząd i ten rząd jest odpowiedzialny, całkowicie odpowiedzialny za to, tak jak pan powiedział, że ta zaraza do nas dotarła. Dlaczego chociaż nie usłyszeliśmy słowa „przepraszam”? A jeżeli nie, to powinny za to polecieć głowy. Jak pan minister powiedział, choroba prawdopodobnie przetoczy się przez cały kraj, czyli to jest klęska żywiołowa. Nie wiem, czy pan minister zdaje sobie z tego sprawę.

Następna sprawa. Czy pan wie, że ceny wieprzowiny nie są ustalane u nas, tylko na niemieckiej giełdzie? Czy pan wie... Albo inaczej. Czy pan odpowie mi na pytanie: Ile zdrowych zwierząt do tej pory zostało wybitych, a ile chorych? Ile za to zapłaciło państwo polskie? My, podatnicy, bo to nie państwo polskie płaci, tylko my, podatnicy.

Następna rzecz. Chodzi o gospodarstwa do 300 sztuk. Te gospodarstwa nie otrzymują żadnej pomocy. Żadnej. Im się nie należy płót, im się nie należy dofinansowanie. Nie wiem, może coś tam jest do mat, ale nie bardzo wiem, czy coś można dostać, bo nikt tego nie promuje. Jeśli chodzi o maty i środki dezynfekujące, to jak myślę, najprostszym rozwiązaniem byłoby, żeby weterynaria czy nawet ministerstwo w skali kraju, jeżeli ma być bioasekuracja, nakupiło maty i środki w hurtowych ilościach i po niskiej cenie. A następnie zaproponowała rolnikowi zwrot połowy kosztów, a połowę powinniście pokryć wy. Nie na takiej zasadzie, że trzeba lecieć do powiatowego czy tam do... Przepraszam, bo się zagubiłem. Żeby nie lecieć np. do urzędu powiatowego i składać jakieś papiery, wypisywać, żeby dali mi jakiś zwrot. Zachodzę do pani w powiecie. Zanoszę fakturę i ona mi połowę zwraca, i dziękuję, jest po wszystkim.

Następna sprawa. Proszę powiedzieć... choć nie powiedzieć, bo ja już wiem. Wszystkie gospodarstwa do 500 sztuk będą zlikwidowane. Tak powiedział, mogę to powiedzieć otwarcie, nie boję się, pan z departamentu zarządzania kryzysowego przy wojewodzie. Wczoraj u nas na spotkaniu.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jakie to województwo?

**Rolnik Krzysztof Trubaj:**

Lubelskie. Nie, chwila, chwila. Proszę mi nie wyłączać mikrofonu. Na koniec jeszcze chciałbym powiedzieć, żeby nas traktowano jak Polaków, bo my na wschodzie jesteśmy Polakami. Jak już mówiłem nieraz, jesteśmy Polakami, pracujemy dla swoich rodzin, dla dobra kraju i dla Boga. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan.

**Pełnomocnik regionu Mazowsze ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:**

Grzegorz Sybilski, Związek Zawodowy Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni”, Federacja Rolna.

Panie przewodniczący, panie ministrze, odnośnie do planu działania. Czy czynnik społeczny będzie włączony do opiniowania wydatków z funduszy promocji? Jest to bardzo delikatna sprawa.

Drugie pytanie. Czy jest możliwe raportowanie skupu poszczególnych produktów rolnych przez Elewarr i publikowanie tego na stronach ministerstwa rolnictwa?

Trzecie pytanie. Czy w ramach uwadniania gruntów sporządzony będzie program odtwarzania stawów ryb hodowlanych, których w Polsce, jak wiemy, kilka albo nawet i kilkadziesiąt tysięcy jest zarośniętych? Czy w końcu hodowcy, którzy są rolnikami, wrócą z powrotem do ministerstwa rolnictwa i nie będą się pałętać w Ministerstwie

Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, bo ministerstwo nawet nie wie, co z nimi zrobić? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę. Po raz drugi.

**Pełnomocnik regionu Mazowsze ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:**

Jeszcze chciałem zaprosić do pana ministra resztę stowarzyszeń i ugrupowań rolniczych na spotkanie 25 lipca, tak jak wnioskował Marcin Bustowski. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę krótko, bo pan już po raz drugi zabierze głos.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Tak. Panie ministrze, Marcin Szarejko jeszcze raz.

Pan mówił o matach, o środkach bioasekuracji. Panie ministrze, mam porobione zdjęcia, jak rząd zabezpieczył się przed chorobą. Na asfaltach rozłożone były perskie dywany, polewane chodniki. A dzisiaj można coś mówić do chłopca czy go przestrzegać? Wstyd.

Następna rzecz. Czemu się pan tak denerwuje? Pan nie powinien się denerwować, tylko odpowiedzieć. Chodzi panu o te gęsi? Śmieszne było to z gęsiami, co pan powiedział.

A dzik jest własnością Skarbu Państwa i pan dzika powinien odstrzelić na koszt Skarbu Państwa i nie dyskutować. Polski Związek Łowiecki też podlega pod państwo. Nakazać, a nie dawać im pieniędzy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Kochani panowie, każdy chce zabrać głos. Widzę las rąk. Chcę udzielić głosu. Jeżeli pan zabiera głos drugi raz i mówi o tym samym, to jest bez sensu. Bardzo proszę.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

Nie skończyłem i...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale zabiera pan innym panom czas.

**Rolnik Marcin Szarejko:**

To pan teraz najdłużej gada.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Rolnik Grzegorz Haczkur:**

Panie ministrze, Grzegorz Haczkur z miejscowości Gęś w gminie Jabłoń.

Mam jedno konkretne pytanie. Czy będą dalej wybijane zdrowe świnie? Czy państwo polskie na to stać? Pytam się, czy będzie nadal spalane zboże, utylizowane, gdy koszt wynosi ok. 1 tys. zł za spalanie? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję za krótkie pytanie. Bardzo proszę pana.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Jarosław Norbert:**

Dzień dobry. Jarosław Norbert.

Mam pytanie. Kiedy skończy się 10-letni okres przejściowy dla Polski, który trwa już 14 lat? Drugie pytanie...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeszcze raz. O jakim okresie pan mówi?

**Głos z sali:**

O dopłatach unijnych, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

O wyrównaniu dopłat unijnych.



**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Jarosław Norbert:**

Tak. Drugie pytanie. Wasza polityka doprowadziła do tego, że pokłóciliśmy się z Rosją. Jeśli moje gospodarstwo produkowało kapustę pekińską, którą sprzedawałem tylko do Rosji, to co mam wpuścić do chłodni? Buraki wsypać czy maliny, czy świnię wpuścić? Co mam zrobić? Nie przebranzowię się z dnia na dzień. Moje gospodarstwo rozwijało się 15–20 lat, z pokolenia na pokolenie. Nie jestem w stanie sprzedawać na stacjach benzynowych, bo markety nie przyjmą.

Jeszcze jedno pytanie. Przepisy odnośnie do eksportu ziemniaków. Badania są tak utrudnione, żeby aby wysłać gdzieś zagranicę, na Zachód, to nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Po pierwsze, obliuguje nas bakterioza, której de facto nigdzie nie ma. A jeśli sprzedam 10 ton ziemniaków w kraju, to już jestem zdyskwalifikowany do wysyłki na Zachód. Po prostu trzeba zmienić przepisy w PIORiN. Mocno. Trzeba uderzyć bardzo mocno. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję. Proszę, pan w niebieskiej koszuli siedzący na końcu.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

Marcin Bartczak. Tylko chciałem powiedzieć panu ministrowi... W ogóle chciałem podziękować za gościnność, bo godzinę staliśmy przed wejściem. Weszliśmy. Wyrzucono nas, później nas wpuszczono. Nie wiadomo było do ostatniej chwili, czy możemy wejść. To jest jedna rzecz.

Następna rzecz. Powiedział pan, że nie da się nic zrobić z tym, co do nas przywożą. Niemcy jakoś sobie świetnie radzą. Każde ziarnko, każda główka kapusty, każdy ziemniak jest szczegółowo zbadany.

Następna rzecz. W lutym w ministerstwie przekazałem, już nie pamiętam komu, chyba panu Dębińskiemu, fakturę niemiecką, żeby pokazać, jak tam jest sygnowany kraj pochodzenia.

Kolejna rzecz. Nie wiem, ale był pan za granicą pewnie nieraz. Ja też byłem, ale polskiej żywności nie widziałem nigdzie oprócz żywności w polskich sklepach w Anglii.

Następna kwestia. Chcecie promować polską żywność za granicą. Przecież wiadomo, że Niemiec nie kupi polskiej żywności. To są tylko miejsca pracy dla tych, którzy się tutaj już do niczego nie nadają.

Kolejna sprawa. Chcecie poprawiać jakość gleby. Lepiej wypromujcie polskie warzywa w telewizji TVPiS.

Kolejna rzecz. Powiedział pan, żeby hodować gęsi. Myśli pan, że u gęsi nie ma chorób? Też jest choroba, która trzebi gęsi setkami sztuk.

Mówił pan o znakowaniu towarów. Komu pan to przypisuje? To jest tylko i wyłącznie Unia Warzywno-Ziemniaczana. A pan mówi, że Bóg wie, kto tam poprawki robił do tego i o to prosił.

**Pełnomocnik regionu Mazowsze ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:**

Na przykład ja, na posiedzeniu rady ds. dialogu.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

Jeszcze jedna kwestia. Wsparcie z agencji jest głównie dla dużych gospodarstw. A gdzie są te małe gospodarstwa rodzinne? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję. Pan w białej koszuli. Proszę bardzo.

**Wiceprezes Zarządu Spółdzielni Producentów Bydła „Wołowina Makowska” Grzegorz Jaworski:**

Panie ministrze. Zapowiadał pan...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę przedstawić się. To jest ważne.

**Wiceprezes zarządu spółdzielni „Wołowina Makowska” Grzegorz Jaworski:**

Witam. Grzegorz Jaworski z grupy producenckiej „Wołowina Makowska”.

Panie ministrze, świetnie pan nam opowiadał o jakichś dotacjach do użyźniania gleby, jakichś wapnach, jakichś różnych rzeczach. Panie ministrze, sprawa wiąże się z ustawą o GMO, która miała zakazywać... Nie mogę zrozumieć, że można żywić śrutami GMO, a hodować nie można. Dlaczego, przypuśćmy, nie zablokować sprowadzania soi GMO do naszego kraju, a wprowadzić nasze białko bardzo mocno? Przy zasiewaniu naszego białka moglibyśmy samoczynnie użyźnić glebę roślinkami motylkowymi, soją. W Polsce można byłoby to w ten sposób załatwić.

Jeszcze jedna sprawa. Chciałbym wyjaśnienia w sprawie dopłat, bo już kilka razy temat był poruszany, dla pseudoekologów. W większości ludzie pokupowali ziemię na Mazurach. Raz zasiewają, ścinają kosiarkami i biorą po 2,5 tys. zł za hektar. Praktycznie biorą więcej, niż za sadzenie ziemniaków i chodzenie przy nich, za warzywa czy za rzepak.

Panie ministrze, jeszcze jedna mała sprawa. Zachwycał się pan bardzo mocno mięsem z dziczyzny. Tylko nie wiem, czy jest to tak bardzo w porządku względem naszych rolników, że pana bardziej obchodzi mięsko z dwóch-trzech dzików niż całe fermy wybijanych tuczników.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Teraz pan. Proszę bardzo.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Panie ministrze, czym się różni roślina strączkowa...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Jeszcze raz przypominam, proszę się przedstawić. Proszę się przedstawić do protokołu.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Grzegorz Skórski. Jestem rolnikiem z okolic Sandomierza.

Wprowadzono w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zasadę, że aby spełnić warunek EFA (obszary proekologiczne), należy zasiać rośliny strączkowe, które wiążą azot. Dzisiaj jest kolejny zapis, że jeżeli roślina strączkowa została opryskana, to nie wiąże azotu.

Jeżeli chodzi o buraki cukrowe, to pan trochę zmył temat, ponieważ związki plantatorów siedzą na kolanach u dużych koncernów. My, zwykli rolnicy, nie jesteśmy w stanie przebić tego związku ani wybrać władz od nowa. Dlatego prosiłbym pana, żeby pan zaingerował, żeby ustawowo przez państwo były badane umowy i w jakim celu zostały stworzone. Moim zdaniem związek plantatorów przez umowy, które w zeszłym roku dostałem i po prostu wypłacili mi pieniądze, ma na celu zniszczenia polskich cukrowni, które pozostały. Dzisiaj na południu nie można kupić polskiego cukru.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję. Proszę.

**Wiceprezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Piotr Kołodziejczak:**

Piotr Kołodziejczak, rolnik spod Sieradza, Unia Warzywno-Ziemniaczana.

Panie ministrze, zgadzam się z panem Martyniukiem. Miałem to zapisane, ale nie będę już wszystkiego powtarzał. Traktuje pan rolników z góry, to widać niestety. Na tym skończę i przejdę dalej.

Powiedział pan, że niektórzy robią politykę. Kiedyś usłyszałem ładną definicję, co to jest polityka, bardzo krótką – polityka to jest troska o dobro wspólne. Myślę, że rolnicy, którzy się tu zebrali, właśnie robią politykę, która jest troską o nasze wspólne dobro. Proszę nas nie dzielić, mówiąc, że ktoś z nas robi politykę. Wszyscy zebraliśmy się, żeby coś wypracować, żeby było lepiej.

Co do paliwa rolniczego, to mam uwagę. Co nam państwo daje? Ile państwo nam zabiera? Może tak powiedzmy, bo państwo nam zabiera. Każdy rolnik pracując na polu, w każdym litrze paliwa płaci podatek drogowy. Może oczekujemy przynajmniej dróg, żeby były do pól. Albo jeśli nie chcecie robić dróg na pola, to może nie pobierajcie od nas, rolników, podatku drogowego. Pobierajcie tylko w takim stopniu, w jakim poruszamy się faktycznie po drogach publicznych.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Wiceprezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Piotr Kołodziejczak:**

Jeszcze nie skończyłem. Chyba 3 minuty jeszcze nie minęły.

Niech pan minister również przestanie dzielić rolników przy pomocy partii PSL. Czy rolnik, który popierał partię PSL, jest gorszy? Jest taki sam, jest równy. A taka wypowiedź pojawiła się na portalu wpolityce.pl. Czytałem ją. Na pewno nie można tak robić. Nie mówię, że popieram PSL, bo nigdy PSL nie popierałem. Głosowałem na PiS, żeby było jasne. A dzisiaj nadzieje są zawiedzione przez PiS i przez każdą partię, która do tej pory rządziła.

Jeśli pan minister zarzuca rolnikom, że nie protestowali, bo mięso z padłych świń czy ze zdrowych, wybitych w związku z ASF, miałoby trafiać na konserwy, to powiem, że oni protestowali. Tylko gdzie jest TVP? Gdzie jest Telewizja Polska? Gdzie Telewizja Polska pokazuje nas, protestujących rolników? Nie ma jasnego przekazu. Pan jest ministrem polskiego rządu. Proszę wpłynąć na to, aby TVP nas pokazywało. Niech będzie pluralizm medialny. Taki, jak powinien być.

Jeszcze jedno.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Już 3,5 minuty.

**Wiceprezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Piotr Kołodziejczak:**

Dobrze, to jeszcze pół minuty. Spotkałem się z informacją, że Czesi oficjalnie powiedzieli o embargo na polskie produkty rolne. Czy ta informacja jest prawdziwa? Niech pan minister się do tego odniesie.

Jeszcze jedno. Mój kolega Karol Dzyr nie uzyskał odpowiedzi na swoje pytanie. Jeśli pan nie zanotował, to poproszę, żeby powtórzył pytanie i żeby się pan do tej kwestii odniósł.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Drugi pan Kołodziejczak.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Panie ministrze...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę się przedstawić.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Michał Kołodziejczak, Unia Warzywno-Ziemniaczana.

Panie ministrze, jestem już kolejną osobą, która poprze to, co powiedział pan Martyniuk, ale jeszcze dodam coś od siebie. Pan musi zrozumieć emocje, z jakimi przyjeżdżamy do Warszawy. Przyjeżdżamy z bagażem nie tylko emocjonalnego ciężaru, ale także ciężaru finansowego. Tak, jak mówili koledzy, jest wiele osób, które inwestowały w swoje gospodarstwa, bardzo często biorąc kredyty. Jedni mają ich więcej, drudzy mają ich mniej, a inni nie mają ich w ogóle, ale dzisiaj problem jest ten sam: dzisiaj brakuje perspektywy. Co zasadzić i co wpuścić do pustych budynków, które dzisiaj mamy? Co zasiać na polach? Naprawdę jest to problem. Myślę, że wspólnie powinniśmy się nad sprawą pochylić.

Aby rozwiązać problemy, należałoby w tej chwili zrobić to, co chciałbym postawić jako nasz wspólny warunek, bo wiem, że kiedy rozmawiałem z panem przez telefon, gratulując panu objęcia stanowiska, mieliśmy podobne zdanie. Jest pan człowiekiem z charakterem. Odpowiednio kierując swoje emocje i słuchając rad, bo naprawdę nasze rady są po to, żeby pan je zrealizował... Jesteśmy rolnikami od kilku pokoleń, z dziada pradziada. A ja bym powiedział, że nawet jeszcze dalej. Aby z tego wszystkiego wyjść, trzeba zrobić audyt. Powinno być to warunkiem prowadzenia jakichkolwiek dalszych rozmów i podsumowaniem poprzednich – nawet nie rządów, ale działania poprzednich ministrów.

Audyt wydawania pieniędzy przez ARiMR oraz konkretnie przez ministerstwo rolnictwa i jednostki podległe. Jest to, myślę, punkt wyjściowy. Gdzie były pieniądze? To były miliony złotych na promocję. Dzisiaj nikt nie atakuje ani pana, ani pańskiej partii, ani innych partii, bo to są tylko ludzie, to są urzędnicy. Musimy pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Oddanie know-how, do którego Polacy dochodzili, to nie jest tylko 10 ha malin. To jest tak, jak powiedział kolega: to tak jakby dzisiaj do budowy elektrycznych samochodów przyszedł ktoś z Tesli, a Tesla jeszcze do tego dopłaciła, bo my dopłacamy do tego. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć, że będzie problem. W jakim celu ktoś to robi? Przecież ten człowiek ośmiesza waszą politykę, naszą politykę, bo wasza polityka jest też naszą polityką.

Trzeba podsumować pieniądze wydawane na żywność, na rezerwy żywnościowe, o których mówimy. Kto je kupuje? Gdzie są ci ludzie zatrudnieni? Gdzie byli wcześniej zatrudnieni? To jest bardzo trudny temat, bo uderzy właśnie w partyjność, ale musimy to zrobić będąc ludźmi charakteru i odwagi. Wszyscy musimy być czysti jak łąza we wszystkich działaniach. Nie wierzę, że pan ma sobie coś do zarzucenia, więc trzeba odważnie wskazać na błędy, które były, niekoniecznie swoje.

Czy bierze pan odpowiedzialność za zasady i sposób prowadzenia bioasekuracji przez pańskich pracowników i przez pracowników zatrudnionych przez weterynarię? Bo dzisiaj bardzo głośno mówi się o odpowiedzialności rolników. Jutro zapraszam pana o godzinie 12:00 na nasz profil na Facebooku. Ukaże się film o tym, jak bioasekurację zachowują pracownicy weterynarii. To będzie szok. To będzie szok dla was wszystkich. Dowiemy się, w jaki sposób rozprzestrzenia się ASF.

Już ostatni temat. Dzisiaj mówi się o dotacjach...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Już ponad 4 minuty, panie Michale.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Już kończę, panie przewodniczący, sekundka.

Mówi się o dotacjach na rolnictwo. Zgadzam się z panem w stu procentach. Postawmy na jakość. Kiedy kupiłem traktor z podajnikiem do zbierania kapusty, to musiałem zaznaczyć, ile kapusty będę sadił w ciągu 5 następnych lat i czy na pewno będę sadił z roku na rok więcej. A kupiłem traktor dlatego, żeby kapusta była lepszej jakości, a nie, żeby było jej nie wiadomo jak dużo. W ten sposób sami zaciskamy pętlę. Pracownicy ARiMR są tylko dysponentami pieniędzy, a bardzo często wymyślają idiotyczne zasady, chociaż nie mogą narzekać na pracowników, którzy...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie Michale. Już ponad 5 minut.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

...pracują na naszym terenie. A więc zwróćmy uwagę na jakość.

Panie ministrze, jesteśmy z wszystkimi ludźmi, którzy chcą dzisiaj robić zmiany. Emocje, które są w nas, wyrażają obecną sytuację. Też proszę to zrozumieć i proszę być wyrozumiałym dla nas, dla ludzi młodych, dla ludzi zaangażowanych i chcących wprowadzić zmiany jak najszybciej się da. My chcemy w tym wszystkim pomóc.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Mówił pan 5 minut 20 sekund, ale pozwoliłem panu, dlatego że był to bardzo rozsądny głos, który był potrzebny.

Bardzo proszę, teraz pan.

**Właściciel Firmy Handlowo-Usługowej „U VUZLA” Dariusz Mackiewicz:**

Dzień dobry. Dariusz Mackiewicz, gmina Podedwórze, okolice gminy Jabłoń, województwo lubelskie.

Mnie także dotyczy ASF, ponieważ handlowałem paszami, sprzedawałem ponad 300 ton. Teraz sprzedaję 30 ton miesięcznie.

Druga sprawa. Moi koledzy postawili nowe chlewnie. W programie mają zapisane, że muszą trzymać trzodę chlewną, a teraz nie mogą tam powstawić tuczników. Nie wiem, co mają dalej zrobić, bo nie dostaną nawet zwrotu.

Jeszcze jedna sprawa. Dlaczego tylko Puławy badają próbki na ASF? Spotykałem się z niejednym lekarzem, który mówił, że dany prosiak, który zdechł, nie wygląda na takiego, co ma ASF. Zdechł tylko jeden prosiak w klatce na 100 czy 200 sztuk. Puławy potwierdzają, że to był ASF, a inne prosiaki w międzyczasie nie padały.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Właściciel firmy „U VUZLA” Dariusz Mackiewicz:**

Jeszcze jedna sprawa. Lobby weterynaryjne jest tak silne, że naciska na was z każdej strony i robicie wszystko, czego od was żądają, a następnie to wszystko zrzucacie na rolników. Ale powiem wam, że weterynaria wykończyła nie tylko rolników, ale wielu ministrów i was też wykończy, panie ministrze.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan Bustowski po raz drugi. Nie wiem, czy sala panu pozwoli.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Bardzo krótko powiem. Mówiłem raz, a koledzy mówili po trzy, cztery razy.

Panie ministrze, chciałbym, żeby i teraz, na posiedzeniu Komisji, zaprosił pan wszystkich przedstawicieli organizacji na spotkanie, złożyłem wniosek, żeby spotkanie odbyło się 25 lipca.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale pan już to mówił, panie Marcinie.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Chodzi o to, żebyśmy merytorycznie i transparentnie rozmawiali, ponieważ padły zarzuty, że dostałem jakieś pieniądze z ministerstwa, że Ursus nas wspiera. Nie dostałem żadnych pieniędzy od Ursusa. Bronię firmy, bo uważam, że powinniśmy bronić polskiego produktu i polskich producentów. Stąd wyszedłem z propozycją zaproszenia wszystkich polskich producentów do ministerstwa...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Czujemy się zaproszeni, panie Marcinie.

Panie ministrze, proszę odpowiedzieć.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Chciałbym prosić, żeby pan minister złożył deklarację zaproszenia wszystkich, po trzy osoby z organizacji, które są...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale my się naprawdę czujemy już zaproszeni. Panie ministrze, proszę bardzo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Mam ok. 60 pytań. Będę odpowiadał tylko na te, które się nie przewijały, bo w przeciwnym wypadku znowu będę musiał długo mówić, a okazuje się, że niektórzy nie chcą słuchać.

Sprawa śladu węglowego w żywności, o czym pan mówił, to może być jedna z ciekawszych i ważniejszych metod na zwiększenie możliwości sprzedaży. Powiem szczerze – niewiele na temat wiem. Dlatego bardzo proszę, żeby pan skontaktował się ze mną. Spotkamy się w ministerstwie. Jeżeli trzeba, to oczywiście w sprawę zostanie zaangażowany KOWR, ale najpierw ja sam muszę zrozumieć, na czym polega mechanizm i jak go wykorzystać dla polskiego rolnictwa.

**Przedstawiciel Unii Pracodawców Przemysłu Biogazowego UPEBI Mariusz Gołacki:**

Dziękuję bardzo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeszcze raz powtórzę, panowie opowiadacie o tym, pod jaką presją swoich gospodarstw żyjecie, jakie emocje przez was przemawiają. Oczywiście powinienem być człowiekiem bez emocji. Nie, jestem konkretnym, normalnym człowiekiem. Nazywam się tak i tak. Mnie również udzielają się emocje.

Staram się od niedługo czasu rozwiązać problemy, które narastały przez dziesiątki lat. Oczywiście, za chwilę będzie totalny hejt, będzie atak za to, że wchodzę w obszary, które były zajęte, które były poustawiane, które może były inaczej zagospodarowane, może były grupy interesów. Pewnie polegnę, to jest dla mnie oczywiste. Ktoś na sali mnie straszył, że nie tacy ministrowie polegli, ja pewnie również podzielę ich los. Natomiast chcę szczerze i uczciwie mówić o tym, co jest możliwe, żeby polskie rolnictwo w przyszłości nie borykało się z problemami, które mamy na co dzień. Do takiej rozmowy, do takiej współpracy zachęcam.

Będę brał udział w spotkaniach federacji dwa razy. Raz w Lublinie, w poniedziałek, gdzie sprawa będzie dotyczyła, jak rozumiem, jak mi przekazano, polskich producentów maszyn, w tym Ursusa. Będę tam gościem, więc nie mogę zapraszać. Byłoby niezręczne, żebym ja zapraszał organizacje na spotkanie, którego nie organizuję, a więc staram się nie wyřęcać innych, od zapraszania jest ktoś inny.

Spotkanie, które ma się odbyć 25 lipca w Warszawie z inicjatywy pana Bustowskiego, ma dotyczyć pytań czy problemów, które były zgłoszone podczas protestów. W związku z tym zapraszam te organizacje, które brały udział w protestach. Wydaje się to dość logiczne. Jeśli trzeba, to zaproszę sto kilkadziesiąt organizacji rolniczych, które są w Radzie Konsultacyjnej przy ministrze rolnictwa. Rada dialogu, a taka istnieje, skupia sto kilkadziesiąt organizacji. Nie bardzo wiem... Powiem szczerze, znam wszystkie chyba polskie organizacje, ale o niektórych nie słyszałem. Czy mam zrobić wiec w Hali Ludowej czy w Sali Kongresowej po to, żeby przyjechało pokrzyzczyć kilkaset osób? Czy spotkać się z tymi, którzy mają, jak sędzę, sprecyzowane zdanie?

Również protesty zmuszają rolnika do tego, żeby wyartykułować, o co mi chodzi, nie tyle przyjść i pokrzyzczyć, tylko przedstawić, na czym polega problem. W związku z tym nie będę poszerzał listy zaproszonych osób, chyba że jakieś konkretne organizacje będą chciały dodatkowo przyjść, to wtedy oczywiście nie będę zamykał nikomu drzwi. Ale nie będę tym, który zaprasza innych po to, żeby zrobić, nie wiem, przyjemność?

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Po to, żeby było transparentnie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Problem Ukrainy, pan Trubaj po raz kolejny o tym mówił. Tak, to jest wielkie rolnictwo prowadzone przez ludzi z Zachodu. Rolnictwo, które się bardzo rozwija i nie mamy żadnego wpływu na to, żeby ich rolnictwo powstrzymać. Duże, silne rolnictwo. Po prostu musimy zobaczyć, że na naszych oczach zmienia się absolutnie geografia produkcji żywności na świecie, w tym w Europie. Rosja, która była przez dziesiątki lat jako Związek Radziecki importem żywności, bo nie umiała prowadzić rolnictwa, staje się jednym z największych eksporterów żywności. Jeżeli ktoś liczy na to, że nadwyżki polskiej żywności można sprzedawać do Rosji, to żyje w jakimś świecie sprzed parunastu czy kilkadziesiątu lat.

**Głos z sali:**

To nie jest prawda.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Rosja jest... Każdy zostanie przy swoim zdaniu.

Teraz sprawa ustalania cen wieprzowiny. Wie pan, w czasie wolnej amerykanki na rynku wieprzowiny, gdy producenci wykorzystują chwilową sytuację, wychodząc na spędy i patrząc, ile dwukółek przyjechało, to może wcale nie jest źle, że podobnie jak przy rzepaku, jest związek z jakimś mechanizmem obiektywnym. Mechanizmem obiektywnym jest ustalanie ceny na giełdzie w Niemczech. Może podpięcie się pod tę giełdę, podobnie jak w przypadku rzepaku podpięcie się pod giełdę MATIF w Paryżu, jest próbą

zobiektywizowania ceny. W przeciwnym wypadku nie ma żadnych mechanizmów regulujących, które pozwalałyby utrzymywać cenę w jakichś ryzach.

Czy doprowadzić do hurtowego zakupu mat przez weterynarię? Może trzeba. Przekształcić sprawę. Może powinni mieć maty w gotowości na zasadzie, że rolnik mówi „potrzebna mata” – to proszę bardzo, masz matę i za matę zapłać. Natomiast nie oczekujcie, że obrót państwowymi pieniędzmi, wypłata każdej złotówki będzie się odbywała bez dokumentów. Tak nie będzie. Bo ten urzędnik...

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Mówiłem, że z dokumentem. Nie mówiłem, że bez dokumentu.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli pan idzie z dokumentem do urzędu, który ma panu wypłacić pieniądze, to mają obowiązek wypłacić. Oczywiście weryfikują dokument. Natomiast wypłaty bez dokumentu nie będzie.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Ja w ogóle o tym nie mówiłem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Droży państwo, już rozmawialiśmy na ten temat i prosiłem...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sprawdzę...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

...abyśmy sobie nie przeszkadzali.  
Panie ministrze, sekundę tylko.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Wyjaśnię, co sobie zapisałem...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tylko sekundę. Proszę, abyśmy sobie nie przeszkadzali. Mówiłem, że brakuje wody na stołach. Woda została doniesiona, a żeby nie przeszkadzać na sali, to wodę ustawiono przy drzwiach. Jeżeli ktoś ma ochotę się napić, to proszę bardzo sobie wziąć wodę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan stwierdził, że jest wypowiedź, jak zrozumiałem, dyrektora departamentu zarządzania kryzysowego w Lublinie o tym, że gospodarstwa do 500 sztuk będą zlikwidowane. Jeżeli wypowiedź jest prawdziwa – sprawdzę sprawę u wojewody – to jest to wypowiedź bezsensowna, ponieważ nie ma żadnych wytycznych ani żadnych wskazań, jakie wielkości gospodarstw mają być likwidowane, bo nie ma w ogóle chęci likwidowania gospodarstw w Polsce.

**Głos z sali:**

Jak to nie ma? Jest.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli jest sytuacja epidemiologiczna i trudna w gospodarstwach, to gospodarstwo indywidualnie ponosi konsekwencje.

Natomiast sprawdzę, co ten pan miał na myśli i poproszę pana wojewodę o to, żeby złożył mi na piśmie wyjaśnienie.

Pan Grzegorz Sybilski: czynnik społeczny ma być dopuszczony do funduszy promocji. Przepraszam, a jaki czynnik w tej chwili decyduje o funduszach promocji?

**Pełnomocnik regionu Mazowsze ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:**

Chodzi o opiniowanie wydatków.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

W dziewięcioosobowych komisjach zarządzających jest pięciu rolników i czterech nierolników. To jaki czynnik decyduje o tym, jak są przeznaczane środki na promocję?

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Widocznie źle.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To rozliczać zespoły zarządzające i ustalić, na co idą pieniądze. Natomiast jest to czynnik społeczny, czyli rolnicy o tym decydują, więc jaki jeszcze czynnik ma być dopuszczony? Na zasadzie, że ktoś z ulicy przyjdzie i powie: dopuście mnie do zarządzania promocją?

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

To niech wszystko transparentnie pokazują, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wszystkie dziewięć funduszy promocji jest transparentnych. Jeżeli za mało, to informacje będą upublicznione.

Raporty skupu z Elewarru. Jakie raporty? Czego dotyczące? To jest spółka, która prowadzi obrót gospodarczy i pomimo tego, że jest spółką państwową, to tajemnica handlowa również jej dotyczy.

Sprawa odtwarzania stawów. Nie wiem, czego sprawa dotyczy. W Polsce jest dużo czynnych stawów, dużo zaniedbanych. Może trzeba uruchomić jakiś szczególny program na odtwarzanie stawów. Proszę o informację na ten temat.

Departament rybactwa z ministerstwa rolnictwa został przeniesiony do Ministerstwa Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej, czyli do ministerstwa, które teoretycznie ma zarządzać wodą w Polsce. Wydaje mi się, że jest to nielogiczne, ponieważ ryby w strukturze europejskiej są przy ministerstwie rolnictwa, są Rady Ministrów Rolnictwa i Rybołówstwa. A więc może trzeba dokonać zmiany w strukturze rządu i departament z powrotem przenieść, tym bardziej, że zadecydowały o tym tylko i wyłącznie decyzje Polski.

Któryś z panów mówił, żeby odczepić się od rolników, bo rząd się zabezpieczał polewając asfalt. Nie wiem, o czym mowa, w związku z tym nie zamierzam komentować wypowiedzi.

Pan Grzegorz z Gęsi – utylizacja zboża. Jeżeli jest podejrzenie zagrożenia zboża ze stref, to co z nim zrobić?

**Rolnik Grzegorz Haczkur:**

Skarmić byłem.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Można ewentualnie czekać wiele miesięcy, aż zarazek wygaśnie lub próbować skarmić inną grupą zwierząt, której choroba nie dotyczy.

**Głos z sali:**

No właśnie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Rozważę sprawę i może uda się, żeby nie marnować zboża. Okres przejściowy, który...

**Rolnik Grzegorz Haczkur:**

Nadal są wybijane zdrowe świnie.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Ile wybito świń?

**Głos z sali:**

Minister nie odpowiedział, ile to kosztowało.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Czy będą wybijane przebadane, zdrowe świnie? Ile to kosztowało?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Pan zostawi mi swój adres. Odpowiem na pytanie. Jest to pytanie, na które nie mam odpowiedzi. Nie liczę świń, ale w weterynarii wszystkie są policzone. Dostanie pan



informację o tym, ile świń zostało wybitych, ile z nich było chorych i jakie były również koszty utylizacji. To jest sprawa oficjalna. To nie jest żadna tajemnica.

Nie rozumiem, na czym ma polegać stwierdzenie, że okres przejściowy miał trwać 10 lat, a trwa do dzisiaj. Czego to dotyczy? Okres przejściowy przy wchodzeniu do Unii Europejskiej...

**Głos z sali:**

Dopłat.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Wprowadzaliśmy różnego rodzaju formy dopłaty krajowej po to, żeby wyrównywać to, co otrzymywaliśmy z Unii. Ostatnia perspektywa finansowa była taka, jaka była. Teraz trwają dyskusje odnośnie do tego, co będzie po 2020 r. Polska nie godzi się na propozycje Komisji Europejskiej ograniczenia płatności, ograniczenia nie tylko dla nas, ale dla połowy Europy. Stara Unia przez wiele lat finansowała swoje obszary wiejskie i ma je w dużo lepszym stanie. Teraz nagle mówią, że już nie potrzeba takich kwot pieniędzy jak do tej pory na Wspólną Politykę Rolną, bo jest Brexit, bo polityka jest dobra, żywności jest pod dostatkiem, w związku z czym nie potrzeba tylu pieniędzy. Tak, tylko to uderza nie w starą Unię, a uderza w kraje w naszej części Europy. Dlatego jest w tej chwili pewnego rodzaju blok krajów z Europy Środkowo-Wschodniej, które się nie godzą na zasady, jakie UE chce wprowadzić.

Relacje gospodarcze z Rosją. Każdy pozostanie przy swoim zdaniu. Rosja kupi to, co będzie chciała, wykorzystując przewagę polityczną, a jednocześnie staje się ogromnym eksporterem, który za chwile zaleje żywnością cały świat.

Sprawa badania ziemniaków do eksportu w kontekście bakteriozy i przyspieszenia procedur. Jest w tej chwili na ostatnim etapie przygotowywania specjalna ustawa, którą będę przepychał, żeby problem, który występuje od lat, został rozwiązany.

Sprawa gościnności w Sejmie. Nie ja was w Sejmie przyjmuję, a robi to marszałek Sejmu. Są ściśle ograniczenia, np. wynikające z tego, że wczoraj posłanki próbowały wwozić ludzi do Sejmu. A więc nie ja decyduję o ograniczeniach dostępu do Sejmu. Ten budynek jest dostępny, natomiast w tamtym prawdopodobnie nie mielibyśmy możliwości spotkania się. Każdy, kto chciał, mógł się dostać.

„Niemcy radzą sobie dobrze z kontrolami”. Proszę wskazać, na czym polegają lepsze niemieckie kontrole. Kontrole, które teraz w Polsce zleciłem, m.in. Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych... Proszę wierzyć, że kontrole będą teraz coraz lepsze.

Eksport żywności do innych krajów. Nie wiem, czy go rozwijać, czy go związać, bo Polska jest krajem nadwyżkowym. Kiedy powiedziałem na jednym ze spotkań, że Polska jest krajem nadwyżkowym w zakresie produkcji żywności, to był wielki atak, co on opowiada. Tak, Polska jest krajem nadwyżkowym. Nie jesteśmy w stanie zjeść żywności, którą w Polsce wyprodukujemy i dlatego...

**Głos z sali:**

Kłamstwo.

**Głos z sali:**

Bo sprowadzamy...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

...i dlatego musimy szukać możliwości eksportu.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Nie możemy wyeksportować, a są sprowadzane...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Odpowiadam bardzo...

**Głos z sali:**

Nie da się eksportować.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To jest pana zdanie.

**Głos z sali:**

Moje też.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

No to proszę bardzo...

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Ale są dokładne dane, chociażby dotyczące ziemniaków.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panowie, proszę poczekać. Udzielimy głosu.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Proszę sprawdzić, ile ziemniaków zostało wyeksportowanych z Polski...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę sprawdzić, jaki jest bilans eksportu. Jakie są kraje odbioru? Jakie są i pieniądze, i wielkości dostaw za granicę? Jeżeli nie byłoby eksportu, to niektóre branże w Polsce leżą od razu. Drobiarstwo i mleko są wykończone momentalnie.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Panie ministrze, to jest tylko... Niech pan powie, co by było...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie udzielam panu głosu, panie Michale. Udzielę głosu w swoim czasie. Bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Mówił pan o jakiejś chorobie gęsi. Nie wiem, co panu gęsi zawiniły. Nie słyszałem o chorobach gęsi, które byłyby tak groźne, jak ASF.

**Głos z sali:**

No, ale jakieś choroby są.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

„Znakowanie towaru jest zasługą” – proszę bardzo, jest waszą zasługą. To sobie przypisujecie. Będę wszędzie mówił, że rolnicy wnioskowali, aby było znakowanie. W związku z tym znakowanie wprowadzam jutrzejszą ustawą.

„Wsparcie z ARiMR dotyczy dużych gospodarstw, a gdzie są małe”. Wsparcie dotyczy gospodarstw, które ubiegały się o pomoc. Teraz jest pytanie: Czy wstrzymać pomoc dla gospodarstw, które korzystały z pomocy i przeznaczyć ją tylko dla gospodarstw, które do tej pory nie korzystały? Wydaje mi się to dość rozsądne. Tylko proszę nie występować po raz kolejny o kolejny traktor, o kolejną maszynę, o kolejne jakieś urządzenia...

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

W moim przypadku zawsze było coś nie tak. Nie mogłem dostać, bo mam małe gospodarstwo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, w związku z tym może trzeba podjąć decyzję, że w nowej perspektywie finansowej – bo mówimy tylko o tym, co będzie w przyszłości – w ogóle ci, którzy do tej pory skorzystali ze wsparcia unijnego, powinni być odcięci od środków. Jeżeli tego chcecie, to w tym kierunku będę szedł.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Ja jestem za.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. W tym kierunku będziemy zmierzać, żeby dostali środki tylko ci rolnicy, którzy nie skorzystali z inwestycji i aktywnego wspierania – nie mówię o dopłatach bezpośrednich, bo te się należą wszystkim – i żeby odciąć od środków rolników, którzy do tej pory z nich skorzystali. Rozumiem, że to postulujecie, więc ja to przyjmuję do realizacji.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

To tylko pan Bustowski. Nie było głosowania.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan z „Wołowiny Makowskiej”. Jesteśmy umówieni na przyszły tydzień na bardzo szczegółowe informacje i rozmowę. Ponieważ złożył pan zapytanie o spotkanie – nie wiem, czy pan bezpośrednio, ale nazwa przewija mi się w ministerstwie – więc podjąłem decyzję i chyba już pana poinformowali, gdzie i kiedy spotkanie będzie miało miejsce. Spotkam się i chętnie posłucham waszych uwag. Tylko jeżeli pan mówi tak: o jakichś wapnach, o jakichś nawozach, o jakimś nie wiadomo czym – tak, o konkretnych działaniach, które mają poprawić żyzność gleb w Polsce i uniezależnić nas, przynajmniej w części, od warunków meteorologicznych.

**Wiceprezes Zarządu spółdzielni „Wołowina Makowska” Grzegorz Jaworski:**

Tak, ale można zablokować GMO i wtedy sami...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dlaczego nie można wyeliminować soi? To jest dylemat od wielu lat. Ograniczam. W ustawie, która jest zgłoszona przez ministra rolnictwa w Sejmie, będą duże zmiany odnośnie do dostępności polskiego rynku do soi. Od przyszłego roku wprowadzamy duży, masowy program zastępowania białka sojowego importowanego białkiem krajowym, ale również uprawą soi w Polsce.

Ustawa o GMO, która była procedowana w Sejmie, jest ustawą, która zabrania uprawy w Polsce roślin modyfikowanych. Jest to system szczelny. W Polsce nie ma takich upraw. Natomiast trzeba dążyć do tego, żeby wyeliminować GMO również z paszy i z żywności. Dlatego również, dlatego również...

**Głos z sali:**

Mączki i skarmianie krzyżowe to...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To nie do mnie argumenty. Krzyżowe skarmianie mączki mięsno-kostnej jest logiczne, tylko nigdzie w Europie nie jest dopuszczone i w Polsce nie może być dopuszczone.

Jeszcze raz mówię, że ustawa o GMO uniemożliwia uprawę w sposób skuteczny. Użytki ekologiczne, o których była mowa, dotyczą moim zdaniem wyłudzenia pieniędzy na uprawy, które żadnej produkcji nie przynoszą. Zostaną wyeliminowane.

Teraz wracamy do sprawy buraka. Atak na związek plantatorów, że związek plantatorów buraka, jak pan powiedział, działa na rzecz zniszczenia polskiej produkcji. Przepraszam bardzo. Rozumiem, że pan bierze odpowiedzialność za to, co pan mówi, czyli że związek plantatorów buraka dla firmy Südzucker działa na szkodę polskich rolników, bo tak pan przed chwilą powiedział.

**Członek stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Grzegorz Skórski:**

Takie mam odczucie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Takie ma pan odczucie, tylko pan stawia bardzo konkretne zarzuty. W związku z tym wystąpię do Związku Plantatorów Buraka Cukrowego przy koncernie Südzucker, żeby wyjaśnili, czy działają na szkodę polskich producentów buraków.

Pan spod Sieradza po raz kolejny wraca do tego, że traktuję rolników z góry. Nie. Traktuję rolników szczerze. Jeżeli ktoś ze mną szczerze rozmawia, to nie będę robił z siebie gościa, który będzie cały czas tylko ładnie, grzecznie o wszystkim rozmawiał. Rozmawiamy jak chłopcy. Jeżeli w związku z tym ktoś odebrał, że kogoś obraziłem czy traktuję z góry, to przepraszam za to, bo nie miałem takiej intencji, ale taki jestem i będę szczerze mówił, co myślę, nawet jeżeli to się komuś nie podoba. Wydaje mi się, że na tym powinna polegać szczerść.

Polityka – wszyscy chcą, żeby było lepiej. Definicję Arystotelesa oczywiście znam. Każdy, kto zajmuje się działalnością publiczną, poprawianiem dobra wspólnego zgodnie z najlepszą swoją wiedzą, jest politykiem. Czyli każdy z was jest też politykiem. Kiedy mówię o tym, że polityka jest działalnością, która ma rozwiązywać problemy wykracza-

jące poza jednostkowe własne sprawy, to jest krzyk – nie, politycy to w Sejmie siedzą. Brzydźmy się polityki, która jest oparta na korupcji, złodziejstwie, nepotyzmie, wykorzystywaniu stanowisk publicznych do prywatnych celów, ale nie mówmy, że polityka jest czymś złym. Polityka jest wspólną troską o dobro wspólne, o której mówił Arystoteles.

Podatek drogowy. Podatek drogowy jest wkalkulowany w cenę paliwa od dawna. Paliwa używają nie tylko maszyny rolnicze, które jeżdżą po polu, ale również maszyny, które jeżdżą po drogach. Nie jestem w stanie wycofać podatku drogowego. Natomiast pogram, w którym wiele miliardów złotych jest przeznaczonych na poprawę dróg lokalnych ma sprawić, że pieniądze z podatku płaconego przez kupujących paliwo będą trafiały również na obszary wiejskie. Wydaje mi się, że jest to jeden z sensowniejszych programów, jaki w Polsce będziemy realizować.

Zawiódł się pan na PiS, bardzo mi przykro. Znajdzie pan sobie innych adresatów swoich sympatii i pan nie zawiedzie się na innych.

**Wiceprezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Piotr Kołodziejczak:**

Tak pan do tego podchodzi?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli rolnicy protestujący chcą, żeby telewizja ich pokazywała, to nie ja jestem adresem, tylko jest pan Kurski i jest telewizja. Ja się tym nie zajmuję.

Dość rozsądna była wypowiedź, ale dopiero druga, pana Kołodziejczaka, który powiedział: usiądźmy, rozmawiajmy, wszyscy są pod wpływem emocji. Tak. Usiądźmy i rozmawiajmy. Zachęcam do rozmów. Rozmawialiśmy telefonicznie i wydawało mi się, że jesteśmy w stanie ze sobą rozmawiać. Serdecznie zachęcam do takiej rozmowy. Wszystkie szczegółowe sprawy, o których pan mówił, również można w jakiś sposób starać się rozwiązać.

Uważam również, że wsparcie dla rolnictwa powinno być przede wszystkim związane z wysoką jakością. To powinien być związek: chcesz pomocy, to musisz produkować coś najwyższej jakości. Jeżeli produkujesz byle co, to nie oczekuj, że ci ktokolwiek pomoże. Ale czy wszyscy rolnicy będą chętni na takie rozwiązanie? Czy wszyscy rolnicy są zainteresowani rozpoznawalnością żywności? Czy wszyscy rolnicy są zainteresowani, żeby żywność można było zidentyfikować i wiedzieć, od kogo pochodzi? Czy też wielu rolników jest zainteresowanych tym, żeby, przepraszam, włożyć do wspólnego worka i żeby nie było wiadomo, czyje to jest?

**Głosy z sali:**

Nie, nie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

No to dobrze. To tym bardziej będziemy szli w kierunku związania dopłaty z jakością żywności.

Pani poseł, pani nie będzie mnie pouczała, kogo obrażam, a kogo nie. Nie życzę sobie tego typu uwag.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Każdy wyciąga wnioski.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli chodzi o badanie w Puławach, to podjąłem decyzję. W sierpniu będą dwa następne laboratoria i są przygotowane dwa kolejne. Jest inne pytanie: Czy rzeczywiście tak, jak przed chwilą rozmawialiśmy, jest potrzeba badania milionów sztuk w jakimkolwiek laboratorium? Jeżeli próbki nawet nie będą trafiały do Puław, tylko do innych laboratoriów, to problem cały czas będzie pozostawał. Czy w przypadku zwierząt przeznaczonych do utylizacji na miejscu jest potrzeba badania? Sprawdzę przepisy, które sprawę regulują i zobaczę, czy jest to polski wymóg, czy też wymóg unijny.

Lobby weterynaryjne. W rolnictwie działają różne lobby. Różne lobby, które wykorzystują często sytuacje kryzysowe do tego, żeby poprawić swoją pozycję. Lekarze weterynarii nie są jedynymi, którzy walczą też o swoją pozycję, o swoje dochody, o uznanie i szacunek dla ich zawodu. Mają wielką tradycję i historię w Polsce. Ale proszę państwa,

również każda inspekcja, każda instytucja państwowa musi rozumieć, że jest na służbie państwa. Jest na służbie społeczeństwa, jest na służbie rolników i tylko i wyłącznie na tyle jest przydatna, na ile służba jest dobrze oceniana. A więc to powinno być również wzięte pod uwagę przez inspekcje.

Na zaproszenia na 25 lipca odpowiedziałem. To wszystko.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. O głos poprosił prezes jedynych izb rolniczych w Polsce, pan Wiktor Szmulewicz. Bardzo proszę.

**Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:**

Rolnik z Mazowsza, gmina Mała Wieś, Święcice Stare. Od siedmiu pokoleń w tym samym miejscu.

Szanowni państwo, przysłuchuję się dyskusji, która jest dzisiaj dyskusją, jak wszyscy mówią, dosyć emocjonalną z jednej i z drugiej strony, bo nabrzmiało wiele spraw. Są sprawy, które dotknęły nas dzisiaj i jest też wiele rzeczy, które trzeba w sumie załatwić natychmiast. Jest to problem ASF, problem suszy czy problem niskich cen, których może nie da się od razu załatwić, ale można pokazać, jak chcemy rozwiązać te problemy. Są to najważniejsze rzeczy, których załatwienia oczekujemy dzisiaj.

Druga sprawa. Mówił o tym pan minister, zaczął mówić, chociaż w sumie tego też nie usłyszałem, jak ma wyglądać polska wieś za 2 czy 3 lata, za 10 lat, za 20 lat. Jest to ważne dla mojego syna, który został ze mną, ale on chce wiedzieć, jakie ma perspektywy na jutro, gdyż chce z gospodarką związać całe swoje życie.

Powinniśmy zrobić bilans, chociaż nie my, rolnicy, bo mamy od tego wyższe uczelnie, instytuty, ministerstwo. Zrobić bilans, tak jak była wcześniej o tym mowa. Może nie bilans otwarcia, ale ustalić pewne kwestie. Pierwsza sprawa: Jak nasze rolnictwo ma odnaleźć się w świecie, który jest obecnie? Do jakiego rolnictwa chcemy dążyć? Wiem, słyszę, że są emocje, bo temat jest trudny, bo dzień jest trudny, ale nie ma rozmowy pokazującej, jakie chcemy mieć rolnictwo. Czy to będą gospodarstwa liczące może 1100 ha, czy to będzie 20 ha, czy to będzie 50 ha? Jedni mówią o małych, że małe jest piękne, a duzi mówią, że duże jest piękne, a tak naprawdę trzeba pokazać, jakie chcemy mieć rolnictwo i czy jest po temu wola, a także czy są szanse.

Pierwsza sprawa, to mówimy o promocji, padło też parę słów na ten temat na skali. Po pierwsze musimy robić promocję naszych artykułów. Środki powinny być skierowane głównie na promowanie się na rynku wewnętrznym, żeby przekonać konsumentów do wybierania naszego towaru. Towar oznakowany, żeby konsumenci wybierali nasz towar, bo jest lepszy i musi być lepszy. Musimy pokazać, że nasz towar jest lepszy.

Druga sprawa: Jak bronić się przed globalnym światem? Tak jak próbują to także robić inni: badając różne rzeczy, szukając czegoś, utrudniając w pewnym sensie dostęp do rynków.

Przed nami jest ogromna lekcja do odrobienia. Powinniśmy dzisiaj żądać także planu funkcjonowania i rozwoju polskiej wsi, nie zapominając przy tym, że bieżące sprawy są pilne do załatwienia i trzeba je załatwić już, teraz. Nie można odwlekać spraw na zasadzie, że załatwi się je kiedyś tam, w przyszłości. Sądzę, że po trzech tygodniach, bo to już chyba jest trzeci tydzień, mimo dzisiejszych emocji trzeba oczekiwać od resortu w krótkiej perspektywie określenia, jak ma wyglądać rolnictwo w Polsce. Bo to jest takie trochę oszukiwanie siebie, wszystkich i nawzajem. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan Krzywda.

**Rolnik Marek Krzywda:**

Dzień dobry. Nazywam się Marek Krzywda.

Jestem rolnikiem z terenów objętych ASF, bo tak to się teraz nazywa. Jeszcze inaczej się mówi, że ASF to znaczy koniec polskiej wieprzowiny. Tak się mówi, ale za tym kryje się tragedia rodzin, która dotyczy nas i którą my obserwujemy. Traktowanie obecnej sytuacji w taki sposób, że kiedyś będziemy coś robić albo... My już nie możemy czekać.

My naprawę potrzebujemy szybkich działań ze strony rządu, żeby nasze gospodarstwa nie były zlikwidowane, a nasze rodziny mogły dalej normalnie funkcjonować.

To nie jest normalne, jeżeli kosztem rolnika zostawia się chorego dzika, a wybija się zdrowe świnie. To naprawę jest nienormalne. Trzeba zachować zdrowy rozsądek i niektóre sprawy odłożyć na bok, a zająć się konkretnymi, bo naprawę spowodują tragedię.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, teraz pan.

**Wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Zbigniew Tkaczyk:**

Zbigniew Tkaczyk, rolniczy OPZZ.

Jestem zaszokowany wystąpieniem pana Szmulewicza. Chciałbym panu przypomnieć, że albo pan nas oszukuje, albo oszukuje pan rolników w kraju. Nie dalej jak 3 tygodnie temu przed kamerami telewizji rządowej stał pan obok ministra Jurgielea i oświadczał, że w rolnictwie jest dobrze, a dzisiaj pan minister Ardanowski mówi, że w naszym rolnictwie jest bardzo źle. Dlatego też powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski: albo państwo źle reprezentujecie rolników, albo po prostu rolników oszukujecie, albo źle doradzacie ministrowi, bo minister Jurgiel składając rezygnację, odszedł w przekonaniu, że zrobił wszystko, co było możliwe, a dzisiaj przed ministrem Ardanowskim stają tysiące problemów, które dotyczą rolnictwa. Nie są to problemy, które wymyślamy sobie na posiedzeniu Komisji. Są to oddolne problemy. To są prawdziwi ludzie, którzy tam, na dole, zauważyli problem i w trosce o byt swoich rodzin musieli się zgromadzić i pokazać swoje niezadowolenie.

Pan minister Ardanowski ma wielki problem, ale, panie ministrze, była okazja, żebyśmy tę sferę uporządkowali. Klub Kukiz'15 przygotował projekt ustawy o izbach rolniczych. Można byłoby dyskutować, czy to ma być izba. Może nadać jej większy charakter – Polska Rada Rolna. Chcieliśmy rozmawiać o finansowaniu m.in. związków zawodowych. Projekt ustawy czeka. Myślę, że w gestii pana ministra jest to, aby szybko zająć się projektem i uporządkować tę całą sferę, bo pan przy tysiącu głosów strony społecznej nie będzie nawet wiedział, o co w rolnictwie chodzi.

Panie ministrze, nie możemy zgodzić się z tym, co pan powiedział. Osobiście się z tym nie zgadzam. Naprawdę polska wieś i my, rolnicy, nie napadamy na PiS. Wieś polska zagłosowała na PiS i dzięki temu PiS może samodzielnie rządzić. Czego jeszcze państwo od nas oczekujecie? My z kolei oczekujemy, że właśnie wy – jako partia, której zaufaliśmy – będziecie realizować taką politykę rolną, która będzie dobrze służyć polskiej wsi i polskiemu rolnikowi. Oświadczam, panie ministrze, że żaden działacz związkowy, łącznie z prezesem Szmulewiczem, nie wyciągnie ze wsi ani jednego chłopca, jak na wsi będzie dobrze. Oni nie wyjdą na ulice i nie przyjadą do Warszawy. A jak będą mieć tutaj dobrego reprezentanta w postaci Polskiej Rady Rolnej, to będą rozmawiać z ludźmi na dole. Nie będą wam zawracać głowy, a wasz cenny czas przeznaczycie na to, żeby rozwiązywać problemy merytoryczne.

Miałem jeszcze kilka innych tematów, takich merytorycznych. Zasygnalizuję tylko jeden panu ministrowi. A może po to, żebyśmy nie mieli bałaganu w cenach polskich produktów żywnościowych, wrócić do tematu VAT – marża? Ale potrzebna jest głęboka rozmowa z nauką. Fachowcy, naukowcy muszą nam doradzić, jak w UE można ten temat zamknąć. Gdyby udało nam się to osiągnąć, to mielibyśmy sukces i nie balibyśmy się sieci marketów itd.

Jeszcze jedna rzecz, panie ministrze. Sygnalizowaliśmy wtedy, kiedy rozmawialiśmy o funduszach promocji i o sprzedaży bezpośredniej, że sprzedaż bezpośrednią dobrze byłoby prowadzić w centrach sprzedaży bezpośredniej. Jesteśmy cywilizowanym krajem. Żyjemy w XXI wieku. Jaki to problem, żeby w obrębie każdego powiatu znaleźć jakiś obiekt, w oparciu o środki unijne rewitalizować obiekt i przystosować go właśnie do tego celu i stworzyć w nim spółkę rolników i samorządu i niech sobie tam handlują? A pan wyśle tylko inspekcję, żeby rolnicy sprzedawali tam zdrowe produkty. To jest praktycznie cała sprawa.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, informacyjnie powiem, że za chwilę na sali plenarnej rozpocznie się bardzo ważny punkt obrad, właśnie o znakowaniu i na przykład ja będę musiał wyjść.

**Wiceprzewodniczący OPZZ RiOR Zbigniew Tkaczyk:**

W tym momencie skończę, a merytoryczne rozwiązania przekażę panu ministrowi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę przekazać. Pan Franciszek Nowak. Bardzo proszę. I będziemy powoli kończyć posiedzenie, bo myślę, że ludzie są zainteresowani.

**Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:**

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Polskie Towarzystwo Rolnicze.

Podobnie jak moi przedmówcy, troszeczkę jestem zaskoczony, bo mając zaproszenie i jadąc do Warszawy, myślałem, że będą poruszone zupełnie inne tematy. Ale chyłem czoła przed tymi, którzy mają problemy...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale panie Nowak, temat jest dokładnie taki, jaki jest tematem posiedzenia Komisji. Tematem jest przyszłość, są najbliższe działania polskiego rządu i ten temat jest właśnie realizowany.

**Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:**

Panie przewodniczący, jesteśmy zdominowani w chwili obecnej tematem dotyczącym ASF i owoców miękkich. Rolnictwo nie tylko na tym polega, ale chyłem czoła, wiem, że jest problem i należy te tematy rozgrywać oraz rozważać.

Chcę jednak powiedzieć kilka słów z perspektywy czasu, bo na sali jest sporo młodych kolegów, rolników, którzy wchodzą lub weszli od niedawna w rytm, przejęli gospodarstwa po swoich rodzicach i mają typowe zagrożenie swojego bytu, jeżeli chodzi o finansowanie. Moja refleksja polega na tym, że de facto, drodzy koledzy, do tej pory żadna władza nie chce powiedzieć prawdy o stanie polskiego rolnictwa, o sytuacji, jaka dzieje się w Europie i o pewnych zmianach, które zachodzą. Do tej pory władze nie chcą mówić o gospodarstwie towarowym, nie chcą mówić o tzw. gospodarstwie socjalnym, nie chcą mówić o tym, ile osób wyjechało ze wsi pracować do innych państw. To wszystko razem się zbiera i jak przychodzi taka ekstrema, jaką dzisiaj w tej chwili jest problem z chorobą, to niektórzy na tym chcą coś ugrać, a mało kto chce spróbować rozwiązać problem.

Będę w chwili obecnej mówił hasłowo. Sam mam 56 lat. Prowadzę spore gospodarstwo rolne. Brakuje mi też ponad 4 tys. pasz objętościowych do mojej hodowli bydła mlecznego. Moja rodzina pracuje. Trójka dzieci skończyła wyższe szkoły i też się denerwują wszystkim. Chodzi o to, żeby temat poukładać i zamknąć sprawę.

Chcę przypomnieć starszym i być może trochę młodszym (popytajcie się rodziców): Polska w świecie i w Europie pod względem rolnictwa do końca lat 80. była naprawdę wzorowa, jeżeli chodzi o organizację. Chcę przypomnieć o spółdzielczości. Do 1989 r. mieliśmy spółdzielczość handlową, usługową, mieliśmy spółdzielczość bankową i przetwórczą. To wszystko pięknie działało. Zobaczcie sobie, przez ponad 20 lat zostaliśmy wprowadzeni w różne kanały, m.in. w grupy producenckie, które nie wniosły właściwie żadnego pozytywnego elementu dla rolników.

Panie ministrze, czy nie byłoby dobrze spróbować przywrócić obszar działania spółdzielczości w rolnictwie? Świetnie to funkcjonuje w całej UE. Są na sali panowie hodowcy świń i myślę, że doskonale wiedzą, dlaczego Duńczycy radzą sobie idealnie w Europie i na całym świecie. Oni potrafią przerzucić setki tysięcy świń na koniec świata, do Japonii, w przeciągu 24 godzin, jak jest potrzeba. Dzieje się tak tylko dlatego, że tam są niesamowite spółdzielnie, które utrzymują w dyscyplinie rolników i ich produkcję.

Chciałbym coś zaproponować. Niech pan minister działa tak, jak działa...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Minęły 3 minuty.

**Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:**

Niech jak najszybciej rozwiąże pewne kwestie. Ale, panie ministrze, tak jak wiele rządów i tak, jak proszą inne organizacje, proponowałbym, drodzy państwo: dajmy czas panu ministrowi, dajmy 100 dni i niech spróbuje ogarnąć sprawę.

Nie jest to kwestia dotycząca tylko i wyłącznie produkcji rolniczej. Jest do przepracowania cała administracja, jest do poukładania itd. Spróbujmy podpowiadać panu ministrowi, ale rozliczajmy pana ministra przynajmniej po 100-dniowym etapie. Taką mam propozycję.

**Głos z sali:**

Za 100 dni już nas nie będzie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Sytuacja jest taka, że pan minister Ardanowski nie ma 100 dni. Naprawdę wziął się do pracy i pracuje.

Bardzo proszę, pan w niebieskiej koszuli siedzący na końcu.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

Marcin Bartczak, Unia Warzywno-Ziemniaczana.

Czy jest możliwość przywrócenia dopłat do tworzenia grup producenckich, które były kiedyś? Zwracano większość kosztów powstawania grup, nie było tak, jak jest teraz, że zwraca się tylko 10% od obrotu w pierwszym roku, 8% w drugim. My tracąc rynek rosyjski, naprawdę jesteśmy zmuszeni jednoczyć się i zawalczyć o nowe rynki zbytu, jakimi są markety. A niestety, markety nie wpuszczą pojedynczego rolnika na swój teren.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan naprzeciwno, w białej koszuli.

**Rolnik Tomasz Chabros:**

Witam. Tomasz Chabros, rolnik z województwa lubelskiego.

Mam dwa krótkie pytania. Jeżeli pan minister mówi, że nasz kraj ma nadprodukcję żywności, to powinniśmy za wszelką cenę próbować ograniczyć import spoza granic Polski. Rozumiem, że z Unią Europejską to może być bardziej utrudnione, ale z państwami spoza UE jest to moim zdaniem dosyć proste i nieskomplikowane.

Drugie pytanie dotyczy problemu z ASF, który istnieje, jakby nie patrzeć. Powinniśmy wprowadzić nagrody dla myśliwych, którzy polują na dziki. A nie to, żeby myśliwy chciał iść i szukać dzika, żeby go upolować. Wtedy problem mógłby być łatwiejszy do opanowania. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan poseł Ajchler.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie ministrze, chciałbym zadać krótkie, hasłowe pytanie. Jakie będzie pana podejście do podmiotów rolniczych, osób prawnych, w tym spółdzielni, spółek itd., które mają np. powyżej 300 ha? Też są takie. Sprawa podatków dochodowych od ich klasycznej produkcji rolniczej. Pan minister Gruza wprowadził podatek dochodowy od produkcji rolniczej, nazywając go „pozarolniczym”, co jest jakimś novum od bardzo wielu lat.

Jak wynika z tego, w czym jestem zorientowany, to wchodzi projekt ustawy o spółdzielniach rolników. Wszystkim nam zależy na programie, żeby się udał, bo bardziej cywilizowane i lepiej gospodarujące gospodarki Europy – patrz: Francja, Włochy, Dania – nie mają wypranego mózgu tak, jak w tej części Europy, że spółdzielnie są „be”. Znam osobiście pana zdanie na ten temat i chciałbym powiedzieć jedną rzecz, że w obecnym projekcie ustawy o spółdzielniach rolników jest coś takiego, że wykluczony decyzją walnego zgromadzenia rolnik traci wszystkie wkłady i udziały. Jeśli o tych założeniach dowiedzą się potencjalni kandydaci na członków spółdzielni i chętni do funkcjonowania w ramach spółdzielczości rolników, to marny los powodzenia ustawy.

Panie ministrze, chcę powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Polska jako 40-milionowy naród importuje w przeliczeniu na mięso i żywca, w przeliczeniu na tucznika, ok. 10 mln sztuk tuczników – od małego państwa, w którym jest 5,3 mln mieszkańców. To jest



wstyd. Nie wiem, czy pan minister wie, co się w tej chwili dzieje na rynkach. Nie mówię o opłacalności rynkowej, bo opłacalność jest na poziomie zera. Ale chcę powiedzieć o tym, jak nas ładnie rozgrywiają na rynkach, znając nasze słabe strony organizacyjne ci, którzy mają 50% rynku ubojowego plus Sokołów, to jest 60%, drobnych przetwórców mamy na poziomie 40%. Stąd zakłady mięsne w porozumieniu z sektorem paszowym powodują sytuację, że my, polscy producenci, posiadacze stad podstawowych, siadamy. Nie jesteśmy w stanie im dorównać. W ten sposób robi się też tzw. tucz kontraktowy, w którym nie płaci się żadnego podatku. Jest on w tej chwili ratunkiem dla wielu rolników, bo nie mają innego wyjścia. Czy ma pan jakieś rozwiązania problemu?

Sprawa ASF była poruszana na różne sposoby, więc nie chcę jej poruszać. Panie ministrze, ale chcę powiedzieć, że co z tego, że ileś gospodarstw będzie miało pięknie prowadzoną bioasekurację, gospodarstwa będą pięknie ogrodzone, jeśli sąsiad będzie mieć zarażone dwie czy dziesięć świń. Automatycznie robi się z tego problem dla kogoś, kto ma dużą produkcję. A więc wchodzi element kompartmentu. Czy pan minister to widzi? Jakie pan chce rozpocząć działania w tym kierunku, żeby prawnie udrożnić rozmowy z UE na temat zdrowych świń w strefach?

Panie ministrze, chcę powiedzieć, zaryzykuję stwierdzenie, że Polska w tej chwili jest zagrożona pod względem bezpieczeństwa żywnościowego. Jeszcze raz powiem, że zagrożone jest bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce. Dlaczego? Dlatego, że jest napisany list do pana premiera Mateusza Morawieckiego przez sygnatariuszy, podpisany przez prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Łukaszewicza. Wszystko jest napisane, łącznie z kompartmentem, łącznie z sytuacją Inspekcji Weterynaryjnej, w jakim jest ona stanie. Przecież Zachód, który dzisiaj patrzy na nas, na naszą organizację, na nasze siły weterynaryjne, nie mówiąc o badaniu, wykorzystuje to i wprowadza nam ochłapy produkcyjne. A ludzie w miastach, mniejszych lub w większych, w ogóle nie mają pojęcia o tym, bo nasze służby w tej chwili nie są wydolne, by zbadać w sposób bezpieczny ten temat... odpowiedzi na pismo.

Panie ministrze, jedno z ostatnich pytań – sprawa suszy. Chciałbym się dowiedzieć, w jaki sposób będzie pan traktował podmioty – ze względu na formę gospodarowania – które prowadzą również produkcję zwierzęcą. Chodzi mi o eliminowanie – te słynne 3 lata plus element liczenia przychodów za 3 lata z produkcji zwierzęcej. Pan się na ten temat wypowiadał, ale wypowiadał się pan również, że nie będzie pan zmieniał przepisów w tym zakresie. A więc chciałbym się wiedzieć, w jaki sposób podmioty prawne, w tym spółdzielnie, będą mogły oczekiwać rozwiązania spraw związanych z odszkodowaniem z tytułu suszy. Proszę mi odpowiedzieć również na pytanie, czy będzie rejonizacja w sprawie tzw. klasycznej kłęski suszy, gdzie stosuje się inne przepisy.

Ostatnie pytanie. Jak jest pana zdanie, w jakim kierunku będzie pan zmierzał, jeśli chodzi o obowiązek ubezpieczeń plantacji, pól w naszym kraju? To jest w tej chwili 50%. W jaki sposób będzie pan podchodził do ubezpieczenia zwierząt? Na tę chwilę ubezpieczenia są tak drogie, że nie są możliwe do wykupienia przez rolników, jeśli chodzi o zwierzęta. A to będzie powodowało tańsze składki.

Resztę pytań zadam na sali sejmowej, bo nie chcę zabierać czasu. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Kto jeszcze z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę. Pan na samym końcu. Pan Zaręba.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:**

Panie ministrze, pozwolę sobie na bardzo osobiste dwa zdania, ponieważ znamy się kilka dziesiątek lat, więc nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć, żeby misja się udała i przyniosła wszystkim satysfakcję. Panu oczywiście też, ale żeby i polskiemu rolnictwu przyniosła pewnego rodzaju większą satysfakcję. Podziwiam pana odwagę, bo sytuacja, jak pokazuje dyskusja na sali, nie jest łatwa. Widziałem dzisiaj pana ministra Jurgieła i jest o 10 lat młodszy, niż był miesiąc temu, a więc jest to też jakiś znak, że obowiązki ministerialne były bardzo ciężkie i bardzo go przygniatały. Ale życzę panu wszystkiego najlepszego.

Teraz jeszcze powiem o pierwszej sprawie, którą powinniśmy dzisiaj bardzo mocno podkreślić, bo to jest właśnie temat, który tak troszeczkę zszedł na margines. Mianowicie jesteśmy w sezonie skupu owoców miękkich. To skup po dziadowskich cenach, które nie licują z niczym i z nikim oraz nie pokrywają kosztów zbioru. Powinien pan zadbać o to, żeby to bardzo mocno zaistniało jako pana pomysł i pana dokonanie. Aby radykalnie, nie w ciągu miesiąca, roku, tylko jutro, pojutrze ceny w jakiś sposób urealnić, chociaż na tyle, żeby rolnicy nie musieli dokładać do zbioru ani do produkcji. Jest to bardzo ważna sprawa. Naprawdę bardzo mocno by ona wybrzmiała, że jest to radykalne, pozytywne działanie.

Jeśli chodzi o całokształt polityki rolnej, to chcę powiedzieć, że polityka powinna być dostosowana do wszystkich gospodarstw, do gospodarstw różnej wielkości, a przecież wiemy, że gros gospodarstw w naszym kraju to są gospodarstwa średnie i małe. Te gospodarstwa powinny właśnie mieć szansę rozwoju, bo na nich jest oparty trzon produkcji żywności. Dzisiaj mówimy, że unowocześniamy, cudujemy, a przecież ponad 20 mln trzody chlewnej było w latach 70. i pamiętam to dokładnie. Jakoś to wszystko było oparte na naszym stadzie, a nie na duńskich czy holenderskich warchlakach i to się troszeczkę trzymało kupy. A więc myślę, że jeśli chodzi o ASF, to nie należy go traktować jako chorobę polityczną, tylko jako chorobę, którą należy zwalczyć. Nie należy produkcji w małych gospodarstwach potraktować jak coś, co należy wyniszczyć, bo jak coś się raz zniszczy, to już się tego nie odbuduje. O to należałoby zadbać.

Ale ponieważ sygnał jest niemiłosierny, więc niestety, ale muszę zakończyć.

#### **Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję bardzo. Przepraszam, że zwracam uwagę na czas. W związku z tym, że musimy dać ministrowi czas, żeby udzielił odpowiedzi, to powiedzmy, że do godziny 15:45 możemy zadawać pytania. A więc jeszcze trzy pytania. Ja pozwolę sobie zachować 2 minuty na koniec dla siebie, bo też mam pytanie. W związku z tym, że prowadzę obrady, to będę zabierać głos na końcu.

Widzę, że pan się zgłasza. Tylko bardzo proszę o zmieszczenie się w 2 minutach, dobrze?

#### **Rolnik Dariusz Budziszewski:**

Darek Budziszewski, rolnik indywidualny, Mazowsze.

Panie ministrze, słucham tego wszystkiego i musiałbym chyba tyle samo czasu wszystkim zająć, ile czasu pan mówił – przynajmniej w pierwszej części.

Teraz à propos ASF. Wydaje mi się – i jest to oczywiście moja ocena – że jest to tak rozdmuchana sprawa, jest taka mega sprawa, jak mniej więcej sprawa broni chemicznej w Iraku. A co się okazało, to wszyscy wiemy, co tam było. Myślę, że czas pokaże, iż chociażby przypadek z Konstancina, gdzie poszła ekipa, która właśnie szukała martwych dzików, chorych dzików i akurat natknęli się na nie w tym miejscu i mieli to szczęście, że znaleźli. Ale niech tak pozostanie. To było à propos dzików.

Natomiast koszty paliwa – 1 mld zł. Powiedział pan, że są to duże koszty i że to jest obciążenie dla budżetu. Jeżeli obcy kapitał wywozi z naszego kraju rocznie 50 mld zł, to mamy na 50 lat takiej dotacji dla rolników. Za 50 mld zł można wybudować 1660 km autostrady po najwyższych kosztach, jakie oczywiście obowiązują w Polsce, bo takie mniej więcej są ceny budowy autostrady. Można wybudować 1660 km, a 50 mld zł wychodzi z Polski, więc co to jest 1 mld zł dopłaty dla rolników?

Jeszcze parę zdań à propos Rosji, bo kilka razy był poruszany ten wątek. Obecna polityka zaorała całkowicie współpracę z Rosją, tak dokładnie i totalnie. Nie jest tak do końca, jak pan mówi, że Rosja nagle z importera stała się producentem, bo na to trzeba czasu. Natomiast podciąć gałąź w sąsiedztwie, na której się siedziało? Mnóstwo rodzimych rolników i rodzimych firm wysyłało produkty do Rosji i żyło z tego handlu. Oczywiście dołączając do tego strefę przygraniczną, bo ludzie też żyli z jakiejś wymiany. Na dzień dzisiejszy jest to po prostu dokładnie zaorane, a wszyscy w Europie handlują z Rosją. Wszyscy dobrze żyją z Rosją, chociażby ostatnie mistrzostwa świata pokazały, jak świetnie prezydent Francji przekazywał sobie uściski z panem Putinem.

Jest jeszcze jedna kwestia odnośnie do Ukrainy. No właśnie, to jest takie robienie nam sąsiada na siłę. Nie wiem, dlaczego, nie wiem, dlaczego jest taka tendencja do wyciągania ręki do tego kraju. Są nasi potężni plantatorzy – nie wiem, jak ich nazwać – ludzie próbujący tam szczęścia. To oni tak zaorali w tym roku rynek polskich producentów malin, że nasi mają problem, żeby sprzedać maliny, a jeżeli już sprzedają, to już po tak niskich cenach, że zysku nie ma.

Powiem jeszcze na koniec... Bardzo dziękuję i przepraszam. Przedstawię jeden przykład à propos tego, jak władza sobie radzi z ulicznymi, bazarowymi handlarzami owoców. Będąc w Żółtych Tarasach, w których na dole jest duży market spożywczy, widziałem transparent: „Produkt z Polski”. Chodziło o truskawki. Poprosiłem o dokumentację, żeby sprawdzić, czy to jest faktycznie polska truskawka. Przyszła pani kierownik. Przedstawiła mi dokumentację. Proszę sobie wyobrazić, jaka to była dokumentacja. Była to dokumentacja stwierdzająca, że otwieramy sezon na polską truskawkę. No, dobrze, ale proszę o jakiś certyfikat, dokument dostawy czy coś takiego. „Niestety, proszę pana, nie mamy, ale mamy numer telefonu do człowieka, który dostarcza nam owoce”. Oczywiście owoce nie były świeże, nie mówię o tym dlatego, żeby je umniejszyć, bo broń Boże, nie o to mi chodzi. Próbowałem truskawkę zjeść, jak przy jakimś teście. Truskawka nie miała żadnego smaku, żadnego zapachu.

Co się okazuje? Otrzymałem numer telefonu do człowieka, który zaopatruje supermarkety. Chciał się ze mną umówić tylko i wyłącznie w nocy. Spytał, ile potrzebuję truskawki. Miałem chęć zakupu truskawki i powiedziałem, że potrzebuję 500 kg, ale na dzisiaj. Oczywiście na koniec zadałem tylko jedno pytanie, że chcę mieć pewność, że truskawka jest polska. Człowiek się rozłączył.

To tak mniej więcej działa, panie ministrze, że ściga się naszych małych producentów, ulicznych, bazarowych, bo to są przestępcy, to jest mafia. Natomiast to, co się dzieje w supermarketach, jest jak najbardziej prawidłowe i trzymajmy się tego. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję bardzo. Ustalmy, że są jeszcze trzy głosy, dobrze? A na końcu ja zabiorę głos.

Może pan, bardzo proszę, bo pan chciał krótko.

**Rolnik Andrzej Waszczuk:**

Andrzej Waszczuk, gmina Jabłoń.

Chciałem zaprosić pana ministra, bo będzie pan w naszej okolicy, żeby nas pan jutro odwiedził. Postaramy się pokazać nasze troski i chlewnie i pokazać, jak można łatwo zwalczyć ASF.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan Szmulewicz.

**Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:**

Dziękuję bardzo. Ja tylko chciałem jednym zdaniem odpowiedzieć koledze.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Ad vocem?

**Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:**

Nawet nie ad vocem. Sądzę, że najgorzej jest wtedy, gdy rolnicy między sobą sobie wytykają błędy. Też nie chciałbym rolnikom z OPZZ wytykać błędów. Nasza działalność na dole jest na bardzo niskim poziomie. Wszystkich. Jest tu pośród nas wielu reprezentantów związków, ale tak naprawdę, jakbym spytał tam na dole u mnie na wsi, jakie są związki, to może dzisiaj najbardziej znana jest Unia, bo akurat mocno zaistniała w mediach społecznościowych i innych. Natomiast roboty na dole, z całym szacunkiem, ale nie ma.

A to, że występowałem z ministrem Jurgielem gdzieś miesiąc temu? Uważam, że wprowadził wiele bardzo rozsądnych rozwiązań. Myślę, że pan minister Krzysztof Ardanowski będzie także kontynuował politykę na rzecz gospodarstw rodzinnych, a także sprzyjającą różnym rozwiązaniom, które się w tym czasie zadziały.

Nie wszystko na pewno da się zrobić. Jak ktoś mówi, że minister rozwiąże wszystkie problemy w rolnictwie, to za tydzień będą się pojawiać nowe problemy. Nigdy w rolnictwie nie da się rozwiązać wszystkich problemów. Trzeba je łagodzić i pomagać najsłabszym.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękujemy.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Panie Szmulewicz, co pan tak zanudził pana ministra...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Bardzo proszę. Bardzo proszę, bardzo proszę o spokój.

Panie Bustowski, tylko naprawdę krótko, bo odbierze mi pan czas.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Panie ministrze. Złożyłem wniosek, postulat dotyczący grup producenckich. Prosiłbym konkretnie o skierowanie do ABW i do CBA kontroli grup producenckich przez urzędy kontroli skarbowej. Konkretnie chodzi też o grupę z Błaszek, która kanałem bałkańskim sprzedawała ziemniaki. Był to projekt wspólny z panem ministrem Jurgielem. Sprzedawali ziemniaki na Bałkany, a później importowali na wiośnię. Druga sprawa... To są 3 mld zł.

Też chciałbym w tym miejscu podnieść taką sprawę. Uważam, że warto się spotkać z sadownikami z Grójca, którzy mają bardzo duży problem, ponieważ przez wiele, wiele lat nadmiernie opryskiwali jabłka i dzisiaj mają problem ze zbytem. Dzisiaj pan Maliszewski nie powinien wyprowadzać ludzi na ulice, tylko znaleźć sposób na rozwiązanie problemu. Prezes klastra jabłkowego prosi o spotkanie z panem.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Teraz wysłuchamy odpowiedzi pana ministra. Na koniec pozwolę sobie zadać pytania.

Panie ministrze, znamy się 6 lat. W Komisji rolnictwa pracujemy 6 lat. Podzielałam to zdanie, bardzo mi przykro widzieć pana w tak słabej kondycji. Rozumiem to, byłam tylko wiceministrem, ale rozumiem, jaka to jest presja. Ale pan musi się uspokoić. Pan już jest ministrem. Pan nie jest przewodniczącym Komisji rolnictwa, pan jest ministrem. Pan ma nam udzielać konkretnych informacji, a nie wchodzić w dyskusję, pouczać, wyklądać i uprawiać gadulstwo, bo zagadał pan nas kolejny raz. A my chcemy konkretnych odpowiedzi. Rolnicy chcą konkretnych odpowiedzi.

Ja panu tylko coś przypomnę. Mam przed sobą program rolny kongresu PiS z 15 lutego 2014 r. Na końcu programu wpisani są ludzie, którzy ten program opracowywali. Był to pan Krzysztof Jurgiel, a ekspertem przy współpracy, wymienionym na pierwszym miejscu, był pan, panie ministrze – pan Krzysztof Ardanowski. Wszystkie informacje, które pan nam dzisiaj dał, mamy już w programie z 2014 r.

Powiem panu więcej. Mam również przed sobą, przyniosłam na posiedzenie, zadania ministerstwa rolnictwa, które wykreślił pan Jurgiel po miesiącu swojej pracy. To obszerny materiał i wszystko, co pan powiedział, tam jest. Pytam: Co takiego się wydarzyło przez 3 lata, że nie mógł pan tego wprowadzić w życie? Przeczytałam panu tylko jedną rzecz: „Wspieranie rozwoju produkcji ekologicznej”. Było to w 2014 r., program rolny PiS. Ma pan tu wszystko wypisane, co trzeba zrobić.

Mam jeszcze jedno pytanie, bo spotkałam się wczoraj z wyjątkową arogancją, z wyjątkową arogancją. Pan ma w programie wsparcie rozwoju produkcji wysokiej jakości, mogłabym to cytować. Na sztandarze m.in. było łączenie inspekcji i stworzenie urzędu bezpieczeństwa żywności. Jestem przewodniczącą podkomisji, która powstała do utworzenia inspekcji bezpieczeństwa żywności, połączenia inspekcji, zmniejszenia liczby kontroli, funkcjonalnego działania. Ja poległam na tym w swojej kadencji, dlatego bardzo chętnie weszłam we współpracę, żeby coś zrobić.

Pan premier Morawiecki powołał pełnomocnika. Wcześniej powołała pełnomocnika pani premier Szydło. Zwolniono go i za 2 tygodnie powołano. Pan Pinkas, który bierze pieniądze z budżetu państwa, pojawił się na posiedzeniu podkomisji i powiedział, że przedstawi raporty, które był obowiązany dać. Nie pojawił się na posiedzeniu komisji,

nic nie napisał. Po prostu zniknął. Powiem panu, że na interpelację do Rady Ministrów o informację, gdzie jest pan Pinkas i gdzie są jego prace, od 27 kwietnia nie mam żadnej odpowiedzi. Prosiłam wszystkich, żeby zaangażowali jakiegokolwiek służby, aby pan Pinkas pokazał, co robił przez rok i za co wziął 140 tys. zł.

Miała być połączona inspekcja, a w tej chwili nie ma kompletnie nic. Wczoraj na posiedzeniu Komisji pan minister powiedział, że będą prace nad ustawą, ale nie wiadomo, czy będą i trzeba na nowo wszystko zaczynać. To pytam się: Po co powołaliśmy pełnomocnika? Pytam się, jakie są efekty pracy pełnomocnika do spraw zwalczania ASF, pana Boguckiego. Myśmy dostali na posiedzenie Komisji – bo państwo może wcześniej nie byli na posiedzeniu – wielkie stopy informacji o tym, co trzeba zrobić. Na konferencjach prasowych od 3 lat wzywałam, żeby poważnie zajął się tym po pierwsze wicepremier Morawiecki, bo był od gospodarki. Proszę państwa, wszystko rozbija się o pieniądze.

Ja tylko proszę, żeby pan minister – wiedząc o tym i pracując ze mną w Komisji, bo sam się pan o to upominał – powiedział nam jasno: zrobię tak, zrobię tak, zrobię tak. I mamy za godzinę sprawę jasną i wiadomo, do czego mamy się odnieść i jak to będzie wyglądało.

Po posiedzeniu Komisji nawet nie wiem, jak jest, ponieważ tu pan mi pokazał SMS, że ARiMR kazał mu coś przynieść, a pan minister mówi, że nie. Czytam w trakcie doniesienia prasowe, że nie potrzeba nic, a pan minister powiedział, że wojewoda jednak potrzebuje zaświadczeń. Chciałabym po prostu jasnych odpowiedzi.

Nie trzeba pouczać rolników. Oni na dole wiedzą, co robią. Nie trzeba im mówić i straszyć na zasadzie: dobrze, chcecie, to tak zrobię i będziecie narzekać. Panie ministrze, spokojnie. Jak pan zachowa spokój, to pan naprawdę o wiele więcej zyska. Pan umie, pan ma ogromną wiedzę, pan sobie świetnie radzi w rozmowie, tylko proszę zachować spokój.

Bardzo proszę o odpowiedź, ale równocześnie daję panu ministrowi, niestety, 10 minut, myślę, że 15 minut, bo możemy o 5 minut przedłużyć. Na odpowiedź ma pan 15 minut. Dziękuję.

### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Chętnie odpowiem na pytania. Jest ich dużo, więc odpowiem tylko na te, które się nie powtarzają.

Zacznę od ostatniego. Prawem opozycji jest krytykowanie i tak to w Sejmie było. Nie jestem bardzo długo posłem, niektórzy sądzą, że mam jakieś bardzo duże doświadczenie poselskie. Moim największym przeżyciem i doświadczeniem było to, że mogłem być doradcą Lecha Kaczyńskiego. To było ważniejsze niż bycie posłem czy ministrem. Natomiast zabawa, że opozycja krytykuje koalicję, a potem się stolki zamieniają i krytykowanie się odwraca, było, jest i będzie.

Pani przewodnicząca Niedziela jest ministrem rolnictwa w Gabinetcie Cieni Platformy. W związku z tym jest oczywiste, że będzie próbowała udowodniać, że nic nie zrobiliśmy przez lata. Była krytyka Jurgieła, teraz ja będę krytykowany, tak to się wszystko toczy. Trzeba po prostu też znać proporcje. Odpowiem również na sprawy szczegółowe, natomiast różne uszczypliwości, które miały miejsce, powodują, że często nie bierze się pod uwagę tego, co jest mówione, tylko patrzymy, kto to mówi. Chciałabym od tego odejść. Niezależnie od tego, czy jest to w programie Kukiz'15, czy to jest od organizacji moich kolegów, a czasami wrogów – od każdego, jeżeli jest coś sensownego, to należy się starać wykorzystać dla rozwiązania problemów.

Po kolei. Atak na izby rolnicze po raz kolejny. Wiktor próbuje tłumaczyć, czym się zajmują izby. Może rzeczywiście trzeba zmienić reprezentatywność i ustalić, kto będzie reprezentował polskie rolnictwo. Tylko jako żywo, takie próby podejmowałem, kiedy kierowałem izbami rolniczymi. Próby skończyły się klęską, ponieważ – powiem to też bardzo zdecydowanie – raczej jest wojna o to, kto będzie pierwszym i ważniejszym przed innymi niż o to, jak dobrze reprezentować interesy rolnicze. To się ciągnęło. Obojętnie, czy nazwiemy to radą rolną, czy porozumieniem, czy wymyślimy jakąś inną nazwę, to zawsze będzie ta sama sytuacja: kto jest ważniejszy, kto będzie może bardziej korzystał, zapominając przy tym, że mamy być sługami swojego elektoratu, sługami ludzi, którzy nas wybrali. Dotyczy to również organizacji rolniczych.

Ustawa o izbach rolniczych. Prosiłem, żeby wczoraj mi przynieśli projekt, bo chyba termin się kończy. Tak, wstrzymam ją z miesiąc, z dwa, do przedyskutowania, w jakim kierunku to ma iść. Nie o to chodzi, że zgłoszę jakiś projekt, który będzie procedowany. Poprawki Kukiz'15 zostaną odrzucone z zasady, bo taka jest zasada w Sejmie, wszystko, co zgłosi opozycja, zostanie odrzucone. Poprawki, które będę chciał wprowadzić – nie muszę zmieniać ustawy, żeby to poprawić.

Jest wiele spraw dotyczących choćby sposobu wyboru. Sposób najprostszy z możliwych, czyli rolnicy wybierają. Ale wybory do izb rolniczych pokazują, że rolnicy mają w nosie swój samorząd, nie są zainteresowani wyborami, notabene nie są często zainteresowani nawet wyborem swojego sołtysa czy rady sołeckiej, bo ich to nie interesuje.

Organizacje rolnicze nie domagają się tego, żeby brać udział w wyborach i może jako zorganizowani wygrać wybory do izb rolniczych, tylko domagają się, żeby z mocy prawa dać im prawo do bycia w izbie rolniczej na jakichś szczególnych zasadach. Każdy z rolników, który chce być wybrany do izb rolniczych, musi po wsi chodzić, podpisy zbierać, sąsiadów przekonywać i dzięki temu może zostać wybrany. Związkowcom powinno być łatwiej, bo skoro są popularni, skoro mają swoje struktury, to powinno być im łatwiej zostać wybranymi do izb rolniczych i w ten sposób opanować ten mityczny samorząd.

Mówiłem o tym często, ale publika się zmienia. Otóż w Europie wsparcie finansowe mogą uzyskać tylko izby rolnicze, a nie związki zawodowe. Jest to zasada podstawowa, że związki zawodowe utrzymują się ze swoich składek, a izby rolnicze jako wspólny samorząd wszystkich rolników mogą dostawać pieniądze pochodzące z podatku, z jakichś danin czy paradywan publicznych. Ale o ustawie o izbach rolniczych będziemy jeszcze rozmawiali, nie czas, żeby się teraz nimi specjalnie zajmować.

Ktoś mówi, że wieś nie napada na PiS. Wiem, że wygraliśmy wybory dzięki polskiej wsi. Gdyby nie poparcie polskiej wsi dla PiS, to takiego dobrego wyniku byśmy nie uzyskali, to jest oczywiste. Przecież każdy głupi i ślepy o tym wie. Dlatego również rolą PiS jest nie zawieść wsi, nie zawieść ludzi, którzy na nas głosowali. Oczywiście teraz się okazuje, że tych, którzy mówią, że głosowali na PiS, jest zdecydowanie więcej, niż faktycznie głosowało. Ale to jest taki trochę wytrych, próba zwekslowania i postawienia w głupiej sytuacji, bo „ale ja na was głosowałem”.

Proszę państwa, zgadzam się z panem, który to powiedział – jeżeli PiS będzie realizował dobrą politykę dla wsi, to wieś będzie zadowolona i nie będzie protestów, nie będzie chęci ze strony mieszkańców wsi zajmowania się różnego rodzaju protestami. Chcę, żeby polityka właśnie była dobra, żeby polityka była przejrzysta, polityka życzliwa, ale polityka również uwzględniająca to wszystko, co się dzieje na świecie wokół rolnictwa. A więc wydaje mi się, że mamy dużo wspólnego.

Czy wprowadzić centra sprzedaży bezpośredniej, jedno na powiat? Pech chce, że ludzie, którzy kupują żywność, nigdzie nie chcą jechać. Oni chcą kupić żywność u siebie. Tworzenie centrum w powiecie o 20–30 km dalej? Tam pojedzie producent, bo zawiezie, bo ma w tym interes, ale tam żaden konsument nie przyjdzie. To wszystko już było. PSL próbował stworzyć targowiska w małych miasteczkach. Poszły na to spore pieniądze. Pytanie: Gdzie na targowiskach rzeczywiście następuje wymiana z rolnikami? Stoją ładnie zadaszone, puste. Nic się na ich nie dzieje. Ludzie chcą kupować w sklepach. Ludzie są przyzwyczajeni do kupowania również w nieszczęsnych supermarketach. A więc trzeba tak udrażniać kanały dystrybucji, żeby nasza żywność znajdowała się w sklepach.

#### **Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Może kupić Tesco, panie ministrze.

#### **Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie wierzę w to, że jest możliwość kupowania jakichś państwowych, wielkich sieci. Niektóre kraje, np. Litwa, stworzyła własną sieć, nie wpuszczając innych. W Polsce jest bardzo dużo sieci.

Franek Nowak mówił generalnie o przyszłości różnych typów gospodarstw. On reprezentuje dzierżawców, duże gospodarstwo, może w tej chwili już właścicieli. To jest spór, który się toczy między rolnikami: Czy dzierżawcy są jakimś złym wtrętem w polskie

rolnictwo i trzeba ich wszystkich polikwidować? Bo przecież takie głosy płyną z części organizacji rolniczych, żeby zlikwidować tych, którzy mają więcej niż 300 ha, a nawet niektóre organizacje mówią, żeby zlikwidować tych, co mają więcej niż 100 ha, bo gospodarstwo rodzinne powinno mieć do 100 ha. Przecież jest to powszechnie podnoszone w dyskusji.

Z drugiej strony dobrze zorganizowane, duże gospodarstwa, które dają dużą produkcję stosunkowo taniej żywności, czują się zagrożone, bo jest czyhanie cały czas na likwidację tych gospodarstw. Nie mają pewności, czy przetrwają. Często zachowują się w sposób bezczelny wobec swoich sąsiadów rolników, ale to też jest inna sprawa. Powodują, że rolnicy są niechętnie nastawieni, ale najczęściej dzieje się tak ze względu na jakieś relacje osobiste.

A więc nie jestem w tej chwili w stanie określić, jaki typ gospodarstwa... Uważam, że w Polsce jest kilka typów gospodarstw: i tych bardzo dużych, i tych średnich, rodzinnych, i tych bardzo małych, które zostały nazwane socjalnymi. Trzeba tworzyć warunki, które każdemu z gospodarstw dadzą szansę przeżycia na rynku. Jeżeli zdecydujemy się tylko na małe, niszcząc duże, to nie będzie dobre dla produkcji rolniczej w Polsce. Jeżeli tylko pójdziemy w kierunku wyścigu szczurów, coraz większych gospodarstw, a z lekceważeniem będziemy się wypowiadali o małych, to też nie będzie dobrze, bo tam żyją miliony Polaków, naszych rodaków, patriotów, których również musimy w jakiś sposób wspierać i chronić.

Sprawa spółdzielczości. Jestem absolutnym zwolennikiem spółdzielczości. Zakładałem z rolnikami spółdzielnie, które przetrwały jakiś czas, jedne się rozwiązały, drugie się zmieniły. Tylko jak przekonać polskich rolników do spółdzielczości? To jest hasło, na które większość rolników reaguje alergicznie uważając, że to się kojarzy z komuną, że trzeba tępić wszystko, a każdy ma działać indywidualnie. Nie, bo gdybyśmy byli zorganizowani w sposób gospodarczy, to bylibyśmy dużo mocniejsi.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

No właśnie, tępić to błąd.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To proszę mi powiedzieć, jak to zrobić, żeby w Polsce spółdzielczość wynikała z potrzeby rolników, a nie tylko z tego, że przez parę lat się pokaże trochę pieniędzy z Unii Europejskiej? Część rolników mówi tak: chcecie spółdzielnie, dajcie kasę. 5 lat mija...

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Panie ministrze, przerwę panu, bo mówi pan „rolnicy, rolnicy”. Niech pan mówi konkretnie, bo...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Bardzo przepraszam. Umówiliśmy się nie na polemizowanie, tylko mamy wysłuchać ministra.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan jest młody i może pan do końca rolników nie zna.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Ale ja też reprezentuję pewną grupę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan reprezentuje siebie przede wszystkim.

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**

Nie. Niech pan spojrzy na działalność...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Bardzo proszę...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, jeżeli chodzi o...

**Prezes Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Michał Kołodziejczak:**  
Kłamię pan.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeśli chodzi o gospodarcze organizowanie się rolników, to jest to przyszłość dla polskiego rolnictwa. Należy to wszelkimi siłami wspierać. Może rolnicze organizacje związkowe powinny być na pierwszej linii organizowania rolników do działalności gospodarczej? Byłoby to korzystne dla polskiego rolnictwa.

100 dni dla ministra. Nie oczekuję żadnych 100 dni. Jestem ponad 20 dni ministrem i takiego łomotu jeszcze w życiu nie dostałem. Ale nie chcę żadnych 100 dni, ja nie jestem Jaruzelski, żeby oczekiwać 100 dni spokoju.

Sprawy wsparcia dla grup producenckich, za małe dopłaty i uzależnione od obrotu. To jest pytanie, jak funkcjonuje wsparcie dla grup producenckich? Wsparcie funkcjonuje na dwóch zasadach. Na początek pomaga się, żeby grupa w jakiś sposób się zorganizowała, czyli również poniosła jakieś koszty księgowo, jakiegoś minimalnego wyposażenia. A potem, proszę bardzo, prowadzicie działalność, to macie od obrotu dodatkowo dołożonych parę złotych. Jeśli nie prowadzicie działalności, to nikt wam nie dołoży. Czy grupy producenckie mają polegać na tym, że pompujemy pieniądze państwowe w coś, co nie działa? Myślę, że nie.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

A to czasem nie są pieniądze z Unii?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To nie ma znaczenia, czy pieniądze są z Unii, czy nie.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

Ma.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To jest właśnie mit.

**Członek Zarządu stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana Marcin Bartczak:**

Ma, bo jeśli się pieniędzy nie wykorzysta, to z powrotem je oddacie.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Proszę państwa, bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

To jest podstawowy mit.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze, chwileczkę.

Bardzo proszę. Słuchajcie państwo, jak będziemy się przekrzykiwać, to ani nie usłyszymy, co wy mówicie, ani nie usłyszymy, co pan minister mówi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, słyszałem to przez długie lata: bierzmy z UE, bo to nie nasze, więc cieszymy się, że cokolwiek dali. Wyciskajmy „Brukselkę”, nawet jeden z polityków zrobił sobie z tego hasło wyborcze. To są nasze pieniądze. Pieniądze unijne to są nasze pieniądze, którymi my mamy zadysponować i określić, na co je wydamy. Jeżeli wydamy na coś głupiego, coś złego, to tracimy pieniądze. One mogłyby iść na coś innego, wartościowego w polskim rolnictwie. Nie ma pieniędzy unijnych, które są niczyje i tylko je brać, i kwitować. To są nasze pieniądze, bo my płacimy do UE również wielkie podatki, płacimy naszą kontrybucję.

Import należy ograniczyć. Tak, oczekuję podpowiedzi, w jaki sposób ograniczyć import z krajów pozaunijnych.

**Głos z sali:**

Nałożyć cło na Ukrainę.



**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jeżeli chodzi o kontrole, to kontrole są już wzmocnione. Ustawa, o której już tyle razy mówiłem... Zresztą żeby się nie okazało za chwilę, że będziecie przychodzili prosić o to, żeby nie było kontroli, bo jesteśmy zaprzyjaźnieni z jakąś firmą, bo się okazuje, że ta firma to są nasi krewni. Będą zmasowane kontrole. Będą zmasowane kontrole ze strony urzędu skarbowego. Będą zmasowane kontrole UOKiK-u. Będą zmasowane kontrole z Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

**Głos z sali:**

Pan nie straszy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Mówię o tym, co się będzie działo w najbliższych dniach. Bardzo ciekawa była wypowiedź posła Ajchlera, szkoda, że wyszedł. To jeden z najlepszych rolników w Wielkopolsce, prowadzący znakomite gospodarstwo spółdzielcze. Może być przykładem dla wielu rolników, jak należy prowadzić nowoczesne duże gospodarstwo z parametrami, jakich wielu rolników w Polsce...

**Głos z sali:**

Na dużym to każdy potrafi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

...nie jest w stanie uzyskać.

Z parametrami technologicznymi, które nie zależą do tego, czy gospodarstwo jest duże, czy małe. Proszę państwa, jeśli pozwolicie, to posłowi Ajchlerowi odpowiem osobiście na pytania, bo jest też bez sensu, żeby mówić pod jego nieobecność.

Zgadzam się z panem Zarębą – dziękuję za życzenia – że polityka powinna być dostosowana do różnych typów gospodarstw. To jest właśnie to, czego czasami rolnik nie rozumie patrząc na swoje gospodarstwo, że polityka ma być polityką, która daje szansę i dużemu, i mniejszemu, a nie na zasadzie eliminowania drugiego i uważania, że moja polityka czy moja pozycja jest lepsza.

Ktoś mówił, że ASF jest wyolbrzymiony, że ktoś to wymyślił. To jest choroba, która realnie funkcjonuje. Czy nam się to podoba, czy nie, to jest choroba, która po prostu istnieje.

**Rolnik Krzysztof Trubaj:**

My nie wiemy, bo nikt u nas tej choroby nie bada.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale chcę panu powiedzieć, że jest to choroba faktyczna, a nie wydumana. Za poszukiwanie dzików...

**Głos z sali:**

Ale może właśnie z ASF jest tak, jak z...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Bardzo państwa proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

...myśliwi dostają dodatkowe pieniądze. Stawki są zwiększone. Ale również poszukiwanie dzików np. teraz masowo prowadzi wojsko. Tysiące żołnierzy przeczesują lasy. Tylko okazuje się, że dzik, kiedy zdycha, wchodzi w takie miejsca, gdzie ten, który przechodzi przez las, nie jest w stanie dzika znaleźć. A po króciutkim czasie z dzika pozostaje trochę rozłożonych kości, które są nie do wykrycia.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze... Bardzo proszę. Proszę państwa, bardzo proszę o spokój.

Panie ministrze, niestety, czas nam się kończy...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze, już kończę.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Może ostatecznie zdanie, dobrze?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie chcę polemizować co do ogólnych recept na naprawę wszystkiego i jak to kapitał zagraniczny z Polski wyprowadza. Po to jest rząd PiS przy władzy, żeby temu zapobiec.

Co do handlu z Rosją mam inne zdanie i nie będziemy się przekonywać.

Stosunek do Ukrainy – też mam inne zdanie. Ukraina jest naszym sojusznikiem i powinna...

**Głosy z sali:**

Jakim sojusznikiem? Jakim cudem?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

...i powinna być.

Pani przewodnicząca, czy pani panuje nad...

Ukraina jest naszym naturalnym sojusznikiem i mówił o tym kiedyś Piłsudski. Trzeba z Ukrainy stworzyć...

**Głosy z sali:**

Może za czasów Piłsudskiego.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dla nas jest sprzymierzeńcem w imperialnych zakusach Rosji. Każdy z was może mieć inne zdanie i na ten temat nie będziemy rozmawiali.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Rozmawiajmy o rolnictwie.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Przepraszam. Przepraszam bardzo...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pan mnie zaprasza...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze, chce pan, żebym zapanowała nad salą. Albo będziemy musieli natychmiast wyjść, albo pan minister skończy. Bardzo proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. A więc jutro są głosowania w Sejmie. Na Lubelszczyznę wybieram się w przyszłym tygodniu. Możemy rozmawiać. Mogę do was przyjechać, jeżeli to nie będzie kolidowało z programem, który mam przygotowany, bo nie mogę zawieść ludzi, którzy na mnie liczą. A do was mogę przyjechać oddzielnie.

**Głos z sali:**

Zapraszamy do nas.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Przepraszam. Przepraszam bardzo. Pan się zgłosił i prosił o możliwość zadania krótkiego, jednozdaniowego pytania. Czyli rezygnuje pan, tak?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie wiem, czego dotyczy sprawa, którą zgłaszał pan Bustowski. Kontrola grupy z Błaszek, która eksportowała na Bałkany, a potem sprowadzała – ja to sprawdzę. Jeżeli rzeczywiście jest jakaś podstawa, aby sądzić, że ktoś dokonywał niezgodnych z prawem, przestępczych działań, to będzie to wyjaśnione.

Prezes klastra jabłkowego niech natychmiast się ze mną kontaktuje. Chcę polskiemu sadownictwu pomóc, bo za chwilę będzie problem również z jabłkami przemysłowymi. Zbiory zapowiadają się dobrze, w związku z tym niezwłocznie niech ten człowiek się ze mną skontaktuje.

Proszę państwa, kończę. Dziękuję za to, że mnie wysłuchaliście. Jeżeli ktoś się poczuł urażony tembrem mojego głosu czy również szczerą dyskusją, to go bardzo przepraszam.

Liczę na to, że będziemy się spotykali tam, gdzie będziemy rozwiązywać problemy, a nie tylko na siebie pokrzykiwać. Dziękuję bardzo. Szczęść Boże.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Sekundę, panie ministrze. Jeśli można. Momencik. Bardzo proszę.

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Jeszcze jedno pytanie. Czy w Dawidach będą wybijane zdrowe świnie?

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Zadałem takie pytanie.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Ale proszę, udzieliłam głosu jednej osobie.

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Proste pytanie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jakiego gospodarstwa to dotyczy?

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Dotyczy całej miejscowości.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jakaś nowa sprawa się pojawiła?

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Nie. To jest sprawa już od piątku. Od piątku się ciągnie.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Od dawna.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ale z tego, co wiem...

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze. Myślę, że ten pan się zgłosi...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

... to powiatowy lekarz weterynarii zdecydował, że uboju nie będzie, tak?

**Rolnik Karol Kropiwiec:**

Wstrzymał ubój do dzisiaj.

**Rolnik Krzysztof Tubaj:**

Ale na 2 dni.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Będę z nim rozmawiał.

**Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):**

Przepraszam bardzo. Pan minister to rozpatrzy.

Tylko jeszcze jedno słowo. Panie ministrze, bardzo się cieszę, że pan mnie promuje jako szefa rolnictwa w Gabinetcie Cieni, a to, że jestem kobietą, mnie z tego nie wyłącza. Ale proszę mi nie odbierać możliwości zgłaszania krytycznych uwag, ponieważ wszystkie rozwiązania prawne, które pan i państwo przygotowują, muszę przeczytać i zaopiniować, a więc siłą rzeczy większość z nich znam. Większość znam, a więc proszę mi nie mówić, że specjalnie coś krytykuję. Po prostu znam temat i znam rozporządzenia. Dziękuję.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.

Jeszcze raz wszystkich przepraszamy za warunki, ale myślę, że następnym razem będzie lepiej.